OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 14 — Warszawa, dnia 3 kwietnia 1938 r. — Rok V.

Program dnia powszedniego

wedle wskazań Naczelnego Wodza

Zdaliśmy wspaniale egzamin solidarności narodowej, która zawsze się przejawia w chwilach wielkich, w chwilach wagi historycznej.

Tak było w decydującym momencie roku 1920-go, tak też było niedawno, gdy Polska stała przed ewentualnością wojny, która mogła się rozwinąć z ostatniego konfliktu polsko-litewskiego.

W skłócone społeczeństwo, rozbite na partie i partyjki, padła jakby jakaś iskra elektryczna i zelektryzowała cały naród, który okazał swój lwi pazur, aby przed nim zadrżały wszystkie potęgi zewnętrzne, gdyby im kiedykolwiek przyszła chęć wyciągnąć drapieżną rękę po Polskę.

Ten nasz lwi pazur — to gotowość bojowa całego społeczeństwa, stojącego czujnie na warcie suwerenności swego państwa.

Ten lwi pazur — to solidarność narodowa i polityczna wszystkich warstw i ugrupowań, które potrafiły na ten moment historyczny zrezygnować z programów i dążeń własnego podwórka partyjnego i stanąć ławą przy Naczelnym Wodzu, manifestując Mu swą karność i posłuszeństwo.

Ten lwi pazur — to nasza wspaniała, niezwyciężona armia, najlepsza gwarantka niepodległości Polski.

Za każdym żołnierzem polskim stanęły wtedy dziesiątki obywateli, gotowe każdej chwili go zluzować w razie potrzeby i zwielokrotnić.

Hasło: „cały naród pod bronią!" — spełniło się wtedy w najidealniejszym tego słowa znaczeniu.

Spełniło się nietylko w oczach naszych, ale i w oczach całego świata, który mógł stwierdzić wielką siłę moralną narodu polskiego, jego zwartość i potęgę militarną.

Po zgonie Komendanta w chwilach takich, jak ostatnia, oczy nasze zwracają się zawsze ku Jego Następcy i czekają rozkazu. Nie zawsze pada rozkaz, na który może jeszcze nie czas, ale padają słowa, grzmiące jak dzwon, słowa do każdej duszy polskiej zwrócone, słowa-wezwania, słowa-apele.

Tak było i w owych dniach.

W przededniu rozstrzygnięcia konfliktu polsko - litewskiego Naczelny Wódz rzekł do Prezydium Koła Parlamentarnego O. Z. N.

„Historia, w której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami, od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafią z serc swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia a nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski, czy potrafią odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych, czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia przeżywanego dziś przez nas okresu historycznego".

Już wtedy społeczeństwo dało odpowiedź na to ważkie pytanie. Odpowiedź spontaniczną.

Ale to był tylko wybuch w obliczu grożącego niebezpieczeństwa. Polski zapał znany jest nie od dziś, że wybucha słomianym ogniem i gdy ten zagaśnie, wszystko wraca po dawnemu.

Żeby więc nie spłonęły te najwznioślejsze porywy serc słomianą pożogą — zabiera po raz drugi głos Naczelny Wódz już po szczęśliwym zakończeniu sprawy litewskiej i mówi. Mówi wprawdzie tylko do Parlamentarnego Koła O. Z. N., ale to słowa, skierowane do całego narodu, wskazania nie na dziś i nie do najbliższych szeregów.

Rozprawią się najpierw z wszystkimi, którzy doń przychodzili z ciasnymi programami-receptami, mającymi wedle nich uzdrowić Polskę: **tylko „dyktatura wojskowa", tylko „totalizm", albo tylko „demokracja" tylko „władztwo ludu", albo też taki lub inny „front", dodając bardzo często, że srogo będzie odpowiadał za to, jeśli nie przyczyni się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów".**

Na to ma Naczelny Wódz jedną odpowiedź:

„Będę szedł tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje"

A potem skonstatowawszy, że wszystkie te recepty „ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania jedności" — głosi publicznie tę wielką prawdę, że

...„w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to go wykona tylko naród jednością silny."

„Nie był to, tylko instynkt, który kierował tymi masami. Była to głęboka mądrość".

Aby ta mądrość nie stała się nią tylko na odświętne, wskazał Marszałek Śmigły-Rydz w krótkich lapidarnych słowach cele realne i osiągalne, do których cały naród winien dążyć, dał odpowiedź na najczęściej cisnące się na usta pytania: „co" i „jak"? Oto słowa tej doniosłej odpowiedzi:

„Po pierwsze: Każdy człowiek aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego.

Po drugie: Każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w Państwie — czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem Narodu.

Po trzecie: Musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej.

Pamiętajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego".

Czyż można krócej i dobitniej, bardziej przejrzyście i wyczerpująco ująć w program „dnia powszedniego" niż to uczynił Marszałek Śmigły-Rydz?

W jednym zdaniu zostały określone cele polityki społecznej i gospodarczej, będące zarazem stwierdzeniem, jak daleko jesteśmy jeszcze od realizacji tych celów, jakiego musimy dokonać wysiłku, aby zapewnić wszystkim chleb i dach nad głową. Toć to zagadnienie naprawy ustroju rolnego, rozbudowy miast i przemysłu dla wchłonięcia nadmiaru ludności wiejskiej, to sprawa podjęcia na wielką skalę budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, to wreszcie zagadnienie powszechności oświaty, zapewnienia zdrowotności publicznej, podniesienie poziomu kulturalnego ludności wiejskiej i miejskiej.

Realizacja celów nadrzędnych jest ściśle związana z realizacją celów „dnia powszedniego". Łączą się i zazębiają tak dalece, że trudno je ściśle rozgraniczyć. Przecież rozwój przemysłu dla dania zatrudnienia nadmiarowi ludności wiejskiej, to równoczesne podniesienie potencjału obronnego Państwa, przecież troska o dobrobyt, zdrowie i poziom kulturalny najszerszych sfer to — jednocześnie troska o miliony przyszłych obrońców granic, o żywy pancerz Rzeczypospolitej.

Realizacja tych celów wymaga wielkich wysiłków, ale wysiłków skoordynowanych i dla tego zespolenie całego narodu, jakiego byliśmy świadkami w dn. 16 — 20 marca, zespolenie dla celu nadrzędnego — tak spontaniczne i gwałtowne, że najbardziej zacietrzewieni partyjnicy nie ośmielili się do dywersji — musi stać się chlebem powszednim.

Muszą zniknąć ostatecznie wszystkie sztuczne mury, płoty i druty kolczaste, dzielące naród polski na grupy i grupki.

Musi nastąpić zjednoczenie, gdyż tylko dzięki niemu z obecnego okresu historii Polska może wyjść pomnożona w potędze i wielkości.



„Organizowanie siły zbrojnej w pańs stwie. — Zakrzewski T. ppłk. dypl. W. I. N. O, Warszawa, 1938. — Cena zł. 4.—.

Pojęcie siły zbrojnej nie jest u nas jednolicie rozumiane Niemal ta sama rozbieżność pojęć panuje co do defis nicji i istoty organizowania siły zbrojs nej.

To też dobrze się stało, że ukazuje się praca ppłk. dypl. Zakrzewskiego pod powyższym tytułem. W odróżnies niu od dwóch poprzednio wydanych przez W. I. N. O. i G. K. W. prac z tego zakresu (dzieło mjr. dypl. Stas rzyńskiego R. p. t. „Zarys nauki orgas nizacji sił zbrojnych" oraz praca p. t. „Organizacja wojskowa", wydana jako tomik II Biblioteczki Oficera Rezers wy). Studium to ma odrębne oblicze i inne jest tu podejście do tematu. Nie jest ono ujęte ani pod kątem widzes nia wyłącznie opisowym, ani histos ryczno-porównawczym.

Autorowi tej pracy chodzi o to, aby czytelnik zrozumiał zasadnicze pojęs cia organizacyjne (siła zbrojna, pos tencjał wojenny i t. p.), zorientował się w samym procesie organizowania siły zbrojnej, aby poznał, jakie czyns niki wpływają na wybór tej lub innej organizacji, wreszcie aby uświadomił sobie należycie, jak przystępuje się do ważniejszych zagadnień, mających na celu rozwój siły zbrojnej w państwie. Aby to wszystko sobie uświadomić, należy znać warunki i prawa, w jakich powstaje siła zbrojna. Odpowiedź na te pytania zawiera omawiana praca. W poszczególnych rozdziałach autor omawia: pokojową siłę zbrojną w ras mach ustaw, zadania siły zbrojnej na stopie pokojowej, pokojową organizas cję dowództw, broni i służb lądowej siły zbrojnej, morską i powietrzną sis łę zbrojną, obronę powietrzną pańs stwa i t. p.

Nie wdając się w zbędne szczegóły autor zapoznaje gruntownie czytelnika zarówno z organizacja siły zbrojnej, z rozwojem, jaki się w tej dziedzinie dokonywa, oraz z samą myślą przewodnią wszelkich prac organizacyjnych. Popularne i przystępne ujęcie czyni ją odpowiednią nie tylko dla oficerów, ale i dla szerokiego ogółu myślącego społeczeństwa, które — czytając tego rodzaju prace — pozna istotę i rolę siły zbrojnej w państwie.

O POLSKO-SŁOWACKIEJ WSPÓŁPRACY W CIESZYŃSKIM I NA PODHALU

Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im. L. Sztura ukazały się dwie rozprawki wskazujące na realne możliwości polsko-słowackiej współs pracy kulturalnej na dwóch terenach: w Cieszyńskim i na Podhalu.

Dr. Olszewicz w swej rozprawie „O Polsko - Słowackiej Współpracy na tes renie Śląska Cieszyńskiego" wskazuje na węzły łączące Cieszyńskie ze Słos wacją przez tradycje Legionu słowacs kiego, który w Cieszynie się formos wał w r. 1848, przez pobyt tu Jana Kalinciaka i J. M. Hodży wielkich pas triotów słowackich w XIX, a poprzes dnio jeszcze przez osobę Jerzego Trzanowskiego, Cieszyniaka i autora słowackiego kancjonału.

J. Reychman w broszurze „O Pols sko Słowackiej Współpracy na Pods halu" przedstawia program badań nas ukowych, w których dobre wyniki das ła by współpraca polskich i słowacs kich uczonych. Wśród tych, którzy interesowali się zagadnieniem wykos rzystania tych możliwości dla współs pracy kulturalnej polsko-słowackiej na Podhalu nie brak nazwisk Bronisława Piłsudskiego, Władysława Orkana, Kas zimierza Tetmajera. Ośrodkiem tej współpracy winno być Muzeum Tas trzańskie w Zakopaem.

Prócz współpracy naukowej podobs na współpraca dałaby się zorganizos wać i na innych tereach jak literacs kim, artystycznym i t. d.

Obydwie broszurki są do nabycia w administracji „Ziemi Podhalańskiej". Warszawa, Świętokrzyska 9 m. 1. (tel. 330-91) w cenie 50 gr. za każdą.

Walka o polskość Śląska Cieszyńskiego
przed 77 laty

Przed kilkoma dniami, — jak dos nosi „Dziennik Polski" organ ludnos ści polskiej w Czechosłowacji — na konferencji polskich pracowników pos litycznych, oświatowych, społecznych i młodzieżowych, uchwalono jednos myślnie założyć jeden wielki „Związek Polaków w Czechosłowacji". Związek ten postawił sobie za zadanie żądania autonomii dla Polaków na terenach etnograficznie polskich w Czechosłowacji.

Stojąc wobec faktu o wielkiej dos niosłości dla całej społeczności pols skiej, należy wskazać na znaczenie, które w tej sprawie mają mieć dokus menty, odkryte nie dawno w staros stwie w Cieszynie*). Dowiadujemy się z nich m. in. o ruchu w r. 1861 w Cieszyńskim za przyłączeniem tej zies mi do b. Galicji oraz za wprowadzeniem języka polskiego do władz i us rzędów austriackich. Oto ich treść.

Pismem Nr. 301/Pr. z dnia 25 stycznia 1861 r. namiestnik austriacki w Bernie donosi, opierając się na poufs nej wiadomości ze strony Ministerstwa Policji w Wiedniu, że „wyśledzono akcję Polaków w sprawie przyłączenia części Śląska do Galicji".

W tym celu udała się delegacja polska z Cieszyńskiego do Wiednia w następującym składzie: „rolnik Mamis ca, Józef Abiera z Karwiny, Franciszek Michejda, Jerzy Cienciała z Mis strzowic i Franciszek Harok. Delegatów przyjął dr. Smolka na krótkiej audiencji — jak podkreśla pismo — nie zdołano jednak stwierdzić, czy w tym czasie przebywali w Wiedniu Pas weł Stalmach i pastor Janig.

W aktach znajdujemy również pros tokół z przesłuchania członków deputacji do Wiednia w sprawie zapros wadzenia języka polskiego na Śląsku w szkole, sądzie i urzędach, sporządzony przez ówczesnego starostę cies szyńskiego Ruffa. Przesłuchani wóws czas byli: Franciszek Harok, wójt ze Stonawy, Jerzy Cieńciała syn wójta z Mistrzowic, Jan Charwat, członek wydziału gminy z Podobory, Paweł Cieńs ciała wójt z Mistrzowic i Paweł Stalmach, redaktor „Gwiazdki Cieszyńs skiej".

W tym kierunku rozwijał wybitną działalność Paweł Stalmach, wielki budziciel ludu polskiego w śląskiej krainie. Stalmach starał się z jednej strony obudzić w ludzie polskim na Śląsku zapał, z drugiej zaś przygotos wać Polaków śląskich do ewentualnej szerszej akcji dla Polski. Rola, którą Stalmach odgrywał na terenie Cieszyna w czasie Powstania Styczniowego, świadczy o tym, że Cieszyn był wtes dy już miastem godnym ofiar i trudów tego wybitnego bojownika o pols skość.

Pismo naczelnika rządu Księstwa Cieszyńskiego w Opawie podl. 135 z 10 stycznia 1861 do starosty Karola Ruffa zawiera wezwanie „dokładnego inwigilowania redaktora Pawła Stals macha i wykrycia sprawców petycji w sprawie wprowadzenia języka polskiego do urzędów i szkół", o której pos wyżej była mowa

Wraz z Stalmachem działa tam pisarz Józef Chociszewski z Poznania, który współpracuje z nim w redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej", zostaje jeds nak zarządzeniem Prezydium Krajos wego w Opawie wydalony z granic Austrii.

Ciekawe światło na sprawę polską na Śląsku w owych czasach rzuca również pismo Przewodniczącego Izby Notarialnej z dnia 14 lutego 1861 roku do starosty cieszyńskiego, w któs rym się zapytuje, „czy notariusz Andrzej Kotula był czynny w akcji przys łączenia Śląska do Polski względnie wprowadzenia języka polskiego do władz i urzędów".

Poza inwigilacją działaczy i osób wciągniętych do polskiego ruchu wys zwoleńczego, dokumenty świadczą o reakcji władz, przeciwdziałającej dążeniom Polaków, a więc w formie wys dalenia wybitnego pisarza i działacza Józefa Chociszewskiego z Austrii, oraz kroków przedsięwziętych przeciw rozpowszechnianiu się pieśni pols skiej na Śląsku.

Pismem 187/Pr. z 21 października 1861 roku władza krajowa donosi, że ulotka, skierowana do ludu polskiego z napisem „pieśni Polaków" a zawies rająca „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów" została zakazaną.

Szczególnie należy podkreślić wymowę akt, świadczących o zdecydos wanej woli całego szeregu gmin: jak np. Stonawy, Mistrzowic, Podobory, Karwiny i Olbrachcic przyłączenia się do innych ziem polskich. Jednym z przejawów tej akcji, uwidocznionym w omówionych aktach była owa deputacja do Franciszka Smolki w Wiedniu.

Gminy wymienione wchodzą obecs nie w skład państwa czechosłowackies go i po latach blisko już 80-ciu przes chodzą znów taką samą, jak wtedy, walkę o polskość.

Ogółem zawiozła ona wtedy do Wiednia memoriał podpisany przez przedstawicieli 60 gmin.

Henryk Broydy.

*) Stare te akta prezydialne odkrył i wydobył Kazimierz Rola-Sadkowski i treść tychże zanalizował wspólnie z autorem niniejszego artykułu.

Cnota żołnierska na wojnie i podczas pokoju

Na dorocznym święcie pułku ułas nów lubelskich w Mińsku Mazowieckim szef pułku gen. broni Sosnkowski wygłosił do żołnierzy przemówies nie, które zawierało akcenty o znas czeniu ogólnym. Oto one:

— Jakież to cechy zbiorowe czynią z pewnego oddziału wojska oddział mężny — „cnotliwy" w wojennym tego słowa znaczeniu?"

Na pojęcie cnoty wojennej składają się trzy główne czynniki.

Tak jak dobrym żołnierzem jest ten żołnierz, który chce się bić i lubi się bić, tak i oddział „cnotliwy" musi pos siadać namiętne pragnienie zmierzenia się z wrogem pierś w pierś, pobicia go i zwycięzenia. Nasz zmarły Komendant zawsze nam mówił: „Dobry żołnierz idzie w bój z wesołą twarzą, jak do tańca".

Oddział „cnotliwy" przenika od góry do dołu, od dowódcy aż do ostats niego żołnierza żarliwa chęć wykonas nia swych zadań bojowych w jak najlepszy sposób, chęć wypełnienia otrzys manego rozkazu za wszelką cenę, nie bacząc na wszystkie trudności i przes szkody.

Oddział „cnotliwy" cechuje zbiorowa miłość do swego sztandaru, uczucie dumy, że się należy właśnie do tej jednostki, a nie do innej, — dbałość o jej honor i o jej sławę wojenną".

Nieraz zadaję sobie pytanie: co jest główną cechą dobrego wojska podczas pokoju? Sadzę, że najistotniejsze jest, aby każdy oficer, podoficer i żołnierz, każdą chociażby najdrobniejszą czynność wykonywał z myślą o wojnie, która przecież jest celem, sensem i racją naszego istnienia. Rozwijać swoją sprawność, ćwiczyć swe oko i swe ramię, kształcić i hartować swój charakter i wolę z nieustanną myślą o godzinie próby, która, wcześs niej, czy później, musi przecież wybić na zegarze dziejowym — oto sposób pracy pokojowej dobrego wojska, oddziału, pułku w czasie pokoju".

„Chwile niedawno minione uprzytomniły nam, że niewiadomy jest dzień ani godzina, że stosunki na świecie stają się coraz bardziej trudne i skoms plikowane, że przyszłość i wielkość Polski — zależą od stopnia naszego duchowego i technicznego pogotowia.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Dnia 31 marca odbyło się ostatnie w sesji budżetowej posiedzenie Sejmu.

Na posiedzeniu tym Sejm rozpatrzył poprawki Senatu do ustawy o ustroju adwokatury, ustawy o publicznej służbie zdrowia, oraz projekt ustawy o zniesieniu ordynacji.

Wicemarszałek Miedziński przemawiając za ustawą, stwierdził, że sprawa zniesienia ordynacji jest ważna z punktu widzenia porządku prawnego. W dawnych czasach istniała potrzeba aby były zachowane duże niepodzielne fortuny, ale wówczas wystawiały one duże ilości wojska dla obrony Rzeczypospolitej. Obecnie sprawa przedstawia się inaczej.

Sejm ustawę przyjął i tym samym ordynacje zostały zniesione.

Prezydent Rzplitej zarządził zamknięcie sesji nadzwyczaj Sejmu i Senatu.

Karabiny maszynowe dla armii

Z okazji dni imieninowych 18-go i 19-go marca armia nasza wzbogaciła się o nową serię ciężkich karabinów maszynowych, otrzymanych w darze od organizacji społecznych.

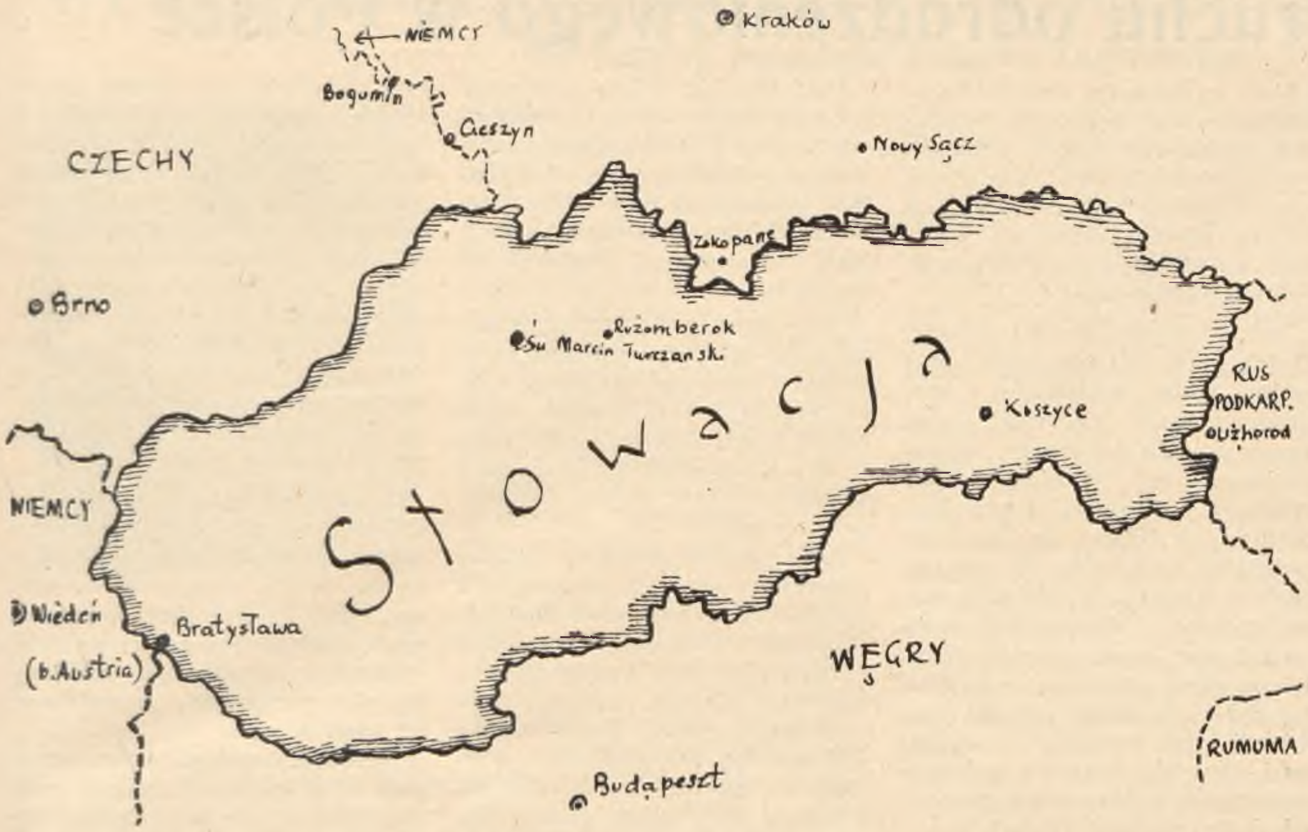
Kupiectwo chrześcijańskie m. Warszawy ofiarowało 40 c. k. m.

Kolejarze pomorscy zebrali 166.334 zł. gotówką i 7.560 zł. w papierach wartościowych i zakupują za to 24 c. k. m. wraz z wózkami i końmi.

Firma naftowa „Galicja" przekazała pułkowi strzelców podhalańskich w Drohobyczu 4 c. k. m.

Powiat Praga Związku Strzeleckiego w Warszawie wręczył 1 c. k. m. miejscowemu pułkowi piechoty Legii Akademickiej i deklarował, że na przyszłość rok rocznie ofiarowywać będzie w dniu 19 marca armii polskiej sprzęt wojenny.

Istota słowackich dążeń politycznych



Od kiedy z końcem XVIII wieku ustalone zostały poraz pierwszy przez słowackiego księdza Bernolaka zasadnicze prawidła literackiego języka słowackiego, uważanego dotychczas za język ludowy, rozpoczyna się proces narastania problemu słowackiego, najpierw kulturalnego potem politycznego.

Polityczne aspiracje narodu słowackiego w łonie państwa węgierskiego znalazły swój wyraz w r. 1848 w zbrojnych wysiłkach oddziałów słowackich, walczących po stronie Wiednia i w rezolucjach jak np. rezolucji uchwalonej w Liptowskim Św., Mikułaszu 10 maja 1848 r, w której domagali się m. in. sejmików prowincjonalnych dla każdej narodowości zamieszkującej dawne Węgry, prawa używania języka narodowego we wszystkich urzędach, szkolnictwa słowackiego wraz z uniwersytetem, słowackiej gwardii narodowej ze słowacką komendą.

Słowackie żądania z XIX wieku, jak i późniejsze noszą cechę żądań minimalnych i realizmu politycznego. Słowakom chodzi o to, aby wytworzyć warunki, sprzyjające, możliwościom rozwoju słowackiego organizmu narodowego. I tak w r. 1861 domagają się znów Słowacy w „Memorandum" zredagowanym na zgromadzeniu w Turczańskim Św. Marcinie uznania odrębności narodu słowackiego, utworzenia z ziem słowackich własnej słowackiej jednostki administracyjnej, gdzieby język słowacki uzyskał prawa publiczne w szkole, kościele, administracji, sądach itd. Dopiero konsekwencją tych możliwości stają się decyzje polityczne.

Naród słowacki próbował realizować więc swoje możliwości rozwojowe w warunkach dawnego państwa węgierskiego; podczas wojny światowej, gdy wysunęły się dla Słowaków możliwości pewnych korzyści z akcji po stronie państw koalicji, poszli Słowacy chami. Ponieważ Czesi chcieli sobie pozyskać Słowaków dla wspólnej akcji, a Słowacy nie zawsze dowiena tę akcję, spotykając się tam z Czezali Czechom, uważającym ich za gałąź narodu czeskiego, zostało spisanych między Czechami a Słowakami szereg umów, precyzujących przyszły stosunek Czechów do Słowaków.

Najważniejsza z tych umów jest to umowa pittsburgska 30 maja 1918, na mocy której zaaprobowano program polityczny dążący do utworzenia z Czechów i Słowaków wspólnego państwa, pod warunkiem że Słowacja będzie mieć swą własną administrację, swój sejm, swoje sądownictwo, język słowacki będzie językiem urzędowym w szkołach, urzędach i w całym życiu publicznym. Gdy więc na jesieni tego roku, na mocy rezolucji w Św. Marcinie 30 października 1918 r. uchwaliła Rada Narodowa Słowacka zerwanie związku z Węgrami a tworzenie nowego z Czechami, stało się to na skutek mniemania, że Czesi uważają warunki umowy w Pittsburgu za wiążące, i że przez to otwierają się te możliwości rozwojowe dla narodu słowackiego, które stawiają przed nim zupełnie nowe perspektywy. Był to więc znowu wyraz tych samych dążeń minimalnych i tego samego realizmu politycznego, co przy poprzednich żądaniach z r. 1848 czy 1861. tego realizmu politycznego, który kazał stosunkowo małemu (ok. 2 milionowemu) ale potężnemu narodowi szukać zawsze najlepszych warunków dla wszechstronnego życia narodowego w tych czy innych warunkach politycznych, granicach, formach państwowych, zawsze stosowanie do woli narodu, wyrażonej deklaracjami czy umowami z 1848, 1861, 30 maja 1918 czy 30 października 1918.

20 lat współżycia z Czechami dało Słowakom zasób nowego doświadczenia. Od samego początku wkroczenia na Słowację aż do czasów ostatnich okazało się, że Czesi nie myślą wcale o wypełnieniu i wprowadzeniu w życie warunków umowy pittsburgskiej, którą zresztą — stosując rozmaite wykręty — uważali za nieważną. Czesi mniemając, że Słowacy nie posiadają prawie wcale inteligencji sądzili, że uda im się kraj po prostu zczeszczyć i ten system czechizacyjny stosowany był przez Czechów na wszystkich możliwych dziedzinach. administracyjnej, oświatowo - kulturalnej, gospodarczej.

System ten zawiódł w całej pełni. Naród słowacki okazał się o wiele prężniejszym i żywotniejszym, niż to sądzili „bracia z za Morawy". 20 lat boju z Czechami w walce o najprymityWniejsze prawa narodowe nietylko że nie zdławiło słowackiego ruchu narodowego, na czele którego stał i stoi nieugięty proboszcz z Rużomberku ks. Andrzej Hlinka, ale zahartowało go i wzmocniło. Wbrew czeskim pragnieniom, po dwudziestu latach istnienia „republiki" na Słowacji Czesi mają przed sobą nie Czechów, zczechizowanych Słowaków czy renegatów, ale naród świadomy swych praw i i należności. Naród ten żąda od Czechów wypełnienia swych zobowiązań zawartych przed dwudziestu laty.

Tym sposobem Czesi przeliczyli się. Byli przekonani, że ilość Słowaków narodowo uświadomionych będzie stale maleć, aż zapomną wszyscy o jakichś dawnych zobowiązaniach. Nie przypuszczali, że zajdzie inna możliwość, że Słowacy w pewnej chwili przyjdą i powiedzą: dajcie nam to coście nam mieli dać. Bo jak nie, to naród słowacki zmuszony znów będzie, tak jak poprzednio szukać nowych możliwości rozwojowych.

Ks. Hlinka w przemówieniu wygłoszonym na początku tego roku na zjeździe robotniczym w Żylinie wyraźnie tę sprawę postawił: warunki umowy pittsburgskiej muszą być zrealizowane. „Jeżeli Praga nas nie będzie chciała słuchać w dwudziestym roku istnienia Republiki, to my powiemy z Bogiem Prago!

K. H.

*

W Bratislawie odbyło się posiedzenie prezydium słowackiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem ks. Hlinki. który wskazał na powagę sytuacji, podkreślając, że rok 1938 będzie dla Słowaków posiadać podobne znaczenie jak rok 1918. W obecnych historycznych chwilach — mówił ks. Hlinka — Słowacy muszą być zgodni i jednolici oraz na wszystko zdecydowani. Nie wolno im być nieprzygotowanymi i dać się zaskoczyć wypadkom.

Celem zamanifestowania słowackich dążeń i postulatów wobec zagranicy wiceprezes stronnictwa dr. Józef Tiso odczyta w najbliższym czasie w parlamencie praskim deklarację w sprawie żądań narodu słowackiego. Ponadto w całej Słowacji zostaną zorganizowane wielkie manifestacje za przyznaniem Słowakom autonomii.

W końcu prezydium odrzuciło zaproszenie t. zw. czeskosłowackiej rady narodowej do wysłania delegatów do centrali rady w Pradze i do jej filii w Bratislawie.



PRZED SPOTKANIEM Z JUGOSŁAWIĄ

W bieżącą niedzielę odbędzie się emocjonujące spotkanie naszej reprezentacji piłkarskiej z jugosłowianami o prawo dalszych rozgrywek o prawo dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata. Będzie to już 10-te z kolei spotkanie nasze z Jugosławią.

Lista dotychczasowych 9-ciu meczów wygląda następująco: 1922 r. w Zagrzebiu 3:1 dla Polski; 1923 r. w Krakowie 1:2 dla Jugosławii; 1931 r. w Poznaniu 3:0 dla Polski; 1933 r. w Warszawie 4:3 dla Jugosławii; 1934 r. w Belgradzie 1:4 dla Jugosławii; 1935 r. w Katowicach 2:3 dla Jugosławii; 1936 r. w Belgradzie 3:9 dla Jugosławii; 1937 r. w Warszawie 4:0 dla Polski. Ogółem z 9 meczów 4 grano za granicą. Wygraliśmy 5 meczów (2 za granicą), a przegraliśmy 4 mecze (2 za granicą).

Jugosłowianie nie mogą przeboleć zeszłorocznej klęski 4:0 i dokładają wszelkich starań aby mecz niedzielny wygrać gdyż chodzi tu już nie o zwykłe spotkanie międzypaństwowe ale o grubszą stawkę — wejście do półfinałów mistrzostw świata.

Ano — zobaczymy. W każdym razie obie strony przygotowały się starannie i obie strony liczą na zwycięstwo. Z drugiej strony pozycja nasza jest grubo lepsza, gdyż jest mało prawdopodobne by Jugosłowia zdołała nas pokonać w stosunku lepszym niż 4:0 i wyeliminować nas z turnieju.

MJR. SEGDA — MISTRZEM SZERMIERCZYM ARMII

Zakończone zostały szermiercze mistrzostwa Armii.

W szabli pierwsze miejsce zajęli mjr. Dobrowolski i mjr. Segda, mając równą ilość zwycięstw. Zarządzono dogrywkę, która po ciężkiej walce przyniosła zwycięstwo mjr. Segdzie. Ogólna klasyfikacja mistrzostw wypadła następująco: 1) mjr. Segda, 2) mjr. Dobrowolski, 3) por. Tichy, 4) por. Dziurzyński.

BOJERY POLSKIE NA 4-YM MIEJSCU

W Tallinie rozegrane zostały mistrzostwa żeglarskie Europy w zawodach bojerów (łódek zaopatrzonych w żagle i płozy dla poruszania się po lodzie).

W klasyfikacji ogólnej wygrała Estonia przed Łotwą. Niemcami, Polską, Szwecją i Holandią.

NA FRONCIE BOKSERSKIM

Polska reprezentacja bokserska walczyła po raz pierwszy z reprezentacją Finlandii w Helsinkach. Wygraliśmy 10:6.

W kilka dni później spotkaliśmy się w Tallinie z reprezentacją Estonii. która przegrała 4:12.

W Warszawie walczyła reprezentacja stolicy z Hamburgiem. Wynik remisowy 8:8.

UROCZYSTOSĆ W ATENACH

W Atenach odbyła się uroczystość złożenia serca twórcy nowoczesnych olimpiad barona de Coubertina, zmarłego w roku ubiegłym, do mauzoleum w Olimpii.

Obradujący w Atenach międzynarodowy komitet olimpijski uchwalił, aby w przyszłości wszyscy zwycięzcy olimpijscy byli uwieńczeni gałązkami oliwnymi z Olimpii, na podobieństwo ceremonii w starożytnej Grecji. Następca tronu ks. Paweł uwieńczył obecną na uroczystościach złożenia serca Coubertina, zdobywczynię medalu olimpijskiego w 1928 r. w Amsterdamie, Konopacką-Matuszewską, gałązką oliwną. Uwieńczenie Konopackiej-Matuszewskiej odbyło się w obecności olbrzymich tłumów, które urządziły Polce gorącą owację.

Dr ALEKSANDER WOJTECKI

Zadania ruchu odrodzeniowego w Polsce

Życie naszego narodu nie płynęło równym torem od lat bezmała trzystu, bodaj od najazdu szwedzkiego. Wrogowie czynili wszelkie wysiłki i czynią to nadal, by szerzyć w naszym społeczeństwie demoralizację i podważać zręby jego niezależnego bytu duchowego.

Polski ruch odrodzenia duchowego ma przed sobą, jak widzimy, wielkie zadania. Walczyć trzeba nie tylko o urządzanie życia według nowych zasad, lecz nadto należy zwalczać i usuwać te wszystkie schorzenia i wykrzywienia duchowe, które nagromadziły się w długim okresie anarchii i zależności od obcych.

Ponadto powinniśmy mieć na uwadze, że położenie geograficzne naszego kraju, znajdującego się w samym środku Europy i wystawianego ciągle na wizyty obce, jak karczma przydrożna, wymaga nieustannej czujności i strzeżenia własnych dóbr duchowych, które przez ciągłe trzymanie drzwi otwartych mogą całkiem zwietrzeć. Nie bezmyślne przeto naśladownictwo obcych, lecz własna twórczość jest naszym nakazem dziejowym, który pozostawił nam Wielki Marszałek Józef Piłsudski. Uchodzimy bowiem w świecie za nieporawnych przeżuwaczy obcej kultury, choć taka opinia nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy na przestrzeni tysiącletnich naszych dziejów. Odwrócenie tej opinii jest pierwszym zadaniem ruchu odrodzeniowego.

Główny wysiłek narodu po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. poszedł w kierunku urządzenia państwa oraz zabezpieczenia go od zewnątrz, stworzenia wielkiej armii. Potem dopiero powinna przyjść kolej na odrodzenie duchowe.

Marszałek Józef Piłsudski postawił to zagadnienie na porządku dziennym, uprzytomniając zahukanemu i znękanemu społeczeństwu, że po wielkim wysiłku odzyskania niepodległości politycznej czeka nas równie wielki a może większy jeszcze, bo bardziej złożony wysiłek odzyskania pełnoletności kulturalnej i zajęcia z powrotem pierwszego miejsca wśród narodów środkowej i wschodniej Europy.

Pełnoletność duchowa narodu polega na tym, że rozwinął on do tego poziomu swoje życie umysłowe, tak wysoko postawił nauki, iż może samodzielnie rozwiązywać wszystkie, najbardziej nawet złożone, zagadnienia swego życia publicznego w duchu najlepiej rozumianej polskiej racji stanu.

Odrodzenie duchowe nie przychodzi na zawołanie, ani też nie jest zjawiskiem przypadkowym. Nie da się tylko przewidzieć ani regulować zjawianie się genialnych jednostek, lecz praca odrodzeniowa czy to pod kierunkiem takiej jednostki, czy też w wykonaniu ich wskazówek i haseł, powinna być długoletnim dziełem systematycznych wysiłków, w które cały naród powinien włożyć wszystkie swe najlepsze siły i najcenniejsze wartości ideowe.

Największe odrodzenie umysłowe przeżył nasz naród przed stu laty (w epoce t. zw. romantycznej), kiedy to wielka liczba genialnych umysłów (Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel, Karol Libelt, Bronisław Trentowski i t. d.) wydźwignęła myśl polską na nieznane dotąd wyżyny we wszystkich dziedzinach: historii, literatury, filozofii, prawodawstwa i t. p. Naród nasz w ciągu jednego pokolenia znalazł się wówczas dzięki tym geniuszom wśród pierwszych, kierowniczych, narodów świata.

Ten wspaniały dorobek ideowy niestety pozostał przeważnie poza krajem wśród wychodźców - uczestników powstań i nie wszedł w krew narodu do dnia dzisiejszego, nie stał się jeszcze żywą wartością polskiej cywilizacji. Późniejsze prądy obce, panujące w Polsce, nie dopuściły tych dóbr duchowych, dla nas najbardziej cennych, do szerokich mas społeczeństwa. Pozytywizm, marksizm i inne prądy materialistyczne, szerząc płytki utylitaryzm, a zwalczając głęboki humanizm polskiej samodzielnej myśli, zubożyły nas duchowo i wytrzebiły w naszym społeczeństwie poczucie dawnej mocarstwowej roli Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj trzeba znów zaczynać od tego, co przed półtora wiekiem zalecał Polakom myśliciel francuski Russo, gdy skarżyli się, że ich kraj ginie: „Zacznijcie od tego, aby wyrobić w Polakach wysokie wyobrażenie o sobie i o ojczyźnie".

Potrzebny jest więc potężny wysiłek, by milionom obywateli zwrócić uwagę na konieczność wyzbycia się błędnych poglądów, oduczyć szkodliwych przyzwyczajeń a zachęcić do przyjęcia tego, co każdemu obywatelowi da wyższe stanowisko w hierarchii moralnej i duchowej.

Józef Piłsudski pięknie zobrazował ten trud, przeprowadzając podobieństwo między ludźmi, zadowolonymi z dotychczasowych stosunków, a kaczkami, pluskającymi się w bagnie. (Mowa na Zjeździe w Kielcach 1926 r.). Pracę odrodzeniową określił w ten sposób:

„Gdy staje się jaka rzecz nowa, musi ona mieć myśl przeczącą temu, co jest. Dlatego jest ona nową. Gdy się myśli o innych prawdach, trzeba przyjść do przekonania, że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeskoczyć przeciętną prawdę wyznawaną przez ludzi".

Polski ruch odrodzeniowy stanowi przeciwstawienie się rozpanoszonym u nas od pół wieku prądom materialistycznym, narzucanym z zewnątrz a wysunięcie na czoło naszego życia umysłowego wielkich wartości idealnych polskiej myśli, której syntezę dali nam już nasi myśliciele, a do której niewątpliwie przyszłe nasze pokolenia, a może jeszcze obecne, dorzucą równie wspaniałe dalsze ogniwa.

Zadania odrodzenia polegają z jednej strony na wystąpieniu przeciwko wadom polskiego charakteru, rozwydrzeniu wyobraźni, niedorozwoju języka, rozbieżności myśli i czynów i t. p. a z drugiej strony polegają na budowaniu polskiego na świat poglądu stosownie do potrzeb i założeń ideowych polskiej cywilizacji.

Inne narody, choć obdarzone mniejszymi zdolnościami, umieją wykrzesać z siebie większe wartości, niż my, choć uchodzimy za naród zdolny.

Najlepszym świadectwem tego jest nasz indywidualizm, okrzyczany dla swej wybujałości, ale zupełnie nieznany jako zasadniczy czynnik twórczości i nieodzowny warunek wysokiej kultury. Ten właśnie indywidualizm jest przecież podstawowym surowcem naszej cywilizacji, na nim tylko, a nie na szarej przeciętności i przyziemności, możemy budować lepszą przyszłość, możemy opierać nasze nadzieje, że Rzeczpospolita Polska odegra rolę, jaka jej przypada, jeśli to wielkie bogactwo surowcowe przetworzymy na brylanty wielkich myśli i na wzniosłe, potężne czyny.

Odrodzenie polskiej idei wychowawczej powinno zapewnić nam, że ten surowiec będzie w całości przetwarzany na czynnik postępu umysłowego; wyobraźnię bujną należy wychować na wyobraźnię twórczą; egoistyczny sobiepański indywidualizm przemienić na pełen poświęcenia i sprawiedliwości altruizm.

W wielkich epokach wzlotu myśli, myśl ta, posiadając bogatą treść, znajduje sobie z łatwością właściwą formę, jak i forma znajduje sobie łatwo odpowiednią treść. Dlatego w złotej epoce Jagiellonów, jak również w epoce romantycznej prawidłem było:

„Nie ma treści bez formy, ani formy bez treści".

Inaczej dzieje się w okresach upadku myśli, w których forma uzyskuje przewagę nad treścią i następuje obniżenie poziomu życia umysłowego.

Taką właśnie epokę przeżywamy od czasów upadku powstania styczniowego.

Nowe odrodzenie ducha polskiego, które zapoczątkował obóz niepodległościowy, miało i ma do przezwyciężenia cały balast okresu pozytywistycznego i materialistycznego, przybranego w autorytet różnych międzynarodówek, a jak to jest ciężki i niestrawny balast, dowodzi nieprzejednana walka, jaką prowadził z tymi obcymi prądami Józef Piłsudski.

Trafnie i pięknie wysłowioną charakterystykę tej ginącej, oby ostatecznie już, epoki upadku umysłowego, dał Wielki Marszałek w następujących słowach:

„Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeżeli w dzieje ludzkości się spojrzy, znajdziemy zawsze, znajdziemy ciągle, wschodzące słońce i gasnące światy. I nieomylną gaśnięcia cechą jest wymieranie treści, a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy jak gdyby aberacja myślowa, jak gdyby wykoszlawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i, jak opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, czepia się literek, nawet nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie, jak gdyby zatrzymać chciał masowe zatonięcie w mrokach przeszłości przez niezgrabne kurcze i konwulsyjne ruchy. A obok ludzi poważnych kroczą mniej poważni. Ci, co wyrośli na to, by przez małpie grymasy, przez pajacowe ruchy kompromitować i ośmieszać to, co chcą utrzymać, a co zginąć musi".

O Medal Niepodległości dla młodocianych ochotników

Jeżeli wszyscy uczestnicy odzyskania Niepodległości otrzymują odpowiednie odznaczenia niepodległościowe, to należy przede wszystkim pamiętać o najmłodszych, którzy w roku 1920 stanowili formacje pomocnicze (wartownicze) niejednokrotnie wspierając działania wojsk walczących.

W roku 1920 do służby wartowniczej przyjmowano masowo dziesięcioletnich malców, przeważnie harcerzy, a czternastoletnich wysyłano na front.

Najskromniejsza i najmniejsza zasługa, złożona przez najmłodszych obywateli w ofierze Ojczyźnie, winna być należycie szanowana i czczona. Nie brak tych cichych, mało komu znanych ofiar żołnierzy-dzieci o szlachetnym charakterze, owianych gorącą miłością Ojczyzny, jak ś. p. Petrykiewicz Antoni (lat 13) kawaler „Virtuti Militari", Krzyża Walecznych trzykrotnego i innych odznaczeń; Jeziorowski Tadeusz (lat 12) odznaczony Krzyżem Walecznych w 1920 r.; Kaczmarski Józef (lat 12) odznaczony Krzyżem Walecznych w 1920 r. i wielu, wielu innych.

Nie każdemu wiadomo, jaką rolę odegrały dzieci płockie, włocławskie a zwłaszcza lwowskie, dając przykład starszym w czasie bohaterskiej obrony miast.

W czasie inwazji bolszewickiej w Małopolsce uczniowie szkół powszechnych oddawali usługi Armii Polskiej, pełniąc z narażeniem życia ochotniczą służbę wywiadowczą. Jeden z nich,

Adam Trzyna

Iwonicz-Zdrój w marcu

Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej

Na Tydzień Polskiego Związku Zachodniego



Minęły czasy, kiedy o bezpieczeństwie granic państwa decydowała nieprzebyta, słabo zaludniona puszcza i w pogotowiu wojennym utrzymane grody. Dziś, gdy wybujałe życie narodów zbliżyło państwa do siebie i na ich pograniczu, równie jak w centrum, rozrasta się życie gospodarcze i powstają dobra kulturalne wysokiej wartości, o odporności granicy decyduje spoistość życia ludności, jej wysoki stan uświadomienia i zahartowana w ciężkim trudzie wola. Stąd też we wszystkich państwach same przez się zrozumiałe dolegliwości, wynikające ze specyficznych warunków życia w tzw. pasie granicznym, równoważone są szczególną troskliwością o zaspokojenie naturalnych i zdrowych potrzeb ludności przygranicza.

Powiaty przygraniczne Polski przedstawiają bardzo niejednolity obraz z punktu widzenia warunków swego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Stąd też nie można mówić o ich potrzebach w sposób zupełnie jednakowy. Potrzeby te są nieraz bardzo różne, podobnie jak różne są warunki i możliwości ich zaspokojenia.

*

W najogólniejszym ujęciu nasze zachodnie i północne pogranicze da się podzielić z punktu widzenia warunków naturalnych i charakteru życia na kilka regionów.

1. **Region śląski** tworzy 11 powiatów. Odznacza się szczególną żywotnością gospodarczą, wysokim stopniem rozmachu inwestycyjnego, rozwojem wszelkich placówek życia kulturalnego i społecznego. Pod względem narodowościowym jest to region polski, zaledwie 7,7 proc. ludności stanowią Niemcy. Niemniej jednak i na terenie Śląska występuje szereg zagadnień o dużej doniosłości z punktu widzenia wymagań, stawianych terenom przygranicznym. Dotyczy to w pierwszym rzędzie niezadowalającego układu stosunków gospodarczych, przy którym ludność polska na terenie województwa odgrywa mniejszą rolę gospodarczą, niżby to wynikało z jej liczebności.

2. **Region częstochowsko-wieluński**, mimo swego przygranicznego charakteru, jest bardziej polski, niż Śląsk. Stan gospodarczy i kulturalny tego regionu jest natomiast daleki od uznania go za zadowalający. Oba te powiaty są gęsto zaludnione, a przy tym ubogie. Stąd też zwrócenie bacznej uwagi na ich stan należy do zadań niewątpliwie ważnych.

3. **Region wielkopolski** pod względem narodowościowym posiada zaledwie nieznaczny odsetek ludności niemieckiej; są wszakże pograniczne powiaty o większej liczbie Niemców. Poważnie natomiast występuje to zagadnienie narodowościowe w dziedzinie władania ziemią. Niemal we wszystkich powiatach przygranicznych Wielkopolski znajduje się w rękach niemieckich ponad 30 proc. obszaru ziemi, przy czym dla powiatu chodzieskiego stosunek ten wnyosi około 54 proc. Stan gospodarczy poszczególnych powiatów jest też niejednakowy. Powiaty te wymagają troski w zakresie wzmożenia intensywności ich życia gospodarczego i społecznego, jak również zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

4. **Region pomorski.** Pod względem układu stosunków narodowościowych powiaty przygraniczne Pomorza przypominają to, co mówiliśmy o powiatach przygranicznych Wielkopolski. I tutaj także układ stosunków narodowościowych w dziedzinie władania ziemią jest nieuzasadnienie pomyślny dla Niemców, dochodząc do 58,3 proc. w pow. sępoleńskim.

Potrzeby gospodarcze i kulturalne Pomorza, wyrażające się, między innymi, w konieczności poważnych inwestycji na terenach powiatów przygranicznych, są poważne, muszą więc stanowić przedmiot stałej troski wszystkich czynników, zajmujących się w sposób planowy potrzebami poszczególnych ziem naszego państwa.

5. **Region przygranicza wschodniopruskiego** obejmuje 7 powiatów. Układ stosunków narodowościowych na tym terenie nie jest szczególnie skomplikowany. Odsetek ludności niemieckiej wszędzie jest nieznaczny, wyrażając się przeważnie drobnymi ułamkami procentu, co sprawia, że powiaty te nie posiadają zagadnień narodowościowych o charakterze politycznym, związanych z ich położeniem na pograniczu Prus Wschodnich. Niemniej jednak powiaty te wymagają zwrócenia na nie bacznej uwagi ze względu na ich poważne zaniedbania gospodarcze, kulturalne i inwestycyjne.

Ponieważ zaś są to powiaty szczególnie ubogie, podniesienie ich może nastąpić wspólnym wysiłkiem całego narodu, doceniającego znaczenie terenów przygranicznych z punktu widzenia siły i potęgi całego państwa.

W czasie obecnego Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego sprawa ta musi być przedmiotem szczególnej uwagi, tym bardziej, iż po raz pierwszy jest ona dopiero w ten sposób stawiana i rozpatrywana.

*

Trudno w krótkim przedstawieniu wyczerpać wszystko co należało by powiedzieć na temat potrzeb poszczególnych regionów naszego przygranicza zachodniego i północnego. Stąd też poprzestaniemy tu z koniecznością na wskazaniu najbardziej ogólnych i zarazem najważniejszych punktów.

1. Powiaty przygraniczne mają godnie reprezentować Polskę na zewnątrz i promieniować jej kulturą. Stąd też musi być podjęta zdecydowana i planowa, na długą metę obliczona, lecz szybko realizowana, walka z zaniedbaniem gospodarczym niektórych powiatów naszego Przygranicza. Dotyczy to nie tylko omówionych wyżej powiatów przygranicza wschodnio-pruskiego, jak mławskiego, przasnyskiego, łomżyńskiego, szczuczyńskiego, augustowskiego i suwalskiego, czy też powiatów częstochowskiego i wieluńskiego, lecz nie bez poważnego znaczenia jest to również i dla większości powiatów przygranicznych Pomorza i Wielkopolski. Na całym tym terenie musi być stale zwrócona uwaga na tworzenie polskich warsztatów gospodarczych — przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych — na rozwój spółdzielczości, rozwój sieci komunikacyjnej, zaspokajania najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych. Tylko przez ożywienie gospodarcze może być podjęta skuteczna walka z bezrobociem, będącym w dużej mierze naturalnym wynikiem zahamowania uprzedniej emigracji sezonowej z tych powiatów. Tylko przez ożywienie gospodarcze mogą być wytworzone warunki podniesienia stanu kulturalnego tych powiatów do takiego poziomu, jaki musi odpowiadać naszej ambicji i naszym aspiracjom państwowym i narodowym.

2. Niemal wszystkie powiaty naszego przygranicza są powiatami rolniczymi. Stąd też na całym tym terenie szczególne znaczenie trzeba przywiązywać do regulacji stosunków rolnych przez: 1) planową akcję parcelacyjną, 2) intensyfikację gopodarki rolnej. Podstawą siły polskiej wzdłuż całej naszej granicy musi być rolnik polski, gospodarujący na własnym i zdrowym z punktu widzenia zdolności produkcyjnej warsztacie rolnym.

3. Podobnie, jak w zakresie stosunków gospodarczych, tak też i w zakresie stanu zaspokojenia potrzeb kulturalnych, poziom poszczególnych powiatów naszego zachodniego i północnego przygranicza wykazuje ogromne różnice. Obok powiatów śląskich, o najwyższym poziomie zaspokojenia potrzeb kulturalnych w Państwie, mamy powiaty graniczne województwa warszawskiego czy białostockiego, gdzie stan zaniedbań nawet w tak podstawowej dziedzinie jak oświata szkolna, szczególnie zaś w zakresie inwestycji szkolnych, jest szczególnie wielki. Zadaniem najbliższego okresu musi być staranna troska o utrzymanie najwyższego poziomu tam, gdzie został osiągnięty, o intensywne i nieustanne podnoszenie poziomu na wszystkich innych terenach Przygranicza. Dotyczy to zarówno sprawy zwiększania liczby szkół, jak podnoszenia ich poziomu, przygotowywania najlepszego materiału nauczycielskiego, organizacji oświaty pozaszkolnej etc. Ciężar, związany z tym obowiązkiem w dużej mierze musi spaść na Państwo. Niemniej jednak i społeczeństwo nie może tu być bezczynne. Szczególnie w zakresie organizacji tak ważnych z narodowego punktu widzenia placówek o charakterze oświatowo - kulturalnym, jak świetlice, biblioteki, odczyty, kursy oświatowe i zawodowe itp., rola odpowiednio zorganizowanej pracy społecznej może i powinna być bardzo duża.

4. Dochodzimy tu do jednego z najważniejszych punktów. Czynnikiem decydującym o osiągnięciu najpomyślniejszego i najwszechstronniejszego rozwoju życia polskiego na terenie wszystkich powiatów Przygranicza może być tylko planowy i świadomy swoich celów wysiłek miejscowego społeczeństwa. Troska o pomnożenie i ugruntowanie narodowych sił gospodarczych i politycznych na Przygraniczu nie może być tylko udziałem władz i urzędów. Tylko należyte i pełne zorganizowanie wszystkich sił społeczeństwa polskiego pozwoli naszemu Przygraniczu odegrać najpełniej i najlepiej jego istotną rolę w stosunku do Państwa, stać się naturalnym, mocnym i niezastąpionym pancerzem Rzeczypospolitej.

Na terenie powiatów przygranicznych działają różne siły. Na terenie tych powiatów występuje w mniejszej lub większej mierze również i ludność niepolska. Z faktem tym musimy się liczyć, chociażby tylko dlatego, że po drugiej stronie naszych granic państwowych, w bezpośrednim ich sąsiedztwie, mieszkają — i to przeważnie w bardzo zwartej masie — nasi Rodacy. Rzeczą społeczeństwa polskiego jest wytworzenie takich warunków, by fakt ten nie miał poważniejszego znaczenia w całości życia naszych powiatów przygranicznych, by wszędzie i zawsze czynnikiem najżywszej energii, największej pracy, najlepszej organizacji był na tych terenach czynnik polski, czujący swą odpowiedzialność za siłę i bezpieczeństwo Państwa.

*

Czynnikiem szczególnie powołanym do odegrania ważnej roli w zakresie należytej organizacji polskiego życia na terenie powiatów przygranicznych zachodnich i północnych jest Polski Związek Zachodni. Wynika to z jego statutowych zadań, nakładających na organizację, jako jej pierwszy obowiązek, czuwanie nad wszechstronnym rozwojem sił polskich na tych terenach. Wynika to również z charakteru prac Związku.

Jednakże w pracy nad podniesieniem stanu naszego przygranicza Związek Zachodni musi czuć za sobą mocne oparcie o całość świadomego swych zadań i obowiązków społeczeństwa polskiego. W myśl hasła, że wielkie cele można realizować tylko w oparciu o siłę zbiorową — Związek musi czuć za sobą tę siłę trzydziestomilionowego Narodu, która zdolna jest do dokonywania rzeczy największych.

Na przygraniczu naszym mamy do wykonania pracę o charakterze historycznym. Wszystko co jest niedostateczne i ma.e — musi być odpowiednio zwiększone i spotęgowane. O wszystkich powiatach Przygranicza można i należy powtórzyć słowa, które w roku 1922, na łamach „Strażnicy Zachodniej", wypowiedział o Pomorzu znakomity syn Ziemi Wielkopolskiej, sen. Bernard Chrzanowski: „Trzeba tu schemat codzienny przekroczyć i tworzyć ponad codzienną miarę... Wszystko winno tu być lepsze, potężniejsze, jedyne...".

Wiemy, że w stosunku do większości ziem Przygranicza dalecy jeszcze dziś jesteśmy od realizacji tego hasła. Świadomość ta jednak musi być źródłem nie zniechęcenia i apatii, lecz energii i wielkiej planowej pracy. Przygranicze musi stać się mocnym pancerzem Rzeczypospolitej. Wszystko, co dziś tam jeszcze jest naszą słabością — jutro musi być naszą siłą. Oto jest hasło, pod którym niewątpliwie musi zjednoczyć się twórczy wysiłek całego Narodu!

Z NASZEGO PARLAMENTU

Ulgi inwestycyjne

Polska musi się jak najszybciej zagospodarować, „podciągnąć wzwyż" pod każdym względem — jak to nakazał Marszałek Śmigły-Rydz.

Muszą powstać nie tylko nowe drogi komunikacyjne, nowe wały na rzekach, nowe mosty i elektrownie, lecz także wyrosnąć musi las nowych kominów fabrycznych, nowych zakładów przemysłowych, które by wytwarzały te wszystkie wyroby i fabrykaty, jakie potrzebne są ludności do codziennego użytku, a państwu do obrony.

Jest to niezbędne dla uniezależnienia się Polski od przemysłów zagranicznych, które dostarczać nam muszą obecnie wiele swych wyrobów.

Uprzemysłowienie Polski jest tym konieczniejsze, że posiadamy jeszcze setki tysięcy bezrobotnych, że zapewnić musimy pracę przyrastającej szybko ludności. Rozmieszczenie jednak nowych zakładów przemysłowych nie może być przypadkowe. Nowe fabryki powstawać muszą na obszarach, szczególnie pod tym względem zaniedbanych, bądź przeludnionych — dla dostarczenia pracy miejscowej ludności.

Rząd już drugi rok realizuje wielki plan iwestycyjny. Buduje nowe koleje, nowe szosy, nowe mosty, reguluje bieg rzek dal ich usplawnienia, stawia olbrzymie elektrownie dla dostarczenia nowym warsztatom siły prądu, zakłada wreszcie gazociągi dla wyzyskania tej naturalnej energii cieplnej.

Wszystko to są t. zw. inwestycje podstawowe, jest to uzbrojenie terenu, przygotowanie go dla powstania przemysłu. Te podstawowe inwestycje stwarzają odpowiednie warunki terenowe, umożliwiają zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych na obszarach dotychczas zaniedbanych, pozbawionych przemysłu, jak Małopolska środkowa, względnie województwa wschodnie.

Ale takie przygotowanie terenu nie wystarczyło by dla szybkiej rozbudowy przemysłu na tych terenach. Potrzebna jest zachęta dla kapitału, aby przyszedł na te tereny i postawił nowe fabryki. Taką zachętę stwarzają wniesione przez rząd, a uchwalone, już przez Sejm i Senat ulgi inwestycyjne. Są to ulgi w podatkach dla nowych przedsiębiorstw zakładanych w Centralnym Okręgu Przemysłowym w województwach wschodnich i w Gdyni.

To są bowiem 3 punkty, 3 obszary na mapie Polski, którymi szczególnie musimy opiekować się, aby je jak najszybciej zagospodarować i podnieść, jeśli nie na wyżyny państw zachodnich, to przynajmniej zachodnich dzielnic Polski.

Ulgi inwestycyjne odróżniają się tym od dotychczas stosowanych ulg podatkowych, że dotychczasowe ułatwiały obywatelom, przedsiębiorcom czy rolnikom gospodarowanie się. Ulgi inwestycyjne ułatwią zagospodarowanie się kraju.

Ustawa o ulgach inwestycyjnych objęła całość obowiązujących w tej dziedzinie przepisów. Ujednostajniła ona politykę państwa w dziedzinie poparcia przedsiębiorczości prywatnej.

Ustawa ta wysuwa na pierwsze miejsce w hierarchii potrzeb ulgi dla inwestycyj przemysłowych. Zmniejszyła natomiast ulgi dla budownictwa mieszkaniowego lukusowego, pozostawiając szereg ulg dla budowy domów o mieszkaniach mniejszych robotniczych.

Ustawa zmieniła też i ulepszyła ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych. Rozszerzyła ulgi na zakup maszyn rolniczych, na zakładanie i powiększanie sadów owocowych oraz plantacji wikliny na Kresach Wschodnich.

Przyniosła też częściowe zwolnienie od podatków dla nabywców akcyj nowych przedsiębiorstw, które będą prowadziły inwestycje. A więc z ulg tych korzystać będą nie tylko przedsiębiorstwa, ale i ci którzy dają pieniądze na zakładanie nowych fabryk, ci, którzy kupią, choćby w drobnych odcinkach, akcje czy udziały tych nowych przedsiębiorstw.

Oczywiście największe ulgi przyznane zostały przedsiębiorstwom, mającym znaczenie dla podniesienia obronności kraju.

Ustawa wrpowadziła więc ścisłą hierarchię w ulgach, a przez to ustaliła jakby kolejność celów gospodarczych, które ma inicjatywa prywatna wykonać.

Jest to bodaj pierwsza ustawa, zakrojona na tak wielką skalę, posiadająca tak głęboki wpływ na dalsze kształtowanie się rozwoju gospodarczego w Polsce. Z chwilą uchwalenia tej ustawy powstał niewątpliwie w Polsce program gospodarczy o praktycznych cechach twórczych. Ustawa przez odpowiednie udzielanie ulg i co do miejsca i co do przedsiębiorstwa wskazuje niejako gdzie i jakie warsztaty pracy powinny powstawać. Jeżeli powstaną tam, gdzie tego potrzebuje kraj, otrzymają od państwa w nagrodę te właśnie ulgi w podatkach.

Niewątpliwie ustawa ta, którą zawdzięczać należy wytężonej pracy p. premiera Kwiatkowskiego, przyspieszy uaktywnienie i przeobrażenie gospodarcze Polski. Pobudzi inicjatywę ku żywszej działalności i połączy ściśle wysiłki i prace państwa z wysiłkami i pracą inicjatywy prywatnej.

Ustawa ta przełamuje dotychczasowe przyzwyczajenia skupiania przemysłu w pewnych częściach naszego kraju. Ten wadliwy rozkład przemysłu w Polsce spowodował zaniedbanie olbrzymich obszarów południowych i wschodnich, gdzie wobec dużego przeludnienia siła robotnicza jest o wiele tańsza, niż na zachodzie kraju.

Ulgi inwestycyjne przychodzą na początku sezonu budowlanego i w momencie pewnego zachwiania się koniunktury gospodarczej na świecie. Przyczynią się one niewątpliwie do wzmocnienia koniunktury w Polsce i automatycznie do zwiększenia zatrudnienia w kraju.

Uchwalenie tej ustawy zamknęło jakby wielki kompleks zagadnień gospodarczych, przepracowanych przez Rząd i Izby ustawodawcze. Po uchwaleniu budżetu zrównoważonego na rozpoczynający się od 1 kwietnia nowy rok gospodarczy, przepracowano sprawy sfinansowania podstawowych inwestycyj, prowadzonych przez państwo, a wreszcie uchwalono dla inwestycyj prywatnych ulgi podatkowe. Oto jest główny plon prac gospodarczych ostatniej sesji parlamentarnej.

Jak wielkie znaczenie te prace mają dla rozwoju gospodarczego i dla zmniejszenia bezrobocia w kraju, niech świadczy o tym, fakt, że już w marcu liczba nowozatrudnionych w całym państwie wzrosła o 30 tys. robotników.

Aleksander Zambrzycki

Delegacja ochotników u Naczelnego Wodza



Od lewej pp. Puzoń, Prez. O. Lublin Kłopotowski, Prez. O. Chorzów Witkowski, wiceprez. Zarz. Gł. gen. Bohaterewicz, wiceprez. Zarz. Gł. nacz. Jasiuk, Marszałek Śmigły - Rydz, sekr. gen. Choiński, Prez. O. Katowice Bobek, Kopydłowski, poseł na Sejm Śląski Wieczorek, Skarb. Zarz. Gł. dyr. Rudniewski, Prez. O. Bielsko Kostikow i Araszkiewicz.

Zaopatrzenie b. skazańców politycznych

Poseł mjr. Wagner wniósł do laski marszałkowskiej projekt nowej ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych.

Projekt ten ma na celu zrównanie b. skazańców politycznych pod względem uprawnienia do korzystania z leczenia na koszt Skarbu Państwa z uczestnikami walk o niepodległość Państwa Polskiego.

Na podstawie obecnie obowiązujących przepisów b. skazańcy polityczni mają prawo do korzystania z leczenia i protezowania tylko wówczas, jeżeli ich cierpienie lub kalectwo pozostaje w związku przyczynowym z działalnością polityczną, co jest niezmiernie trudno ustalić po pływie kilkudziesięciu lat, jakie upłynęły od tej działalności. Natomiast uczestnicy walk o niepodległość na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. mają prawo do korzystania z leczenia na koszt Skarbu Państwa we wszystkich przypadkach chorobowych.

To gorsze potraktowanie pod względem leczenia b. skazańców politycznych nie jest niczym usprawiedliwione tym więcej, że w ogromnej większości b. skazańcy polityczni są równocześnie uczestnikami walk o niepodległość.

Projekt nie zwiększy wydatków Skarbu Państwa, ponieważ jak już wyżej zaznaczono ustalenie związku pczyczynowego między cierpieniem lub kalectwem b. skazańca politycznego a jego działalnością polityczną, jest niemal niemożliwe ze względu na brak odpowiednich dowodów, wobec czego władze kierują się prawdopodobieństwem tego związku i przyznają prawo do korzystania z leczenia na koszt Skarbu Państwa b. skazańcom politycznym już teraz we wszystkich niemal wypadkach chorobowych.

Równocześnie projekt ten niezmiernie uprości postępowanie przy udzielaniu omawianych świadczeń osobom rawnionym.

Nowa ustawa wedle projektu posła Wagnera tylko w jednym punkcie zmieni dotychczasowe rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 6.III 1925 — a mianowicie art. 2 ust. 2 ma otrzymać następujące brzmienie:

„Przyznaje się ponadto tym osobom prawo do korzystania z leczenia na koszt Skarbu Państwa we wszystkich przypadkach choroby lub kalectwa — jeżeli osoby te pobierają zaopatrzenie i nie służy im prawo do opieki lekarskiej na podstawie innych przepisów prawnych".

Z pracy oszczędnościowo-ubezpieczeniowej

W dniu 22 bm. w kasynie hutni czym huty „Pokój" w Nowym Bytomiu odbyło się uroczyste rozdanie odznak I stopnia i dyplomów zasłużonym w pracy oszczędnościowo-ubezpieczeniowej pracownikom: huty Pokój, Baildon, Ferrum, kopalni Pokój, Eminencja, Wawel oraz Rudzkiego Gwarectwa.

Rozdania i dekoracji dokonał w imieniu Federacji generalny Dyrektor zakładów Sp. Akc. „Pokój" inż. dr Stanisław Surzycki, który podniósł doniosłe znaczenie gospodarcze, jakie za sobą pociągają ubezpieczenia federacyjne. Dyr. Surzycki podniósł zasługi Federacji około krzewienia zasad powszechnego, długoterminowego oszczędzania drobnych, w życiu codziennym nieuchwytnych, wartości pieniężnych.

Legionowo-Peowiacka współpraca
w okręgu kieleckim

W dniu 25 marca rb. Zarządy Okręgowe Związku Legionistów i Związku Peowiaków odbyły w lokalu Okręgu Kieleckiego Związku Peowiaków przy ulicy Leonarda nr 11 w Kielcach wspólne posiedzenie, na którym jednogłośnie postanowiono ukonstytuować się w Komisję Współpracy Legionowo-Peowiacką.

Zadaniem Komisji jest, w oparciu o naczelne władze obydwu organizacji, koordynować, jak niegdyś w przeszłości, tak konieczne w chwili obecnej zespolenie ideowe tych organizacji w celu realizacji wskazań Marszałka Śmigłego - Rydza.

Podobne Komisje Współpracy mają być w najbliższym czasie, a w niektórych miejscach już są wyłonione przez Koła i Oddziały Związku Legionistów i Związku Peowiaków na terenie całego Okręgu Kieleckiego.

Na tymże posiedzeniu uchwalono wspólną deklarację ideową oraz regulamin.

Kalendarzyk zebrań Z. O. R. Warszawa

W lokalu Z. O. R. przy ul. Mazowieckiej 7 odbędą się następujące zebrania:

Dnia 1 b. m., godz. 19. — Grupa Artylerii.

Dnia 3 b. m., godz. 12. — Odprawa prezesów Okręgu Mazowieckiego.

Dnia 5 b. m., godz. 19.30 — Zebranie Koła Warszawa Południe.

Dna 13 b. m., godz. 19. — Nadzwyczajne Walne zebranie Okręgu Mazowieckiego.

Dnia 8 b. m., godz. 12. — Walne Zebranie Okręgu Mazowieckiego.

Dnia 3 b. m., godz. 10 w ujeżdżalni W. S. W., ul. Koszykowa 82 odbędą się zawody konne organizowane przez Z. O. R.

Rezolucje oficerów rez. z Kielecczyzny

Walne Zgromadzenie Kieleckiego Koła Zw. Oficerów Rezerwy w dniu 20 marca 1938 r., uchwalano przez aklamację następujące wnioski: solidaryzując się z uchwałami Walnego Zgromadzenia Koła Lwowskiego Z. O. R.

1) domagać się od Rządu, aby w obliczu nowych aktów mniejszości rusińskiej, dających do poznania, że nie zamierza ona uznać państwowości polskiej i supremacji Narodu Polskiego na ziemiach Wschodniej Małopolski, zerwał z niedającą dla dobra Polski żadnych wyników tzw. polityką normalizacyjną i wykonał w całej rozciągłości prawa gospodarcze tej ziemi.

2) wyrazić pełne uznanie Lwowskiemu Kołu Z. O. R. za pracę w obronie polskości Lwowa i Ziemi Lwowskiej oraz zapewnić Koło Lwowskie, że oficerowie i podchorążowie rezerwy, zrzeszeni w Kole Kieleckim gotowi są ponieść wszelkie ofiary w obronie polskości tych ziem.

3) zwrócić się do swych władz związkowych z żądaniem, by do Federacji PZOO należały tylko te związki b. wojskowych, które grupują wyłącznie kombatantów armii i formacji polskich z wykluczeniem związków o charakterze niepolskim.

W sprawie Pomorza uchwalono m. i. zwrócić się do Rządu, by wzmógł czujność przeciw zaborczym zapędom Trzeciej Rzeszy, która niedwuznacznie daje do zrozumienia, że dąży do włączenia w obręb państwa niemieckiego rdzennie polskich ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

W sprawie żydowskiej uchwalono:

1) wezwać Polaków do bezwzględnego przestrzegania zasady popierania handlu polskiego. Zasady tej winny przestrzegać przede wszystkim wszystkie urzędy i instytucje publiczne. Powinna ona znaleźć zastosowanie przy wszelkich dostawach, przetargach i robotach publicznych.

2) zwrócić się do Rządu z żądaniem natychmiastowego wstrzymania wydawania Żydom jakichkolwiek dalszych koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych, oraz by władze państwowe przestrzegały zasady, że Żyd nie może uczyć w szkole, do której uczęszczają chrześcijanie.

3) za pośrednictwem Władz Związkowych zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, by zażądało odsunięcia Żydów, jako elementu państwowo niepewnego, od wszelkiego współdziałania z przemysłem wojennym, co staje się szczególnie aktualne wobec tworzenia C. O. P.

Potępienie wybryków endeckich
przez Federację Lubelską

W dniu 19 marca podczas uroczystego obchodu dnia imienin Marszałka Piłsudskiego, grupa endeków w Lublinie zamąciła powagę chwili karczemnymi okrzykami i nieskoordynowanymi próbami publicznych przemówień. Władze bezpieczeństwa aresztowały 9 osób, a władze administracyjne ukarały aresztem i grzywną.

W sprawie tej, zebrane zarządy organizacyj b. wojskowych, jednogłośnie powzięły uchwałę publicznie piętnującą menerów endeckich.

Uchwała ta brzmi:

„Dzień 19 marca jako dzień imienin niezapomnianej pamięci Wskrzesiciela Polski Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego jest i będzie dniem uroczystego święta narodu polskiego.

Dzień ten winna charakteryzować dostojna cisza i powaga chwili.

Powagę tę podkreśla fakt, że Pan Prezydent Rzplitej, jako Głowa naszego państwa, w dniu tym corocznie zabiera głos i przemawia do całego narodu polskiego, nawiązując do Wielkiego Imienia i do wskazań naszego zgasłego Wodza.

Tak uroczystą i dostojną chwilę wybrała sobie grupa warchołów spod znaku, mieniącego się ultranarodowym, aby wykorzystując ją dla celów partyjnych podjąć próbę rozbicia karności i dyscypliny obywatelskiej przez zakłócenie powagi święta tego dnia.

Wszystkie lubelskie związki b. wojskowych, połączone w Federacji P. Z. O. O., na zebraniu odbytym w dniu 23 marca 1938 r., jak najostrzej potępiają tego rodzaju warcholskie wystąpienie Stronnictwa Narodowego w Lublinie, a w szczególności jego menerów w osobach dr. Majewskiego i red. Morzyckiego, przy czym ostrzegają, że na przyszłość w żadnym wypadku nie ścierpią tego rodzaju wystąpień, profanujących świętość pamięci Wielkiego Marszałka, a zarazem godzących w Majestat Rzeczypospolitej".

Związek b. Ochotników A. P.

WSPÓLNA ŚWIETLICA Z REZERWISTAMI.

Dnia 19 marca rb. odbyło się w Wyszkowie uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy wspólnej dla oddziału Zw. Ochotników i Koła Rezerwistów.

Otwarcia dokonał prezes Oddziału Ochotników kol. Jerzy Glaser, ks. dziekan Goszczycki poświęcił lokal, po czym przemówił do zebranych. Ponadto przemawiali: prezes Koła Zw. Rezerwistów, będący jednocześnie wice-prezesem Oddziału Zw. Ochotników kol. Antoni Kamiński, burmistrz Wolski i wice-prezes Koła Z. R. p. Wł. Dudek.

Następnie zebrani odśpiewali hymn narodowy i wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia P. Prezydenta R. P. ku czci pamięci Marszałka Piłsudskiego.

JASŁO

Dnia 27 lutego odbyło się walne zebranie Oddziału Zw. b. Ochotników A. P. w Jaśle pod przewodnictwem kol. Lazarowicza. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja. Oddzielnie zdano sprawę z działalności kiosku tytoniowego, utrzymywanego przez Oddział.

Skład nowego Zarządu ustalił się następująco: prezes: kol. Wlezień Kazimierz, skarbnik: kol. Pankiewicz Michał, sekretarz: kol. Głąb Józef, członek Zarz.: kol. Mroczkiewicz Ludwik. Obecnych na zebraniu było 59 osób.

POZNAŃ

Dnia 8 b. m. odbyło się plenarne zebranie Oddziału Zw. b. Ochotników A. P. w Poznaniu. Zebranie zagaił prezes Oddziału mgr. Mostowski potępiając na wstępie w energicznych słowach zbrodnię Lubońską, poczem zebrani uczcili pamięć tragicznie zmarłego kapłana przez powstanie i chwilę milczenia.

Prelegent T. C. L. p. Bartkowiak wygłosił referat p. t. „Rok 1848".

KRZESZOWICE

Dnia 13 marca odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. b. Och. A. P. w Krzeszowicach celem dodatkowego wyboru członków Zarządu.

Skład nowoobranego Zarządu przedstawia się następująco: prezes kol. Handzlik Kazimierz, wice-prezes kol. Tomaszewski Ign, sekretarz: kol. Pieniążek Ignacy, skarbnik kol. Zbik Jan.

Po omówieniu spraw ogólno - państwowych wezwano wszystkich do wzięcia udziału w odczycie pt. „Obronność Polski". Nadto omówiono sprawę tegorocznego zjazdu koleżeńskiego w Gdyni oraz strzelania małokalibrowego w Oddziele.

Legioniści Polscy formacji Puławskiej

LOTERIA FANTOWA

Zarząd Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów Polskich form. Puławskiej organizuje loterię fantową, z której czysty dochód przeznacza na akcję pomocy dzieciom niezamożnych członków Związku z terenu Okręgu Stołecznego, oraz dzieciom szkoły powszechnej w Woronicach pod Zelwą.

W sprawie tej szkoły, którą Związek opiekuje się od szeregu lat, Zarząd Główny wystąpił z prośbą do odnośnych władz o nadanie jej nazwy im. ś. p. kpt. Leona Sułkowskiego, poległego śmiercią walecznych w bitwie Legionu pod Zelwą.

Cena 1 biletu loteryjnego wynosi 0.25 zł. Główna wygrana: 3 lamp. sieciowy aparat radiowy.

KOŁO PRZYJACIÓŁ

Wobec ciągłego napływu do Związku obywateli, wyrażających poza sympatią chęć współpracy w realizowaniu zadań statutowych Związku, Zarząd Okręgu Stołecznego powołał do życia Koło Przyjaciół Legionistów Polskich form. Puławskiej, którego cele określa statut następująco: „organizowanie (zdobywanie) materialnej i moralnej pomocy społeczeństwa, dla osiągnięcia celów, wymienionych w statucie Związku Legionistów Polskich form. Puławskiej".

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 4/38

Rozesłany został do wszystkich ogniw organizacyjnych okólnik Zarządu Głównego Nr. 4/38 na miesiąc kwiecień.

Okólnik przynosi życzenia z okazji nadchodzących Świąt Wielkiejnocy i dwudziestą serię dyplomów zułowskich (od Nr. 921 do Nr 948).

Na podkreślenie zasługuje, iż okólnik omawiany podaje wykaz kilkudziesięciu Kół, które zostały rozwiązane za niewypełnienie obowiązku zułowskiego. Są to takie Koła, które w ogóle nie rozpoczęły zbiórki na Zułów, lekceważąc sobie uchwałę Walnego Zjazdu, liczne przypomnienia władz Z. R. i dodatkowe terminy dla przeprowadzenia akcji. Zarząd Główny zadecydował, iż Koła takie nie są godne pozostawania w naszych szeregach wobec wyraźnego okazania swej opieszałości i braku dyscypliny. Jednocześnie Zarząd Główny komunikuje, iż w okólnikach następnych ukażą się serie dalsze. Jest to przykra ale konieczna operacja. Nie może tak być, ażeby nasza wielka i zdyscyplinowana organizacja tolerowała w swych szeregach zespoły ludzi nie umiejących czy niechcących wypełniać powszechnych i dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

W punktach następnych okólnik zawiera dział personalny, plan pracy wych. obyw. na miesiąc maj, zawiadomienie o kursach dla działaczy spółdzielczych Z. R. i R .R., które odbyłyby się w Warszawie, zwycięskie dla Z. R. wyniki Marszu Zułów — Wilno i podziękowanie dla dzielnych zawodników 1 t. p.

Jednocześnie z okólnikiem, jako załączniki, wysłane zostały komunikaty wraz z cennikiem i plakaty o Domu Wypoczynkowym w Warnie (Bułgaria), gdzie jak wiadomo wydział finansowy Zarz. Gł. Z. R. organizuje tanie pobyty dla członków organizacji w miesiącach wakacyjnych.

Broszura Zw. Spółdz. Spoż. p. t. „Co to jest spółdzielnia spożywców i jak ją założyć?" oraz wydawnictwo Ligi Drogowej „Jak jeździć i chodzić po drogach" łącznie z okólnikiem kwietniowym otrzymują wszystkie ogniwa bezpłatnie. Obie te nadzwyczaj pożyteczne i popularnie ujęte książeczki powinny być w pełni wykorzystane przez kolegów w terenie. Zakładajcie u siebie spółdzielnie spożywców, walczcie z anarchią na drogach i szosach publicznych — a zdziałacie wiele dla ładu i porządku, dla wsi i miasteczek, dla siebie i współobywateli.

Rezerwista - laureatem konkursu radiowego

Na konkursie Zimowym Polskiego Radia, polegającym na odgadnięciu nazwisk zapowiadających audycje speakerów radiowych — pierwszą nagrodę



Kol. Micielski przy swym aucie, wygranym na konkursie Pol. Radia

w postaci wspaniałego auta marki Chevrolet zdobył kolega nasz organizacyjny Bolesław Micielski, mieszkaniec Łodzi i członek tamtejszego Koła Rodziny Rezerwistów Nr. 15 przy fabryce Poznańskich.

Przekazanie nagrody nastąpiło wraz z ogłoszeniem wyników konkursu w Warszawie w ubiegłą niedzielę dn. 27 marca w Polskim Radio podczas specjalnej audycji.

Do uradowanego niespodziewanym sukcesem laureata konkursu przemówili przedstawiciele Polskiego Radia, którzy podkreślili skuteczność wyniku akcji radiofonizacyjnej kraju, po czym laureatowi wręczone zostały klucze do zdobytego przezeń samochodu. Następnie został przeprowadzony z kol. Micielskim krótki wywiad przed mikrofonem.

Donosząc o powyższym miłym fakcie ze swej strony przesyłamy kol. Micielskiemu nasze serdeczne powinszowania i życzenia, by ta cenna nagroda przyczyniła się do poprawienia jego skromnego dotychczasowego bytu.

Członkinie śląskiej R. R. w stolicy

W dniach 18, 19 i 20 marca r. b. w związku z uroczystościami ku czci Wielkiego Marszałka i manifestacjami w dniu imienin Wodza Naczelnego odwiedziło stolicę 23 członkinie Koła R. R. z Brzezin Śląskich z przewodniczącą p. Gadomską na czele.

Rada Główna R. R., pragnąc uczynić pobyt swych członkiń ze Śląska w Warszawie jaknajbardziej wartościowym, wyłoniła ze siebie specjalny Komitet Pań, które z największą serdecznością zajęły się przybyłymi.

Ślązaczki, w czasie swego pobytu w Warszawie zwiedziły Zamek Królewski, Stare Miasto, Katedrę św. Jana, Grób Nieznanego Żołnierza, Muzeum Belwederskie, Łazienki i Ogród Zoologiczny. W wędrówkach po stolicy poznały najważniejsze arterie wielkomiejskie, kościoły, pomniki, gmachy instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych, najciekawsze budynki zarówno zabytkowe jak nowoczesne, większe magazyny i sklepy. Z teatrów poznały bliżej Teatr Polski, gdzie były obecnie na przedstawieniach sztuk: „Maleńka Dorrit" wg Dickensa i „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego. Przez cały czas pobytu gości śląskich w Warszawie towarzyszyła im z ramienia Rady Głównej R. R. referentka prasowa p. Zielińska.

Najmilszym punktem programu wycieczki była niewątpliwie herbatka koleżeńska urządzona przez Komitet Pań w lokalu Rady Głównej dn. 19 marca o godz. 18-ej.

Przewodnicząca Rady Głównej p. Zofia Berbecka w serdecznym przemówieniu podkreśliła żywą łączność pomiędzy władzami naczelnymi organizacji, a jej komórkami terenowymi. Na prośbę gości w krótkich słowach nakreśliła sylwetki i zakres pracy osób, kierujących poszczególnymi działami Rady Głównej. Przemówienie p. Zofii Berbeckiej uzupełniły pp. dr Maternowska i Jeżewska z Sekcji Wychowania Obywatelskiego przy Radzie Głównej R. R. kilkoma serdecznymi uwagami o osobie przewodniczącej R. R., która jest sercem i duszą całej organizacji.

Śląscy goście z żywym zainteresowaniem słuchali słów przemówień, a ich rozpromienione szczerym uśmiechem twarze, proste a tak wymowne, świadczyły wybitnie na korzyść organizatorek koleżeńskiego wieczoru.

Na zakończenie ślązaczki odśpiewały kilka piosenek regionalnych nagrodzonych oklaskami, poczym goście udali się do pensjonatu na zasłużony odpoczynek po wypełnionym zwiedzaniem dniu.

Odjazd nastąpił nazajutrz t. j. w niedzielę o godz. 22.40.

Żywimy szczerą nadzieję, że pobyt w Warszawie pozostawił w sercach naszych gości równie mile wspomnienie jak u członkiń Rady Gł. Oby stało się ono zachętą do dalszej wytrwałej pracy w Organizacji — w co nie wątpimy, znając wielkie wartości społeczne śląskiego ludu.

Z Okręgu Stołecznego Z. R.

ODCZYT KOL. R. TOMCZAKA

W dniu 24 b. m. o godz. 19 w sali Rady Miejsk. wygłoszony został odczyt p. t. „Polska buduje się pracą, a broni krwią" przez kol. R. Tomczaka, przewodniczącego Rady Wych. Obyw. Z. R. Był to drugi z kolei odczyt zorganizowany przez okręg Stoł. Z. R. Na odczyt przybyło około 2000 osób.

Prelegent w referacie swym przedstawił, zebranym, w ogólnych zarysach wytyczne, po których idzie Wychowanie Obywatelskie Z. R.

Następnie podkreślił prelegent znaczenie Wych. Obyw. zwłaszcza wśród mniejszych jednostek organizacyjnych, rozsianych po wsiach i miasteczkach, gdzie rezerwiści wychowani w duchu obywatelskim często sami budują szkoły, lub drogi publiczne. W innych zaś wypadkach (częściej spotykanych) — współpracują z miejscowymi władzami samorządowymi.

Na zakończenie prelegent dodał jeszcze, że rezerwiści swym przygotowaniem wojskowym (które idzie równorzędnie z Wych. Obyw.) stanowią dużą siłę bojową, która w razie potrzeby złoży bez chwili wahania ofiarę z krwi.

Po zakończonym referacie wiceprezes Okręgu Stoł. kol. Lenga podał do wiadomości, że obecny na odczycie p. prezydent Starzyński, przychylając się do prośby okr. Stoł. przyrzekł wygłosić następny odczyt.

ĆWICZENIA POLOWE

W dniu 27 marca rb. Komenda Grodzka Z. R. W-wa Północ zorganizowała, dla swych członków, ćwiczenia próbne, które się odbyły na terenach: Pelcowizna — Piekiełko, pow. warszawski.

W ćwiczeniach wzięli udział rezerwiści kompletnie umundurowani i uzbrojeni z następujących Kół Z. R.: Nr 8 — Staromiejskie, Nr 9 — Wola, Ochota, Nr 25 — Wydz. Techniczny Zarz. Miej., Nr 28 — Agril i Nr 39 — Wydz. Op. Sp. i Zdr. P. Zarz. Miej.

Ćwiczenia, którymi kierował por. rez. B. Sokolnicki, odbyły się w obecności: prezesa Okr. Stoł. Z. R. dyr. inż. Olszewskiego, ppłk. Z. Krudowskiego komendanta Okr. Stoł. i majora F. S. Żebrowskiego z P. W. 21 pp.

Po przybyciu na miejsce ćwiczeń rezerwiści zostali rozdzieleni na „czerwonych", broniących i „niebieskich" nacierających. „Czerwoni" pod dow. por. rez. F. Lewandowskiego kmdta Koła Nr 25 pozostali by zająć pozycje obronne, „niebiescy" zaś pod dow. por. rez. S. Szablewskiego kmdta grodz. pow. P. Z. Inż. posunęli się w kierunku północnym by zorganizować natarcie. Akcja trwała 3 godziny i pomimo przysłowiowej „marcowej pogody" na linii było gorąco. 700 wystrzelonych naboi ślepych i zarumienione twarze mówiły o tym. Po skończonych ćwiczeniach nastąpiła odprawa i powrót do „obozu" na pożądany gorący i smaczny obiad, na którym miał opiekę pełniący funkcje prowiantowego kol. Fonder prezes Koła Nr 28 „Agril".

Po obiedzie żołnierskim, który przeszedł wśród śmiechu, przeplatany żołnierskimi piosenkami i dykteryjkami, nastąpił powrót do Warszawy.



Kierownictwo ćwiczeń z ppłk. Krudowskim przyjmuje w obecności prezesa Okręgu dyr. Olszewskiego raport od dowódcy odcinka.

Z KOŁA NR 12

W dniu 19. III., tj. w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego z inicjatywy Zarządu i Rodziny Koła Nr 12, odbyła się o godz. 7.30 w kościele Św. Floriana Msza Święta ku czci śp. Marszałka.

W tymże dniu o godz. 13.30 w Świetlicy R. R., przy ul. Sierakowskiego Nr 2, odbyło się zebranie członków i rodziny Koła. Zebranie to zagaił prezes kol. Młynarski, przypominając o rocznicach w dn. 18 i 19. III. i znaczeniu ich w dziejach Polski.

Następnie przemawiał kol. Słomczyński, mówiąc o życiu i pracach Marsz. Śmigłego-Rydza.

Z kolei p. doc. Maternowska, członek Rady Głównej R. R. w mocnych ze swadą wypowiedzianych słowach rzuciła garść wspomnień z działalności zgasłego Wielkiego Marszałka, poczym koleżanki z R. R. odczytały urywki z pism Marszałka.

Zebranie, utrzymane w podniosłym nastroju, zakończyła p. dyr. dr Jurgielewiczowa, wzywając wszystkich zebranych do gremialnego pójścia na pl. Marsz. Piłsudskiego o godz. 18-ej, celem uczestniczenia w manifestacji na cześć Marsz. Śmigłego-Rydza w związku z przyjęciem ultimatum polskiego przez Litwę.

Poprzedniego dnia — 18 marca br. w dniu Imienin Marsz. Śmigłego-Rydza, Zarząd Koła Nr 12 przesłał depeszę następującej treści: „Marsz. Śmigły-Rydz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Warszawa. Wyrazy hołdu i żołnierskiego przywiązania przesyła Panu Marszałkowi w dniu Jego Imienin Koło Nr 12 Związku Rezerwistów".

AKADEMIA W KOLE NR. 48

Z okazji Imienin Wodza Narodu Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, odbyła się w Kole Z. R. Nr. 48, 2 p. ul. grochowskich im. gen. Dwernickiego uroczysta akademia, na której obecni byli członkowie Koła 48 Z. R. i R. R. w liczbie ponad 150 osób.

Uroczystość rozpoczęto odczytaniem przez kol. sekretarza Koła Cieślaka Wiktora Hołdu Wodzom Narodu. Następnie przemawiał kol. prezes por. rez. Dimel Władysław.

Zebrani postanowili jednomyślnie przesłać na ręce Dostojnego Solenizanta depeszę hołdowniczą, oraz podobną depeszę na ręce Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego.

W drugiej części Akademii — w wykonaniu Sekcji Kulturalno - Oświatowej, odbyły się deklamacje i piosenki zespołowe chóru Koła pod kierunkiem referenta Sekcji kol. Tomaszewskiego Stanisława.

4 cekaemy w darze dla armii od rezerwistów Koła „Galicja" w Drohobyczu

W Drohobyczu odbyła się piękna uroczystość przekazania przez Związek Rezerwistów ciężkich karabinów maszynowych miejscowemu batalionowi samborskiego pułku strzelców podhalańskich.

Na uroczystość tę przybyli d-ca Korpusu gen. bryg. Scewola Wieczorkiewicz, jego z-ca płk. dypl. Lawicz, szef Sztabu D. O. K. płk. dypl. Grabowski, okręgowy kierownik WF i PW płk. Greffner, d-ca pułku pułk. Kotowicz Jan, d-ca garnizonu ppłk. Gawlik Józef, Komendant Okr. Z. R. Przemyśl ppłk. Lechowicz Stanisław. Z osób cywilnych: starosta powiatowy Wehrstein, prezydent miasta Drohobycza dr. Piechowicz, prezydent m. Borysławia, ks. dr. Kazimierz Kotula, dyr. Piotrowski, dyr. Biluchowski, dyr. Ładziński, dyr. Bauer, dyr. Załuska. kpt. Stocki Michał — prezes Zarządu Powiatowego Z. R., oraz prezesi wszystkich Kół Z. R. z powiatu. Poza tym w uroczystości brały udział jako goście następujące oddziały i organizacje w szyku zwartym: oddziały samborskiego pułku, oddziały Z. R. w sile około 260 ludzi, oddziały Z. S., Przysposobienia Pocztowego, „Sokoła", Hallerczyków, młodzieży szkolnej i tłumy ludności m. Drohobycza.

Cała uroczystość odbyła się według nakreślonego programu. Proporzec organizacyjny wręczył Kołu Z. R. „Galicja" komendant Okręgu Z. R. Przemyśl ppłk. Lechowicz Stanisław, karabiny maszynowe zaś w ilości 4ch w imieniu Koła Z. R. „Galicja" oraz pracowników koncernu naftowego S. A. „Galicja" przekazywał dowódcy Okręgu Korpusu Przemyśl gen. bryg. Scewoli-Wieczorkiewiczowi prezes Koła „Galicja" inż. dyr. Piotrowski. Przy tej okazji dyr. Piotrowski wygłosił odpowiednie okolicznościowe przemówienie. Przemówienie to, jako wyraz uczuć miejscowego społeczeństwa i naszej organizacji, nacechowane było głębokim zrozumieniem potrzeb naszej armii i troską o jej dalszy wspaniały rozwój. i potęgę.

W odpowiedzi na przemówienie dyr. Piotrowskiego gen. Scewola Wieczorkiewicz złożył podziękowanie w imieniu armii za ten piękny obywatelski czyn Koła Z. R. „Galicja" oraz pracowników koncernu „Nafta".

Po przekazaniu karabinów odbyło się ślubowanie Oddziału Obrony Narodowej, a następnie defilada.

Po skończonej defiladzie oddziały. biorące udział w uroczystości oraz goście udali się na śniadanie do Korpusu Garnizonowego, gdzie w miłym nastroju, przy dźwiękach orkiestry, spędzono parę godzin. Podczas śniadania do zgromadzonych w sali rezerwistów przemawiał gen. Scewola-Wieczorkiewicz, oraz delegat Zarządu Głównego mjr. s. s. Jan Śliwowski, miejscowy starosta, dyr. Piotrowski i dyr. Biluchowski. Przemówienia te rezerwiści przyjmowali gorącymi oklaskami oraz okrzykami „niech żyją".

Blaski i cienie pracy Z. R. w Izdebnej

Zorganizowane nie tak dawno Koło Związku Rezerwistów w Izdebnej (pow. błoński) stało się dziś najsilniejszą organizacją w okolicy. Obok Koła Z. R. istnieje również i Rodzina Rezerwistów. Koło posiada własną świetlicę, w której prowadzona jest praca kulturalno-oświatowa. Referent wychowania obywatelskiego Koła kol. Wiśniewski rozpoczął cykl pogadanek na tematy aktualne, zorganizował bibliotekę z książek pożyczonych i darowanych, a obecnie przygotowuje wycieczki krajoznawcze i kursy dokształcające.

Praca nad podniesieniem moralności i uświadomienia wsi i okolicy daje już teraz duże rezultaty. Dotychczas we wsi tutejszej żadna prawie zabawa nie mogła się obejść bez rozlewu krwi. Rezerwiści natomiast urządzili w karnawale trzy zabawy, które udały się doskonale i na których goście bawili się w atmosferze przyjemnej i towarzyskiej.

Żałować jedynie należy, że pracy zorganizowanych reezrwistów przeszkadzają i szkodzą pewne jednostki miejscowe, z racji swego stanowiska uprawnione i predystynowane przede wszystkim do pracy społecznej. Zamiast należeć do Z. R. i w nim działać, lub choćby tylko nie stwarzać trudności tym, co chcą w nim pracować — starają się psuć dobrą pracę na każdym kroku, szkalować i rozbijać chętnych, którzy garną się do szeregów naszej organizacji. Niestety zgrzyty takie są wszędzie tam, gdzie prywata i animozje osobiste biorą górę nad interesem ogólnym, nad dobrem społecznym i celami państwowymi.

Z powiatu szczuczyńskiego

KOŁO GMINNE SZCZUCZYN

Odbyło się tu walne reorganizacyjne zebranie rezerwistów gminy szczuczyńskiej. Na zebraniu był obecny prezes Zarządu Powiatowego Z. R. — wicestarosta Wojewódzki Wacław, który w swoim przemówieniu scharakteryzował cel i zadanie Z. R. Po omówieniu szeregu spraw dotyczących organizacji zebrani wybrali Zarząd w składzie: J. Dawidowicz — prezes, S. Lachowicz— wiceprezes, S. Jankowski — sekretarz, S. Jursza — skarbnik, J. Maliszewski — ref. wych. obyw., A. Perymonczyk — ref. op. społ. oraz zadeklarowali nabycie własnych mundurów organizacyjnych.

Po zakończonym zebraniu rezerwiści podziękowali Prezesowi Zarządu Powiatowego Z. R. za zaszczycenie swoją obecnością zebrania oraz pożegnali go żołnierskim „Czołem".

Należy dodać, że Koło liczy z górą już 60 czynnych rezerwistów, w dalszym ciągu prowadzi akcję werbunkową oraz na terenie gminy powołuje do życia placówki Z. R.

Przy kole są już zorganizowane sekcje strzelecka, sportowa i kolarska.

Brak własnej świetlicy (w ogóle nie ma odpowiedniego lokalu w Szczuczynie) znacznie utrudnia działalność Z. R., to też rezerwiści i Zarząd głowią się nad świetlicą i jest nadzieja, że rozwiązanie tej sprawy nastąpi w najkrótszym czasie.

KOŁO Z. R. WASILISZKI

W dniu 6 marca r. b. w m. Wasiliszki pow. Szczuczyńskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie rezerwistów gminy wasiliszskiej. Na zebranie stawiło się z górą 300 rezerwistów. Zwarty oddział Koła przywitał przybyłego na zebranie Prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. kol. Wojewódzkiego, któremu ppor. rez. Łukasik, komendant Koła, zdał raport. Sala miejscowej szkoły powszechnej z trudnością zmieściła przybyłych na zebranie, które zagaił prezes Koła kol. Sadowski. Do zebranych przemówił wicestarosta Wojewódzki. Jego żołnierskie, proste i szczere słowa skrzepiły duch zebranych, znalazły zrozumienie i przekonały że rezerwiści we wszelkich dobrych poczynaniach muszą świecić przykładem i w pracach społecznych przodować. Skupieni w silnym ogniwie Z. R. winni starać się i dążyć w kierunku poprawy bytu gospodarczego swoich gromad, a jako żołnierze i obrońcy ojczyzny iść krok za krokiem naprzód.

Po referacie spraw wyszkoleniowych i mundurowych wybrano zarząd Koła do którego weszli: M. Kownacz — prezes, sekretarz Sądu, W. Szmigier — w.-prezes, wójt gminy, J. Sadowski — sekretarz, urzędnik gminy, S. Łysik — skarbnik, urzędnik Urzędu Pocztowego, A. Jurewicz — ref. W. O., nauczyciel, i A. Berdowski — ref. Op. Społ., rolnik.

Do komisji rewizyjnej wybrano: kol. Pietrowicza, Rogaczewskiego i Kalinkiewicza.

Po zebraniu w obecności Prezesa i Komendanta Powiatowego Z. R. odbyło się posiedzenie nowo wybranego Zarządu, na którym omówiono szereg spraw dotyczących wyszkolenia, wychowania obywatelskiego, opieki społecznej i organizacyjno-gospodarczych.

Zjazd grodzki Z. R. — Katowice

Przy obecności 34 delegatów siedmiu Kół przynależnych organizacyjne do Zarządu Grodzkiego w Katowicach odbyło się w niedzielę 20. III. 1938 r. w sali Rady Miejskiej zebranie sprawozdawcze Kół Zw. Rez. Pow. Grodzkiego. Prezes kol. Długiewicz po oddaniu Hołdu Wodzom Narodu i uczczeniu pamięci ś. p. inż. Jaśkiewicza — prezesa Koła Zw. Rez. Brynów powołuje do prezydium prezesa Okręgu dra Mazurkiewicza, p. o. prezydenta miasta mgr Szkudlara i p. kpt. rez. Haupta.

Prezes dr Mazurkiewicz w swoim wstępnym przemówieniu, nawiązując do ostatnich wypadków politycznych, tak pośrednio jak i bezpośrednio Polskę dotyczących, wskazał na to, że obok zespolenia woli Narodu jednym z czynników najbardziej decydujących w stosunkach międzynarodowych jest posiadanie zorganizowanych sił Narodu, dając możność błyskawicznego przystąpienia do czynu.

Uchwalono rezolucję, w której zebrani na zjeździe delegaci uznają, że najwyższy i najsprawniejszy stopień zorganizowania wykazać muszą rezerwiści wszystkich stopni i broni. Zebrani zwracają się do swych czynników zwierzchnych z apelem o jaknajszybsze zespolenie organizacyjne wszystkich organizacji społecznych obejmujących rezerwistów bez względu na ich stopień i rodzaj broni.

Z kolejnych sprawozdań prezesa, sekretarza, skarbnika i poszczególnych referentów wynika, że praca w ogniwach Związku Rezerwistów szła mocno naprzód. Zarząd Grodzki powiększył w roku sprawozdawczym liczbę swoich członków na terenie podległych mu 7 kół o 231 członków, obrót kasowy na cele wyszkoleniowe i administracyjne wynosił 2600 zł., umocniono kontakt z właściwymi delegatami wojska i władzami samorządowymi w sprawie koordynacji pracy społecznej dla obrony Państwa, zaopatrzono Koła w brakujące świetlice, biblioteki, strzelnice i t. p.

Skład osobowy Zarządu na skutek nieprzewidzinaych przesunięć uzupełniono w ten sposób, że dokooptowano do Zarządu inż. Serafina Jarosława i inż. Rabsztyna Jerzego.

Koło w Bojanowie — pow. Rawicz

W dniu 18 marca 1938 r. odbyło się doroczne walne zebranie tutejszego Koła przy udziale dużej ilości członków. Zebranie zagaił prezes Koła por. w st. sp. Jan Krajewski, prosząc o uczczenie pomięci ks. proboszcza Streicha, który zginął na posterunku obowiązku z ręki przeciwnika kościoła katolickiego, przez jednominutową ciszę, poczym nastąpiło powitanie władz Związku w osobach: prezesa powiatu Z. R. kol. kom. Zwiewka i ref. wychow. obyw. kol. prof. Dąbrowy, gości kom. str. granicznej Tomaszewskiego oraz przybyłych członków i odczytanie porządku zebrania

Zebranie podzielił prezes Koła na dwa momenty, pierwszy był poświęcony dniu imienin Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, z której to okazji wygłosił piękne i porywające przemówienie kol. prof. Dąbrowa, charakteryzując życie i czyny Naczelnego Wodza.

Na wstępie drugiej części odczytał prezes Koła „Hołd Wodzom Narodu", który zebrani wysłuchali stojąc.

Po zdaniu sprawozdania przez poszczególnych członków zarządu i udzieleniu absolutorium Zarządowi za całoroczną owocną działalność zabrał głos prezes zarządu powiatu Z. R., dziękując tak zarządowi jak i członkom Koła za dotychczasową działalność, apelował by dalej pracować dla dobra Państwa i starać się powiększyć szeregi Z. R. przez uzyskanie na członków świeżo zwolnoinych rezerwistów z wojska.

Zebranie zamyka przewodniczący kol. kom. Zwiewka, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Armii i Jej Naczelnego Wodza.

Akademia w Kole Nr. 1 Z. R. w Krakowie

W dniu 18 marca br. odbyła się w Kole Nr. 1 Związku Rezerwistów przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 26 uroczysta Akademia ku czci Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, przy nader licznym udziale członków. Piękne przemówienie o życiu i czynach Dostojnego Solenizanta wygłosił kol. podch. Kowalczyk. Uroczystość zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

W dniu 19 marca br. odbyła się uroczysta Akademia ku uczczeniu pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Słowo wstępne wygłosił prezes Koła kol. Wilczyński Stanisław, powiadamiając członków o przyjęciu ultimatum Polski przez Litwę i podkreślił, iż w tym tak uroczystym dniu spełniła się wola Marszałka Piłsudskiego. Odczyt o Wielkim Marszałku wygłosił referent wychowania obywatelskiego prof. Pilch Jan.

Odśpiewaniem Pierwszej Brygady zakończono w poważnym nastroju tę uroczystość.

Uroczystość w Kole Z. R. na kopalni Emma

W niedużej miejscowości Kopalnia Emma, położonej na pograniczu niemieckim (okręg Śląski, pow. Rybnik), istnieje Koło Związku Rezerwistów, które przygotowywało uroczystą akademię ku czci marsz. Śmigłego Rydza.

Rozpoczynając uroczystość prezes Koła inż. Jarosz powitał przybyłych w osobach: prezesa powiatowego Związku Rezerwistów dyr. Szymańskiego, kierownika miejscowej kopalni Emma p. inż. Zysaka i wielu innych gości z pośród różnych sfer miejscowego społeczeństwa oraz członków Koła.

W dalszym ciągu programu deklamowały dzieci szkolne, a następnie referent wychowania obywatelskiego naczelnik poczty kol. Biernacki wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć armii i jej Wodza zebrani odśpiewali cały szereg pieśni legionowych, a następnie odbyła się wspólna fotografia.



Członkowie Koła na uroczystości imieninowej

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Sytuacja, wytworzona przez Anschluss Rzeszy Niemieckiej z Austrią, wywołała w polityce europejskiej cały szereg znamiennych reperkusji.

W pierwszym rzędzie w sposób nagły i nie dla wszystkich oczekiwany zaktualizowała się sprawa Czechosłowacji. Niezawisłość Austrii była dotychczas kanonem czeskiej polityki zagranicznej. Długie i skomplikowane rozumowania przeprowadzano jedynie tylko nad tym, czy ewentualna restauracja monarchii w Wiedniu spowoduje czynne wystąpienie Pragi na widowni polityki środkowo-europejskiej, czy też rząd czeski na wypadek podobnej ewentualności sprzeda swą zgodę za bliżej niesprecyzowane koncesje.

Błyskawiczne zrealizowanie Anschlussu przez kanclerza Hitlera wszystkie te plany i wszystkie konsyderacje przecięło za jednym zamachem. Więcej nawet. Entuzjazm Niemców austriackich znalazł najżywsze echo wśród trzy i pół milionowej masy Niemców sudeckich, obywateli państwa czeskiego. Nastroje tej masy, jej dążenia i aspiracje nie stanowiły nigdy dla nikogo tajemnicy. W chwili obecnej wszystkie dotychczasowe domysły, jak postąpi ludność niemiecka w Czechach, stały się tylko w tym samym stopniu problemem niepokojącym i pilnym, w jakim w ogóle sprawa granic austriackich uległa, na skutek Anschlussu, przeobrażeniom.

We wszystkich dotychczasowych planach strategicznych uważali Czesi granicę czesko-austriacką za odcinek neutralny, skąd najmniejsze nawet niebezpieczeństwo nie grozi. Obecnie, dosłownie z dnia na dzień granica czesko-niemiecka, powiększona o kilka setek kilometrów dotychczasowej austriackiej granicy, wygląda jak otwarta paszcza rekina, w której, niby płotka, tkwi wydłużony organizm Czechosłowacji. Głowa tej płotki to właśnie ów kraj sudecki, w którym trzy i półmilionowa ludność niemiecka coraz głośniej i coraz niecierpliwiej manifestuje swe aspiracje, swe żądania, a nade wszystko niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy.

W chwili, gdy wojska niemieckie przekraczały granicę Austrii, poseł czeski w Berlinie usłyszał zapewnienia, iż rząd Rzeszy zamierza w pełni szanować suwerenność czeską i że nie czeskiej integralności granic nie zagraża.

Wbrew temu zapewnieniu, na łamach prasy czeskiej i francuskiej, a w ślad za tym i w pewnych kołach angielskich, coraz głośniej zaczęto rozpatrywać wszystkie ewentalności, mogące wyniknąć z zagrożenia państwa czeskiego.

W formie zupełnie prostej sformułowane zostało zapytanie w Izbie Gmin pod adresem premiera Chamberlaina: czy W. Brytania na wypadek zaatakowania Czech pośpieszy im z militarną pomocą.

Udzielona odpowiedź nosi wszystkie zewnętrzne cechy wyroków salomonowych. I tak i nie, ale raczej nie, chyba żeby tak.

W. Brytania — mówił premier angielski — posiada tak ustalone linie swej zagranicznej polityki, że nie trzeba ich ani powtarzać, ani uwypuklać. Siły zbrojne W. Brytanii mogą być użyte tylko w obronie oczywistych interesów Imperium, albo też w konsekwencji wyraźnie sprecyzowanych zobowiązań, podpisanych dotychczas, a mianowicie gwarantujących bezpieczeństwo Francji, Belgii, Portugalii, Egiptu i Iraku. Wszystkie inne ewentualności rozpatrywać należy z punktu widzenia paktu Ligi Narodów i w nim zawartych przepisów. Oczywiście — mówił premier angielski — nie do pomyślenia jest w dobie obecnej żaden lokalny konflikt w Europie. Każda wojna, w dowolnym punkcie naszego kontynentu, mogłaby wciągnąć wszystkie pozostałe państwa, ale i w tym wypadku Anglia musi mieć zawsze wolną rękę i swobodę decyzji.

Tego rodzaju postawienie sprawy, zaaprobowane zresztą przez parlament brytyjski, znalazło we wszystkich stolicach jak najżyczliwsze przyjęcie. W Pradze wydrukowano tylko część przemówienia i to dogadzającą nadziejom rządu czeskiego, pomijając wszystkie momenty, przemawiające za oczywistą niechęcią Anglii brania na siebie nowych i ryzykownych zobowiązań. W Paryżu postąpiono identycznie. W Berlinie chwalono umiar.

Tymczasem sprawy w Czechosłowacji toczą się dalej.

Wyraził się kiedyś prezydent Benesz, mówiąc o polityce rządu czeskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej, że stara się zawsze o to, by za jednym zwolennikiem niemieckiej irrydenty stał jeden Niemiec lojalny, skaptowany w ten, czy inny sposób przez rząd, a za obu tymi Niemcami jeden uzbrojony Czech.

W myśl tej zasady w rządzie praskim reprezentowany był odłam aktywistów niemieckich, sprzeciwiających się regularnej opozycji, prowadzonej przez niemiecko-sudecką partię pod przewodnictwem Henleina. I oto kilka dni temu aktywiści niemieccy, stwierdzając bezowocność wszystkich swych dotychczasowych poczynań, opuścili koalicję rządową i połączyli szeregi swe z Henleinowskim stronnictwem. Program zjednoczonej w ten sposób trzy- i półmilionowej masy niemieckiej w Czechach brzmi kategorycznie: żądamy autonomii, żądamy rozpisania nowych wyborów do wszystkich władz w kraju sudeckim.

Poczynania mniejszości niemieckiej w Czechach nie są wcale odosobnione.

W innym miejscu piszemy o żądaniach polskich i słowackich mniejszości.

Dodać trzeba, że słowa ostrej krytyki padają coraz głośniej również i ze strony węgierskiej mniejszości w Czechach.

Tak przedstawia się sytaucja wewnętrzna w państwie czeskim, ale obraz ten nie byłby jeszcze dokładny, gdyby nie uzupełnić go szeregiem jaskrawych przyczynków z dziedziny międzynarodowej. Oto w czasach ostatnich, na skutek czesko-sowieckiego sojuszu, Praga stała się niedwuznacznie siedzibą środkowo-europejskiej filii Kominternu. Pisma czeskie, drukujące dowolne słowa krytyki pod adresem Rosji Sowieckiej, ulegają konfiskacie, agenci III-ej międzynarodówki, pewni bezkarności, a nierzadko opieki władz czeskich, prowadzą ze swej filii praskiej intensywną akcję w stosunku do poszczególnych obszarów europejskich.

Obraz, jak widać, niewesoły i nic dziwnego, że w politycznych kołach francuskich, mimo iż rzadko coprawda, odzywają się jednak coraz ostrzejsze glosy, wzywające do zrewidowania francuskich zobowiązań na odcinku czeskiego sprzymierzeńca. Zrozumiale również, dlaczego rząd W. Brytanii nie zamierza najmniejszych nawet zobowiązań przyjmować w stosunku do kontrahenta i dalekiego i zagrożonego na wszystkich możliwych odcinkach.

W. Brytania zresztą znajduje się w chwili obecnej w obliczu spraw nierównie jej bliższych, a zarazem absorbujących uwagę rządu angielskiego bez reszty. Idzie tu o rokowania z Rzymem, prowadzone dyskretnie i bez najmniejszego rozgłosu. Wyniki ich trzymane jak dotąd w tajemnicy podawane są w liniach ogólnych przez poszczególne organy angielskie opinii publicznej, komentowane przy tym najprzychylniej. A więc między Anglią a Włochami uzgodniono podobno stanowiska na temat wzajemnej wymiany informacji co do poczynań obu mocarstw w rejonie Morza Śródziemnego. Zarówno Włochy, jak Anglia uzgodnić mają siły morskie, stacjonowane w obrębie omawianego obszaru, oraz zaniechać mają rozbudowy fortyfikacji: Włosi na Pantelerii, wyspach Dodekanezu i na Morzu Czerwonym, W. Brytania zaś na Cyprze, Malcie, w Gibraltarze i w Kanale Sueskim.

Nie jest to wprawdzie dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że interesy angielskie zagrożone są przez intensywną włoską propagandę zarówno wśród świata muzułmańskiego, jak specjalnie na pograniczu anglo-egipskiego Sudanu i włoskiej Etiopii. Pamiętajmy również o niedawnych żądaniach Włoch, by ze względu na ich obecne kolonialne nabytki nietylko nastąpiło formalne uznanie de jure podboju Abisynii, ale również i rozciągnięcie ewentualnej współpracy włosko-angielskiej na Egipt. Pewne ustępstwa włoskie przy wytyczaniu granicy pomiędzy Abisynią i Sudanem, w sposób mogący gwarantować interesy brytyjskie u źródeł Nilu, t. j. w obszarze jeziora Tsana, — wysuwane są przez politykę włoską, jako rekompensata za dalszą ustępliwość Anglii.

Na razie program porozumienia nie sięga tak daleko, zważywszy, że pomiędzy obu państwami tkwi jeszcze nierozwiązany problem Hiszpanii, który zresztą być może już w niedalekiej przyszłości ulegnie definitywnemu rozwiązaniu. Zwycięska ofensywa wojsk generała Franco zdaje się zapowiadać ostateczne i całkowite rozgromienie wojsk czerwonych, co w konsekwencji musiałoby dać automatyczne wycofanie ochotników włoskich, walczących na froncie Hiszpańskim.

Sprawy te uregulowane by były automatycznie pomiędzy Londynem i Rzymem tym bardziej, że w chwili obecnej Francja, trzeci z zainteresowanych, niestety pochłonięta jest całkowicie kryzysem wewnętrzno-politycznym falą strajków okupacyjnych i permanentnym kryzysem gabinetowym.

Co słychać w Austrii

Najważniejszymi wydarzeniami na terenie Austrii, należącej już od 2 tygodni do Rzeszy Niemieckiej, był przyjazd marszałka Goeringa i jego mowa, oraz enuncjacja episkopatu austriackiego, który oświadczył się za Hitlerem.

Goering przemawiał 3 godziny w natłoczonej ludźmi do ostatniego miejsca sali dawnego dworca Zachodniego. Schuschnigga nazwał słabeuszem i oświadczył, że zajmą się nim sądy. Wyraził się o nim z pogardą, że nawet nie zdołał umrzeć za swoje przekonania. Postąpił on odwrotnie jak tchórz, ustępując ze swego posterunku. Aczkolwiek były rząd austriacki zasługuje na karę śmierci, to jednak nie będzie wprowadzony w Austrii żaden trybunał rewolucyjny.

Następnie Goering ogłosił rządowy program gospodarczy dla Austrii, ujęty w 16 punktów. Na czele ich idą starania o stuprocentowe usunięcie bezrobocia, ustalenie kursu szylinga do marki w sposób korzystny dla Austrii i natychmiastowa wypłata zamrożonych kapitałów w kwocie 60 milionów szylingów, które użyte będą na prace inwestycyjne. Dalej idzie dozbrojenie Austrii przez budowę koszar, lotnisk i fabryki samolotów w Wiedniu, nowych linii kolejowych itp. Zapowiedziano również budowę kanału Ren — Men — Dunaj i budowę wielkiego portu w Wiedniu.

W dalszym ciągu swej mowy Goering oświadczył, że narodowy socjalizm bynajmniej nie jest wrogi kościołowi, ale wrogi politykującym księżom.

Zapewne w związku z tym episkopat austriacki powziął uchwałę, oświadczającą się za Hitlerem. Ze wszystkich ambon w Austrii odczytano odezwę biskupów austriackich, którzy wzywają wiernych do podporządkowania się władzom narodowo-socjalistycznym.

W mowie swej Goering zapowiedział, że najmniejsza próba działalności legitymistycznej (za powrotem monarchii) będzie uważana za zdradę stanu. W obec tego kandydat na cesarza Austrii arcyksiążę Otto Habsburg wyraził wszystkim przywódcom legitymistów austriackich, tudzież wszystkim swoim mężom zaufania podziękowanie za ich dotychczasową działalność, zwalniając ich równocześnie z ich dotychczasowej misji. Równocześnie Otto zażądał, by zaprzestali oni działalności politycznej.

B. kanclerz Austrii Schuschnigg ma stanąć niebawem przed sądem w Lipsku. Akt oskarżenia zawierać będzie jednak nie tylko zarzuty, dotyczące chęci sfałszowania plebiscytu, lecz przede wszystkim czynić będzie odpowiedzialnym Schuschnigga za skazanie Planetty na śmierć za zamordowanie Dollfussa. W czasie procesu przeciw sprawcom morderstwa Schuschnigg był ministrem sprawiedliwości, on też ponosi pełną odpowiedzialność za ten proces.

Hitler w mowie swojej, wygłoszonej w Królewcu, przytoczył słowa swoje, wypowiedziane do Schuschnigga:

— Panie Schuschnigg, uciska pan kraj! Nie ma pan do tego prawa. Ten kraj jest moją ojczyzną, tak samo, jak i pańską. Jakim prawem gwałci pan stale Austrię? Jestem gotów stanąć z panem do pojedynku plebiscytowego. Obaj wystąpimy jako kandydaci, a naród niech swoimi głosami rozstrzygnie.

Schuschnigg oświadczył mi na to, że jest to niemożliwe ze względów konstytucyjnych.

W czasie najbliższego poboru do wojska Żydzi nie zostaną wyłączeni od stawiennictwa na komisji lekarskiej, lecz w razie uznania ich za zdolnych do służby, nie będą pełnili służby z bronią w ręku.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Dnia 26 marca br. odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN, na którym prezes Koła senator płk. Dąbkowski wygłosił dłuższą mowę, poświęcona ostatnim wydarzeniom w sprawie polsko-litewskiej. Sen. Dąbkowski m. in. mówił:

„W tych ważkich czasach naród polski głęboko odczuł wielką ideę państwową Marszałka Piłsudskiego. Społeczeństwo i rząd — w odczuciu i działaniu — wykazały znamię szkoły Józefa Piłsudskiego, której podstawową cechą jest przeświadczenie, że Polska jest podmiotem, a nie przedmiotem. Że stanowi ona — sama — o swych celach i zadaniach i że swoimi środkami i drogami szuka obrony swoich słusznych praw i interesu".

— Marszałek Śmigły-Rydz otrzymał od Tow. Przyjaciół Muzeum Wojska w darze pałasz husarski, będący zmodernizowaną kopią pałasza bojowego z 17-go wieku.

— Na wniosek ministra przemysłu i handlu otrzyma na terenie całej Polski około 2.500 robotników, rzemieślników i górników brązowe krzyże zasługi za ofiarną i wytężoną pracę zawodową.

— Dzieci szkolne ze wsi Pogorzelce (pow. Nieśwież) wystosowały apel do wszystkich szkół tego powiatu, aby ku uczczeniu dnia imienin Naczelnego Wodza ufundować samolot pościgowy dla armii. Dzieci te obliczyły, że jeśli każdy uczeń i uczenica szkół powszechnych w Polsce składać będą po jednym groszu miesięcznie, to w ciągu roku zbierze się 544.532 zł., a za te pieniądze można kupić 20 samolotów.

— W dniu 1 kwietnia cała dawna ziemia kujawska, przepołowiona zaborczymi rozbiorami i znajdująca się ostatnio w obrębie województwa poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego przydzielona zostaje do województwa pomorskiego. Jednocześnie znajdujące się w granicach Rzeczypospolitej wsie Mazurów, dotąd do Pomorza zaliczane wracają do Mazowsza, powiększając województwo warszawskie.

— W Marcinkańcach na pograniczu polsko-litewskim, gdzie zginął żołnierz KOP-u ś. p. Stanisław Serafim z ręki litewskiej rozpoczęto zbiórkę na pomnik ku jego czci.

Pomnik ten miałby stanąć w pobliżu tragicznego miejsca wypadku w Marcinkańcach i przedstawiałby postać żołnierza KOP naturalnej wielkości z brązu na cokole granitowym.

— Wojewoda lwowski dr. Biłyk podczas lustracji powiatu kolbuszowskiego zatrzymał się w gminie Dzikowiec, skąd pochodził ś. p. Serafin. Wojewoda przyjął rodziców jego i wyraził im współczucie w imieniu Rządu. Miejscowa ludność zwróciła się do wojewody z prośbą o przeniesienie zwłok ś. p. Serafina do tego jego miejsca rodzinnego.

— W Delatynie (pow. Nadwórna) po 20 latach wykryto sprawców bestialskiego wymordowania patrolu polskiego w r. 1918. Pięciu żołnierzy tego patrolu ukraińcy rozebrali do naga, związali drutem kolczastym i zanurzali w lodowatych nurtach Dniestru, a następnie, na pół żywych wieszali za nogi u pułapu stodoły i żywcem spalili W więzieniu stanisławowskim osadzono wykrytych przypadkiem 4 sprawców tej potwornej zbrodni.

— Do miejsca odosobnienia w Berezie odesłano zawodowych pośredników w sprawach podatkowych na szkodę Państwa z m. Łodzi i lichwiarzy z Radomska, których ofiarą padli chłopi.

— W Warszawie odbył się obchód 10-lecia Związku rPacy Obywatelskiej Kobiet, który skupia w sobie przeszło 200.000 kobiet polskich, zorganizowanych w 1100 oddziałów. Z instytucji opiekuńczo-wychowawczych tej organizacji korzysta 105 tysięcy dzieci w całej Polsce.

— Dwa zjazdy urzędnicze obradowały w Warszawie w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. Uchwalono domagać się natychmiastowego uchylenia t. zw. podatku specjalnego i rewizji obecnych przepisów uposażeniowych.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Minister Poniatowski udając się na wypoczynek, bawił w Bukareszcie i zwiedził po drodze wzorową fermę w Baneasa.

— Statek „Batory" przyniósł na swym pokładzie z Nowego Jorku dwa samoloty pasażerskie, przeznoczone dla Rumunii. Trzeci przybył do portu gdyńskiego parowcem amerykańskim. Samoloty te zostaną zmontowane na lotnisku w Rumii koło Gdyni, skąd odlecą do Rumunii, pilotowane przez pilotów rumuńskich.



Edward M. House

— W Nowym Jorku zmarł płk. Edward M. House, przeżywszy 81 lat. Był on przyjacielem Wilsona, który go nazywał swoim drugim „ja". House, jako stały doradca Wilsona w sprawach polityki zagranicznej, brał udział w konferencji pokojowej w Wersalu i jest jednym z współtwórców sławnych 14 punktów Wilsona, wśród których znalazł się także punkt o niepodległość Polski z dostępem do morza. Był on wielkim przyjacielem Polski i już od roku 1916 służył jej sprawom. Wdzięczna Polska wzniosła pomnik pułkownika House'go w parku Paderewskiego w Warszawie.

ZAGRANICĄ

— Aresztowania i sądy z wyrokami śmierci w Sowietach nie ustają. Dużą sensację w świecie wywołała wiadomość o dwóch nowych ofiarach Stalina, które odgrywały w Sowietach wybitną rolę. Jest to b. generalny prokurator Krylenko, który występował w tym charakterze w pierwszych wielkich procesach trockistowców i prof. Schmidt, znany badacz okolic podbiegunowych, Schmidt, został pociągnięty do odpowiedzialności za tragiczną sytuację, w jakiej znalazły się okręty sowieckie, uwięzione w lodach Morza Północnego — oskarżony jest o sabotaż. Niedawno została aresztowana narzeczona profesora, artystka filmowa p. Rosenoel, wdowa po zmarłym komisarzu ludowym oświaty, Łunaczarskim.

— Marszałek Jegorow i dwaj generałowie Dybienko i Bielow oraz około 80 wyższych oficerów armii czerwonej aresztowano pod zarzutem sabotowania manewrów zimowych, które kosztowały tysiące ofiar w ludziach z powodu odmrożenia. Szpitale są przepełnione — dokonano bardzo wiele amputacji. Dowództwo wykazało nieudolność nie zabezpieczywszy żołnierzy od mrozu.

— Przy drzwiach zamkniętych odbyły się przed sądem najwyższym rozprawy przeciw 19 działaczom Kazakstanu z prezydentem tej republiki, oskarżonych o zamiar oderwania republiki od związku sowieckiego. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na śmierć i rozstrzelani.

— Wojna domowa w Hiszpanii weszła juz w fazę końcową. Ofensywa armii powstańczej generała Franco rozwija się bardzo energicznie, wojska jego zbliżają się w pośpiesznych marszach do ważnych ośrodków Katalonii. Barcelony nic już nie uratuje od zajęcia przez zwycięskie wojska powstańcze. Powszechnie mówi się, że w drugą rocznicę powstania t. j. 19 lipca, wojna będzie zakończona zwycięstwem gen. Franco.

Liczni oficerowie sowieccy i komisarze polityczni opuszczają Barcelonę, kierując się do Francji. Widocznie więc Sowiety uznały sprawę hiszpańską za przegraną dla siebie, choć jeszcze przed paroma dniami rozważały możliwość wysłania drogą powietrzną przez Europę 200 samolotów bombowych, któreby pomogły do powstrzymania ofensywy gen. Franco.

Jedno z pism francuskich przynosi sensacyjną wiadomość, iż w połowie marca, gdy ofensywa wojsk powstańczych poczęła zagrażać terytorium Katalonii, siły zbrojne francuskie gotowe były do przekroczenia Pirenejów i wkroczenia do Katalonii.

Wysłannicy rządu barcelońskiego oraz ambasador sowiecki mieli nacisnąć silnie na Bluma i Paul Boncoura i uzyskali zgodę na wysłanie wojsk francuskich do Katalonii.

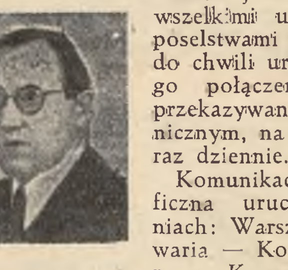
Krokowi temu, który miałby nieobliczalne następstwa, zapobiegł jednak francuski sztab geenralny. Naczelny wódz wojsk francuskich gen Gamelin oświadczył premierowi Blumowi, że jeśli wydany zostanie rozkaz marszu przez Pireneje, wówczas wszyscy najwybitniejsi dowódcy francuscy podadzą się do dymisji.

Pierwsze kroki dyplomatyczne Polski i Litwy

W tej chwili rezydują już w Warszawie i w Kownie ministrowie pełnomocni obu państw, które przed tygodniem nawiązały nareszcie stosunki dyplomatyczne ze sobą.



min. Charwat



min. Skirpa

Przyjęcie ich odbyło się w sposób uroczysty. Poseł Litwy w Warszawie płk. Skirpa, jechał na Zamek z listami uwierzytelniającymi w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego. W podobnej sytuacji poseł Polski w Kownie min. Charwat miał honorową eskortę huzarów litewskich.

Uroczyste te audiencje poprzedzone zostały przez oficjalne wizyty bu posłów u ministrów spraw zagranicznych danego państwa.

Zakończyła się też już pierwsza polsko-litewska konferencja w sprawach komunikacyjnych i podpisano umowę o treści następującej:

Tor kolejowy na linii Wilno — Landwarów — Koszenady — Kowno będzie gotowy do użytku na 9 kwietnia b. r. Odbudowa torów na liniach normalno-torowych Suwałki — Trakiszki — Mariampol — Kowno i Oerny — Olita oraz na linii wąskotorowej Nowoświęciany — Poniewież będzie zdecydowana po przeprowadzeniu odpowiednich studiów, ze względu na zniszczenie dużych odcinków po stronie litewskiej.

Droga kołowa Suwałki — Kalwaria — Mariampol otwarta została 29 b. m. — Droga Mejszagoła — Wiłkomierz otwarta zostanie 15 kwietnia b. r., droga Ejszyszki — Orany — Olita — 1 maja b. r., droga Landwarów — Zawiasy — Kowno — 1 sierpnia b. r.

W komunikacji lotniczej ustalono dwie bramy wlotowe: 1. Zawiasy — Jewie wzdłuż toru kolejowego, 2. Suwałki — Kalwaria — wzdłuż szosy. Dokonywanie poszczególych lotów będzie mogło odbywać się począwszy od 31 b. m.

Korespondencja pocztowa uruchomioaa jest na razie tylko między wszelkimi urzędami państwowymi a poselstwami odnośnych krajów. Aż do chwili uregulowania bezpośredniego połączenia kolejowego, poczta przekazywana będzie na punkcie granicznym, na szosie Zawiasy — Jewie raz dziennie.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uruchomiona na dwóch liniach: Warszawa — Suwałki — Kalwaria — Kowno i Warszawa — Wilno — Kowno. Rozmowy telefoniczne będą mogły być prowadzone nie tylko z gmachu poslestwa i z mieszkań prywatnych personelu poselstwa, ale także ze wszystkich urzędów w obu krajach.

Porozumienie przewiduje również możność komunikowania się za pomocą radiostacji warszawskiej i kowieńskiej.

W związku z mającym nastąpić w najbliższej przyszłości uruchomieniem komunikacji pomiędzy Litwą a Polską, litewskie sfery katolickie przystąpiły już podobno do organizowania pielgrzymki do Ostrej Bramy. Pielgrzymka ta odbyć się ma w jednym z miesięcy letnich i przypuszczalnie zgromadzi licznych uczestników z całej Litwy.

Do zarządu uzdrowiska w Połądze drogą via Ryga bądź Królewiec napłynęło kilkanaście listów z Polski, z zapytaniem o warunki pobytu w tej miejscowości w miesiącach letnich. Kilka osób zamówiło sobie mieszkania na lato w tym kąpielisku.

*

Na Litwie tymczasem nastąpiła zmiana rządu.

Byli prezydenci Litwy i byli premierzy wystosowali wspólnie memoriał do prezydenta Smetony, członków rządu i dowódców armii, stwierdzające, że obecna sytuacja wymaga radykalnych zmian w życiu wewnętrznym państwa i żądając utworzenia nowego rządu.

Zarząd związku b. kombatantów litewskich złżył na ręce prezydenta Smetony memorandum, żądając mianowania na stanowisko premiera gen. Rasztikisa, naczelnego wodza armii.

Smetona miał oświadczyć na powyższe memorandum, że sam bierze na siebie odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia, ale niebawem zgodził się na przyjęcie dymisji gabinetu Tubelisa i zamianował nowy rząd z ks. kanonikiem Mironasem jako premierem.

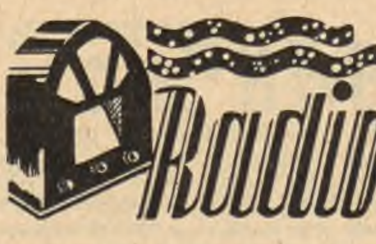
Gen. Kasztikis został ministrem wojny.

Ks. Mironas główny kapelan wojsk litewskich, osobisty przyjaciel Smetony, prowadził w grudniu 1937 r. i styczniu r. b. rokowania z hr. Tyszkiewiczem o nawiązanie normalnych stosunków z Polską.

Do nowego rządu nie weszli dotychczasowi ministrowie: sprawiedliwości — Szylingas, rolnictwa — Putinskis, spraw wewnętrznych — gen. Czaplikajtis i spraw wojskowych — gen. Dirmantas, który na pamiętnym posiedzeniu rady gabinetowej wypowiedział się przeciwko przyjęciu ultimatum Polski.

Utworzenie rządu bez tych zdecydowanych zwolenników dotychczasowego kursu polityki litewskiej rozumiane jest przeto w Kownie jako otworzenie drogi do porozumienia z Polską i normalizacji stosunków sąsiedzkich między obu państwami.

Minister wojny, gen. Rasztikis należy do młodszego pokolenia i cieszy się dużym autorytetem w armii litewskiej, który zawdzięcza swemu taktowi. W najtrudniejszym dla Litwy okresie, po nieudanym zamachu Waldemarasa, potrafił on uspokoić nastroje i skonsolidować armię litewską.



Program audycji

Od dn. 3. IV do dn. 9. IV. 1938.

Niedziela, 3-go: Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z Wilna. 10.30 „Traviata" opera z płyt. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu audycja dla wsi. 16.05 Ludowe pieśni. 16.30 Muzyka baletow. 16.45 Opowieść mówiona. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.35 Słynni wirtuozi. 21.15 „Ta-joj": „Liberum Feto" — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 Pieśni Moniuszki. 22.20 Recital fortepianowy.

Poniedziałek, 4-go: 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Zpieśnią po kraju". 16.15 **Koncert orkiestry wojskowej.** 17.00 „Potęga elektryczności". 17.15 Koncert kameralny. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja żołnierska.** 19.30 Dyskutujmy: „Wieś i miasto". 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, 5-go: 6.15 Audycja poranna. 11.15. Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.00 „Najstarszy las w Polsce". 17.15 Koncert kameralny. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 Recital śpiewaczy. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.00 Melodie taneczne.

Środa, dn. 6. 4. Godz. 6.15 — Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Wojna przyszłości. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Odczyt. 18.10 Lekkie wiązanki z płyt. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Pieśni obce. 19.35 „Sztuka robotnicza". 20.00 Płyty. 21.45 „Nieprzemijający urok poezji". 22.00 Utwory Griega.

Czwartek, dn. 7. 4. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Poranek muzyczny dla gimnazjów. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert. 17.00 Lepecki: „Madagaskar". 17.15 Orkiestra salonowa. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Tata dzwonił" — słuchowisko. 19.30 Utwory fortepianowe. 20.00 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 21.00 „Wiosenny rejs". 21.45 „O młodą twórczość sceniczną" — szkic T. Żeleńskiego. 22.00 Koncert.

Piątek, dn. 8. 4. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Pogadanka. 17.15 Koncert. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „W zaklętym borze". 19.30 „Pieśni o morzu i marynarzach". 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 9. 4. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.15 Recital fortepianowy. 18.15 Muzyka lekka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Operetka. 22.00 „Prośby i rozkazy" — skecz. 22.15 **Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.**

KRONIKA FIDAC'U

WYMIANA ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Fidac zorganizował biuro wymiany znaczków pocztowych pomiędzy b. kombatantami krajów, które brały udział w wojnie światowej po obydwu stronach frontu.

Inicjatywa ta spotkała się z powszechnym uznaniem. Ustalona już została lista adresów tych spośród b. kombatantów, którzy pragną być przez nią obsłużeni. Po za b. kombatantami zgłaszają również swe zainteresowania i dzieci tychże. Aby więc odpowiedzieć na wymagania młodych wszystkich krajów zrzeszonych w Fidac'u, konieczne jest zgłaszanie przez te kraje adresów zainteresowanych.

Wszystkich, którzy pragnęliby korzystać z tej wymiany adresów, kierujemy do Sekretariatu Fidac'u: 39, Boulevard Malesherbes, Paris 8.

Zwracając się tam, należy podać swój związek b. kombatantów oraz wymienić nazwy krajów, z którymi chciałoby się prowadzić wymianę znaczków.

ŚWIATOWA MANIFESTACJA NA RZECZ POKOJU

Zorganizowanie międzynarodowej manifestacji na rzecz Pokoju przez wszystkich b. kombatantów, którzy brali udział w wojnie światowej, jest na drodze do urzeczywistnienia.

Rada zarządzająca Fidac'u, której ostatnie posiedzenie odbyło się 5 marca, podaje do ogólnej wiadomości, że Ciamac (organizacja międzynarodowa inwalidów z wielkiej wojny) i CIP (Międzynarodowa Stała Komisja b. kombatantów) zgłosiły swoje przystąpienie w punktach zasadniczych do tej manifestacji.

Fidac opracował już główne zarysy programu manifestacji i przedłożył go do aprobaty CIP'U i CIAMAC'U.

Uchwała powzięta przez 18-ty Kongres FIDAC'U w Paryżu, postanowiła aby w pewnym określonym terminie w każdym z krajów które walczyły, jeżeli to możliwe, w każdym nawet miasteczku byli kombatanci zgromadzeni u stóp pomnika Żołnierza Nieznanego wyrazili zdecydowanie swą wolę, mającą na celu nienaruszalność Pokoju.

KONKURS STRZELECKI FIDAC'U

Zgłaszenia już otrzymane na konkurs strzelecki Fidac'u na 1938 rok przewidują, że w tym roku liczne ekipy będą współzawodniczyły o nagrodę prezesa Fidac'u gen. Romana Góreckiego. Nagrodę tą stanowi piękny puchar. Następujące kraje zgłosiły już swój udział: Belgia, Kanada, Stany Zjednoczone, Australia i Francja; oczekiwane jest jeszcze przystąpienie przynajmniej czterech innych krajów.

Ten coroczny konkurs, ustanowiony siedem lat temu, dopuszcza do współzawodnictwa międzynarodowe ekipy, każda z 10-ciu b. kombatantów, które w pierwszym określonym terminie, odbędą strzelania na terenach przez siebie wybranych. Tarcze zostaną następnie przesłane do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu, będącego arbitrem zawodów Fidac'u.

Pierwsze sześć rozgrywek zostały wygrane przez ekipę Amerykańskiego Legionu. W roku ostatnim ekipa Brytyjskiego Legionu otrzymała pierwszą nagrodę za ilość punktów, dotychczas nie uzyskaną przez nikogo.

WITRAŻ DLA KATEDRY W YPRES

Nowy witraż, mający wyobrażać „Chwałę Boga", a będący pełnym najgłębszej czci wspomnieniem Alberta I., króla Belgów, zostanie ofiarowany w ciągu maja b. r. Katedrze w Ypres, w obecności króla Leopolda III.

Witraż jest darem armii wielko-brytyjskiej, królewskich sił lotniczych i której Król Albert był honorowym dowódcą.

Ten pamiątkowy dar ma na celu wyrażenie „najwyższej czci i wdzięczności za pełną szlachetności postawę króla Alberta w czasie wielkiej wojny".

Dedykacja ta wykazuje z innej strony, że subskrypcja podjęta w r. 1935 „została dokonana przez wszystkie elementy armii czynnej i rezerwowej, przez urzędy i służbę kobiecą i przez wojskowe sfery w Dominiach. Znaczny udział, zasługujący na podkreślenie należał do 5-go Królewskiego Inniskilling pułku Gwardii Dragonów Ligi Uczczenia Pamięci Króla Alberta, Brytyjskiego Legionu Ligi w Ypres.

Witraż ma za temat chwałę Boga, według słów pieśni „Te Deum". Zawiera on 48 postaci świętych, proroków i męczenników z Chrystusem po środku.

KOMISJA WYKONAWCZA C. I. P.

Dwanaście narodów miało swych przedstawicieli na zebraniu Komisji Wykonawczej Komitetu Stałego Międzynarodowego b. Kombatantów (C. I. P.), w dniu 13 i 14 lutego, w Santa Margherita w Italii.

Prezes C. I. P.'u, senator Carlo Delcroix (Italia) prowadził obrady przy pomocy płk. Georges Crosfield'a (Wielka Brytania) sekretarza generalnego.

Między innymi powzięto następujące uchwały.

1) Polecić Kongresowi C. I. P.'u, który odbędzie się w Londynie, w maju b. r., aby poprzez wszystkie lata następne, w pewnym ściśle określonym terminie, b. kombatanci wszystkich krajów biorących udział w wojnie światowej zgromadzili się u stóp pomników Żołnierza Nieznanego i innych wojennych w celu wyrażenia woli utrzymania Pokoju.

2) Zmobilizować wszystkie swe wysiłki w celu zwalczania opinii, paczonej artykułami tendencyjnymi, mającymi na celu utrudnianie porozumienia narodów bądź podniecanie opinii swych krajów.

Na posiedzeniu tym postanowiono również jednogłośnie zaprosić b. kombatantów Turcji do przystąpienia do C. I. P.'u.

STYPENDIUM FIDAC'U POMOCNICZEGO

Rada Zarządzająca Pomocniczego Fidac'u na swym ostatnim posiedzeniu przyznała szesnostoletniemu Alekowi Anderson, stypendium, przeznaczone dla dzieci kombatantów amerykańskich, przebywających w Paryżu.

W myśl Regulaminu Stypendium — Alek Anderson otrzyma w roku 1938 i 1939 2.000 franków fr.

19-LECIE AMERYKAŃSKIEGO LEGIONU

W dniu 19 marca b. r. Amerykański Legion święcił uroczystość dziewiętnastolecia swego istnienia. Każda sekcja i podsekcja Legionu miała okazję wykazania i niejako „zinwentaryzowania" swej działalności, pozwalając zapoznać się z nią najszerszym sferom społecznym.

Legion Amerykański rozciąga swą działalność także na inne dziedziny. Zajmuje się zagadnieniami obrony i zabezpieczenia swego kraju, zwalcza opinę o „korzyści" płynącej z wojen, wychowuje młodzież amerykańską i przygotowuje do ich obowiązków przyszłych dobrych obywateli. Te właśnie zagadnienia w głównej mierze były rozpatrywane w czasie trwania kongresu.

W Paryżu Sekcja francuska Amerykańskiego Legionu wydała przyjęcie dla różnych organizacyj b. kombatanckich francuskich i sprzymierzonych.

Siły zbrojne Włoch

Na posiedzeniu senatu Mussolini wygłosił mowę, poświęconą całkowicie sprawom uzbrojenia i obrony narodowej.

Powołując pod sztandary wszystkich od 21 do 55 roku, Włochy mogą zmobilizować 8 milionów, a nawet 9, gdyby powołano młodzież od 18 do 20 lat. Otrzyma się więc 4 do 5 milionów, walczących w pierwszej linii. Wszyscy posiadający doświadczenie z jednej czy też z trzech wojen w pewnym momencie stworzą jedną, lub więcej armii szturmowych.

W 876 zakładach przemysłowych pracuje około 600.000 robotników bez przerwy dla sił zbrojnych.

Włochy przygotowują ludzi i środki do wojny szybkiej i nieubłaganej. Zagadnienie jedynego dowództwa zostało we Włoszech rozwiązane. Wojna — mówił Mussolini, — jak to było podczas kampanii afrykańskiej, będzie prowadzona pod rozkazami króla przez jednego człowieka — przeze mnie, jeżeli jeszcze raz los złoży na me barki to ciężkie zadanie.

Włochy posiadają obecnie najsilniejszą flotyllę łodzi podwodnych na świecie, przewyższającą flotyllę wszystkich innych krajów.

Lotnictwo włoskie zaczęło potężnie rozwijać się dopiero po dojściu do władzy faszyzmu. Obecnie posiada kilka tysięcy zupełnie nowych aparatów. Około 58.000 robotników w licznych zakładach przemysłowych pracuje nad budową aparatów lotniczych i motorów. Włochy mogą mieć od 20—30 tys. lotników.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.

Bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska"

BIULETYN KWARTALNY

SEKCJI KULTURALNO-SPOŁECZNEJ FEDERACJI POLSK. ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

Nr. 4 **Warszawa, Bracka 1, tel. 9-64-66** **Dnia 3 kwietnia 1938 r.**

„Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia"

U podstaw naszej opieki nad dzieckiem...

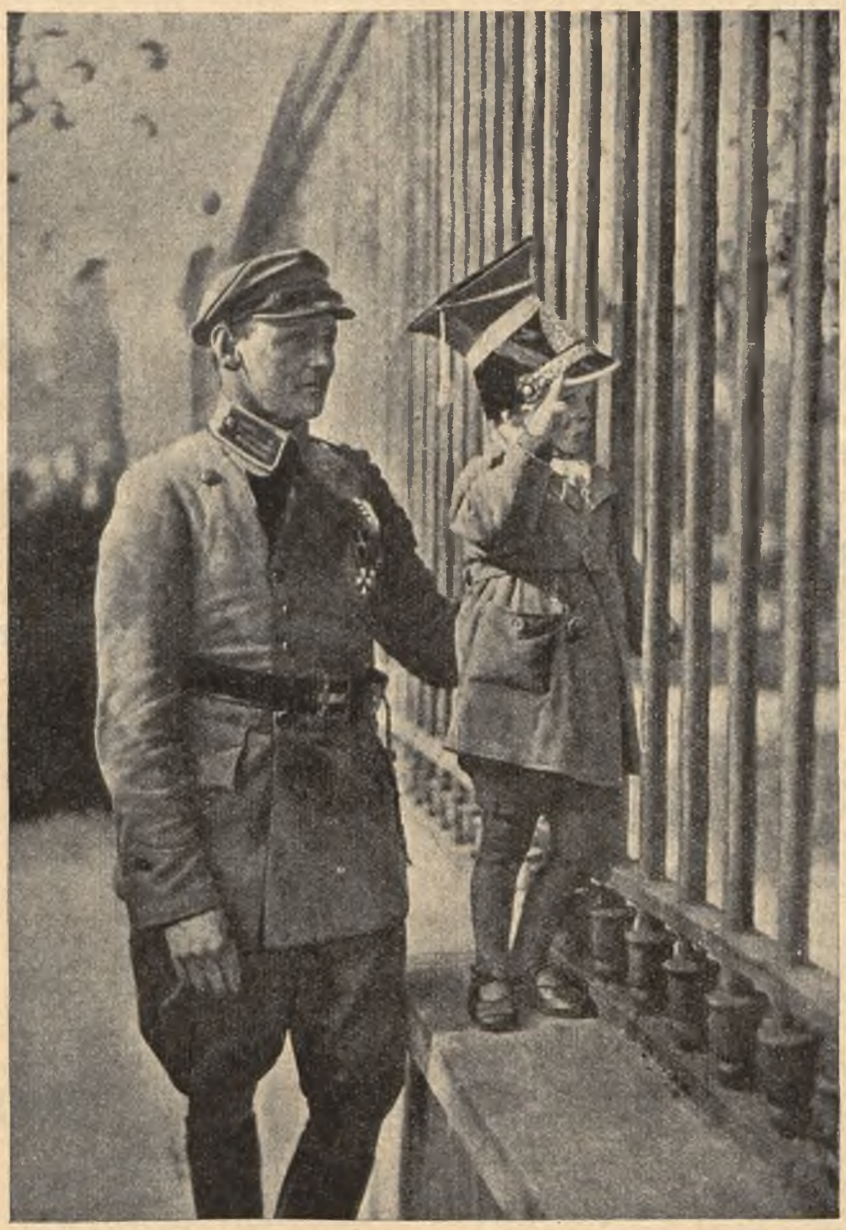
Może komuś wydawać się dziwne, że Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w swej pracy społecznej poważny wysiłek poświęca dziecku. A nawet ten lub ów z byłych kombatantów, znękany bólem i rozgoryczony ciężką dolą, słysząc o pieniądzach, które idą na świetlice dziecięce, na kolonie, półkolonie, dożywianie, opiekę lekarską, dla dzieci, kursy dla wychowawców i t. p. może krytykuje działalność Wydziału Pracy Społecznej sądząc, że lepiej było by, gdyby te pieniądze zostały przeznaczone kombatantom i mogły łagodzić ich dolę.

W tym, że Wydział Pracy Społecznej Fed. P. Z. O. O. zajmuje się dzieckiem, jast jednak wielka słuszność.

Wydział Pracy Społecznej zajmuje się dziećmi federantów i im przede wszystkim pieniądze i pracę oddaje. I to właśnie jest owa praca, która nie tylko zmierza do ulżenia doli dawnym towarzyszom broni, ale jest również pracą, która poza tym dzisiejszym kojeniem bólu chce osiągnąć lepsze jutro. Gdy się ma nieprzebrane morze potrzeb, a nieduży zakres środków, to przecież najsłuszniejsze jest, aby tymi środkami gospodarować rozsądnie. Najpierw więc dawać na najważniejsze potrzeby i to dawać tak, aby te środki były zasadniczym tworzywem nowych sił, a nie jedynie karmem do wegetacji z chwili na chwilę. Oczywiście, że głodnemu musi być podany upragniony kawałek chleba, to też w miarę możliwości daje się potrzebującym strawę, ale traktuje się to jako konieczność. Usilnym zaś staraniem i organizowaniem środków musi być otoczone Jutro. Dzień dzisiejszy przemija szybko, teraźniejszość nieuchwytnie przechodzi w przeszłość, a przed nami — tylko Jutro. Można zacisnąć zęby na dzisiejszy ból, zaprzeć się siebie i mozolić się dzisiaj, byleby promienne było Jutro.

Żywym jutrem nas dzisiaj żyjących jest dziecko. Dziecko, krew naszej krwi, miłość nasza i nadzieja jest żywą więzią między przeszłością a przyszłością. Dobre wychowanie i opieka dawana dziecku dzisiaj, to budowanie lepszego jutra. Nasza niedawna młodość pełna wiary, nasze upragnienia i to, co może w codziennych troskach zostało gdzieś zagubione, odżywa na widok „jasnych oczu, gładkich skroni, młodego wysiłku i ufności".

Jakże wymownym przykładem odżywania wiary i dążeń narodu są dzieje naszej Ojczyzny. Po znękanych, zwyciężonych i przestraszonych rodzicach ich dzieci podejmowały walkę i z pokolenia w pokolenie przechodził czyn.



Po wielkich wstrząsach wojennych, gdy młodemu organizmowi Państwa Polskiego zaczęły za grażać wrogie siły, gdy krwawił się Lwów, a zgiełk wojenny słychać było w Warszawie, zdawało się, że nie ma sił w narodzie, że tym długim trudem wszystko już wyczerpane — to przecież wtedy oniemiał świat ze zdziwienia, gdy niemal dziećmi obronił się Lwów i gdy o młodzieńcze piersi na polach Radzymina rozbił się wróg.

I dzisiaj wierzymy, że dziecko nasze — wchodzące jutro narodu polskiego, — podejmie marzenia naszej młodości, że z pól Łowczówka, Kostiuchnówki, Rokitny, ze stoków cytadeli warszawskiej zostanie podchwycony obraz Polski, który tam naszym bohaterom został wraz z ostatnim tchnieniem wydarty wrażą kulą lub barbarzyńskim uciskiem stryczka szubienicy. Wierzymy, że nasze Jutro zacznie czerpać z duchowego kapitału Polski, który powstał z niewymownej męki, bezprzykładnego poświęcenia i nadludzkiego ukochania.

Wynajdą oni i podniosą znowu to, co w codziennych troskach ułomności i słabostkach zostało zagubione...

Polska będzie krajem wolności i szczęścia. Trzeba by tylko, aby to wschodzące Jutro mogło rość zdrowo radosne i ukochane.

„Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia" — powiedział Ten, który największe miał zasługi w walce o Niepodległość i który najwięcej troszczył się o przyszłość Polski.

W tych słowach zostało zawarte wszystko. Chcemy by naprawdę polskie dziecko mogło się śmiać i czuło szczęście odrodzenia.

Henryk Dinter.

Pracę naszą chcemy rozwijać

W miesiącach ostatnich powstało kilka nowych placówek Sekcji Kult. Społecznej w województwach. Obecnie oprócz Warszawy czynne są Sekcje w: Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Łodzi, w Gdańsku i ostatnio rozpoczyna swoją działalność Sekcja w Krakowie.

Z radością witamy powstanie każdej nowej placówki, która wzmacnia akcję społeczną Federacji i równocześnie wzmacnia węzły koleżeństwa pomiędzy Związkami na gruncie wspólnej pożytecznej pracy.

Od Gdańska po Małopolskę Wschodnią rozwija się i kwitnie na żyznym gruncie ideowych organizacji działalność zmierzająca do zaopiekowania się niezdolnymi do pracy i bezrobotnymi członkami związków sfederowanych; oraz młodym naszym pokoleniem, które chcemy wychować w atmosferze prawdziwej miłości dla kraju i nauczyć pracy w imię wspólnego dobra.

Nasze Gospody i Świetlice, kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży ogniska pracy oświatowej, warsztaty pracy, staramy się prowadzić w duchu godnym naszej chlubnej przeszłości i jeżeli dzisiaj nie zdołalimy rozwinąć akcji na miarę potrzeb i sił to główną przyczyną był brak dostatecznych środków na ten cel. Ażeby uzyskać powiększenie tych środków skierowaliśmy do czynników miarodajnych memoriał, następującej treści:

Związki b. Uczestników Walk o Niepodległość połączywszy się w Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nie od razu rozpoczęły na tym nowym terenie akcję społeczną zdążającą do zaopiekowania się bezrobotnymi i niezdolnymi do pracy. Gdyby ta akcja pomocy i opieki koleżeńskiej rozpoczęta została wcześniej, można by było zapobiec wielu opłakanym skutkom tego zaniedbania; pozostawieni bowiem bez żadnej

pomocy a często w straszliwej nędzy nasi bezrobotni i niezdolni do pracy ginęli z głodu, zimna i nieleczonych chorób oraz kalectw nabytych na wojnie.

Stan taki obecnie w nieznacznej tylko formie uległ zmianie na lepsze dzięki wysiłkom związków i Federacji oraz opiece Rządu.

Akcja pomocy koleżeńskiej, rozpoczęta przez Federację P.Z.O.O. na terenie gospody i świetlicy przy ul. Brackiej Nr. 1 rozporządzała przez pierwszy dwuletni okres niewspółmiernie małymi w stosunku do potrzeb środkami: 2 do 3-ch tysięcy złotych miesięcznie na tysiące bezrobotnych, przeważnie obarczonych rodziną — to było wszystko. Staraliśmy się powiększyć środki drogą różnych imprez, co jednak wymagało dużo wysiłku, było zaś kroplą w morzu w stosunku do potrzeb. Nad wyraz ciężko było i jest patrzeć na beznadziejną nędzę ginących kolegów i nie mieć możności ratowania ich. Tak na przykład: w Warszawie w Gospodzie Federacji od 4-ch lat przeszło wydajemy dla pozbawionych wszelkich środków do życia obiady bezpłatne. Od 4-ch lat musimy godzić się z faktem iż bezrobotny otrzymuje kartki obiadowe zaledwie 3 do 4-ech razy w tygodniu i to nie każdy. Nie lepiej dzieje się na terenie placówek wojewódzkich.

Ponieważ najbardziej cierpieli i cierpią niezdolni do pracy — o tych przede wszystkim należy pomyśleć. Tworzenie dla nich schronisk, domów pracy względnie subwencjonowanych warsztatów — jest rzeczą konieczną i nagłą.

Ogromna większość tego rodzaju bezrobotnych to ludzie, którzy skutkiem odniesionych ran lub chorób nie wytrzymują konkurencji w zawodowej pracy, mogą być jednak pożyteczni w specjalnie dla nich stworzonych ośrodkach ogrodniczych i rolnych, odpowiednio uprzemysłowionych lub innych warsztatach pracy subwencjonowanych. Istnieją już próby tego rodzaju podjęte przez Federację w Radości na własnym kilkumorgowym terenie gdzie zatrudniono kilkunastu takich członków Federacji przy ogronictwie, królikarni i pszczelarni. Chcemy również założyć tam w lecie b. roku wytwórnie konserw jarzynowych. Atmosfera jest dobra, zatrudnieni pracują chętnie i często z zapałem, bo czują się pożyteczni. Ludzie jeszcze nie starzy muszą mieć nawet w schroniskach odpowiednie do sił zatrudnienie, bo brak pracy wykoleja ich, demoralizuje i przygnębia.

Dotychczasowe budżety państwowe nie przewidziały do tej pory środków dla tej kategorii bezrobotnych, opiekując się dość wydatnie zwykłymi bezrobotnymi. Przyznana renta na podstawie Krzyża Niepodległości jest tylko częściowym załatwieniem sprawy, bo ogromna większość uczestników walk o Polskę nie otrzyma zapewne za życia tego odznaczenia, a ochotnicy wojny 1919 — 1920 może w ogóle nie otrzymają go.

Reasumując powyższe stwierdzamy, **iż jest rzeczą konieczną i nagłą zwiększenie środków na pomoc doraźną dla b. uczestników Walk o Niepodległość przy równoczesnym scentralizowaniu tej akcji z tym, iż znaczna część środków będzie użyta na tworzenie i prowadzenie częściowo samowystarczalnych warsztatów pracy, ośrodków ogrodniczych, rolnych i t. p.**

Osobny dział pracy społecznej Federacji stanowi akcja dla Związku Rezerwistów. Związek ten liczy w samej Warszawie 10.000 członków, z czego bezrobotnych jest przeszło tysiąc.

Na pozór może wydawać się słusznym, iż by bezrobotni rezerwiści korzystali jedynie z pomocy odpowiednich instytucyj samorządowych. Zważywszy jednak na ogromne znaczenie tej organizacji, na tym w żaden sposób poprzestać nie można. Jeśli żołnierze czynni, którzy mają zabezpieczone dostatnie utrzymanie korzystają jeszcze z dodatkowej opieki takich instytucyj jak Biały lub Czerwony Krzyż, to tym bardziej w stopniu znacznie wyższym powinni korzystać z pomocy odpowiednich organizacyj rezerwiści, a szczególniej rezerwiści bezrobotni. Z natury rzeczy takimi organizacjami najbliższymi i jedynymi dla związku rezerwistów są: Federacja PZOO przez Sekcję Kult.-Społeczną i Rodzina Rezerwistów.

Można z całą pewnością twierdzić, że bez wytężonej akcji obu wspomnianych organizacyj nie nastąpi nigdy prawdziwe zespolenie tych wielu tysięcy b. żołnierzy w czynnej postawie wobec spraw obrony narodowej.

Niestety środki przeznaczone na ten cel są wprost znikome w stosunku do potrzeb i cała ta akcja podobnie jak i akcja dla b. żołnierzy niezdolnych do pracy jest traktowana jakby na marginesie życia.

O ile więc opieka moralna i materialna nad rezerwistami jest tak doniosła ze względów ogólno-państwowych, o tyle opieka nad b. wojskowymi, zgrupowanymi w pozostałych 30-tu związkach sfederowanych jest równie ważną tym bardziej, że z każdym dniem wzrasta liczba potrzebujących pomocy i opieki i nie można dopuścić, by stawali się oni żywiołem niezadowolonych, a naodwrót należy uczynić wszystko i Federacja czyni to w miarę swoich sił, by stali oni jako wybróbowani patrioci i ideowcy żywiołem konstruktywnym w społeczeństwie i przyczyniali się w swoich kołach do szerzenia zdrowych poglądów i idei.

Cel ten osiągamy przez przyciągnięcie ich do naszych ośrodków związkowych i pracy tej żadna instytucja państwowa lub samorządowa w tym zakresie opieki ideowej nie może wykonać, a my wiążąc tę opiekę z opieką materialną osiągamy jak dotąd dobre wyniki.

Z tych względów mamy nadzieję, że nasze wnioski raczy Zarząd Miejski potraktować jako zasługujące na szczególniejszą uwagę.

Aleksandra Zagórska

4.000 dzieci na 9-ciu koloniach letnich

Szczegółowy program akcji kolonijnej w nadchodzącym sezonie

Akcja kolonii letnich dla dzieci i młodzieży corocznie planowana jest w pracach Wydziału Pracy Społecznej, jako jedno z głównych ogniw realizacji zadań społeczno-wychowawczych i samopomocowych Wydziału.

Koloniom stawia się następujące cele:

a) objąć opieką kolonijną największe rzesze dzieci „federantów" — organizując kolonie w zdrowotnych i ciekawych miejscowościach,

b) poddać dzieci na wpływy sprzyjających rozwojowi leczniczych sił przyrody, dobrze odżywić i poddać w czasie trawania kolonii zajęciom wychowania fizycznego,

c) poddać dzieci działaniom pracy wychowawczej, prowadzonej przez starannie dobranych i przygotowanych wychowawców; praca ta ma w atmosferze ogólnej swobody, radości i dobrobytu wprowadzać i przyzwyczajać do kultury codziennego życia, uspołeczniać, budzić aspiracje i w miarę możliwości kształcić,

d) podtrzymywać, kształcić i kultywować ideologię walk o Niepodległość, tkwiącą żywo w rodzinach b. uczestników tych walk.

Zaznaczyć należy, że kolonie letnie, jako forma pracy samopomocowej Wydziału, wobec ogólnie trudnych warunków życia, okazują się nie tylko właściwym ujęciem tej pracy, ale nawet koniecznością. Kolonie bowiem prócz tego, że odciążają rodziców z trudów i częściowo kosztem opieki nad dziećmi, są jednak jak dotychczasowa praktyka wykazała w przeważającej większości wypadków zasadniczą pomocą i zabezpieczeniem dla rozwijających się organizmów. Warunki życia i odżywianie na koloniach tak się organizuje, aby mogły dać potrzebne zasoby sił, za całoroczne trudne życie.

ORGANIZACJA KOLONII:

Dzieci na koloniach przebywać będą pod opieką przygotowanego do pracy personelu wychowawczego i lekarskiego.

Kierownicy kolonii i wychowawcy muszą odbyć zorganizowany kurs wychowawczy przez Wydział Pracy Społecznej.

Kurs odbywa się od 21. II. do 15. VI. b. r. raz w tygodniu po 3 godziny. Zajęcia na kursie prowadzą: prof. Czesław Babicki, Janusz Korczak i Henryk Dinter.

Opiekę zdrowotną nad każdą kolonią sprawować będzie lekarz i higienistka, przebywający stale na kolonii.

Sprawy gospodarcze, gotowanie, utrzymanie czystości i t. p., zostaną powierzone wykwalifikowanym gospodyniom i personelowi administracyjnemu.

Każdy punkt kolonijny jest wyposażony, z roku na rok zresztą uzupełniany, w potrzebny inwentarz i sprzęt. Dzieci przywożą z sobą tylko własne ubrania, przybody hiegieny osobistej i osobistą bieliznę. Bielizna pościelowa, przybory do jedzenia i t. p., znajdują się na każdej kolonii. Dzieci śpią na łóżkach.

Każda kolonia jest zaopatrzona w biblioteczkę i dwa dzienniki codzienne.

Każda kolonia posiada również urządzenia i przybory sportowe, i rozrywkowe.

Przy kwalifikowaniu dzieci na kolonie stosowany będzie staranny dobór pod względem sanitarnym i wychowawczym. Na kolonie nie będą brane dzieci chore i groźne dla otoczenia oraz zdemoralizowane i demoralizujące.

Okres kolonijny dla dziecka trwać będzie przez 1 miesiąc.

Przewiduje się dwa turnusy kolonijne: od dn. 1. VII. do dn. 31. VII. jeden, i od dn. 1.VIII. do dn. 3. VIII. drugi.

RAMOWY ROZKŁAD NA KOLONIACH:

Godz.	6.40	— wstawanie,
„	6.45— 7	— poranna gimnastyka,
„	7 — 7.40	— porządkowanie, słanie łóżek i t. p., mycie się,
„	7.40— 8	— apel poranny, wciąganie sztandaru na maszt, modlitwa, komunikaty,
„	8 — 8.20	— śniadanie,
„	8.20—12	— zajęcia w grupach,
„	12 —12.30	— mycie rąk przed obiadem i przygotowanie się do obiadu,
„	12.30—13.15	— obiad,
„	13.15—13.45	— bezwzględna cisza,
„	13.45—15	— wolny czas do wykorzystania przez każde dziecko,
„	15 —16	— pogadanka lub nauka śpiewu— mycie rąk,
„	16 —16.20	— podwieczorek,
„	16.20—16.35	— kąpiel rzeczna,
„	16.35—18	— gry i zabawy,
„	18 —18.45	— zajęcia wspólne, zebrania,
„	18.45—19	— mycie rąk,
„	19 —19.30	— kolacja,
„	19.30—20	— wieczorne mycie się,
„	20 —20.20	— czas wolny,
„	20.20—20.30	— apel wieczorny, zdjęcie sztandaru, komunikaty,
„	20.30—	— układanie do snu...... — sen.

JADŁOSPIS: wyżywienie 4 razy dziennie:

Śniadanie: kawa, kakao, mleko, herbata, chleb — zawsze smarowany masłem, marmoladą, miodem, jajecznicą lub nakładany wędliną.

Obiad: 3 dania: zupa, jarskie lub mięsne i deser (owoce surowe, kompoty, konfitury).

Podwieczorek: owoce, chleb z masłem, z marmoladą, z miodem, mleko, kakao, bawarka, lub maślanka.

Kolacja: zawsze gotowana — zupy mleczne, krupniki, owsianki.

POSZCZEGÓLNE PUNKTY KOLONIJNE I ILOŚĆ DZIECI:

1) JASTRZĘBIA GÓRA — poczta Mieroszyn — położona nad morzem, miejscowość zdrowotna, grunt piaszczysty, zalesiony.

Budynki obecnie w budowie, buduje się specjalnie na kolonie według planów zaleconych przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

W planie prócz budynków przewidziane również urządzenia rozrywkowe.

Kolonia przewidziana jest na 200 dzieci przez dwa sezony.

P e r s o n e l: 1 kierownik, 5 wychowawców, 2 praktykantki, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracownic gospodarczych.

(Podana ilość personelu przewidziana jest na 100 dzieci przebywających w jednym turnusie).

2) MOSTY—MECHLINKI — poczta Kosakowo — wieś Mosty.

Kolonia położona nad morzem. Miejscowość sucha, piaszczysta, miejsca dużo.

Budynki wynajęte (szkoła), murowane, warunki mieszkaniowe dobre, studnia dobra, ustępy wystarczające i przystosowane do potrzeb gromadzkiego życia. Dzieci śpią na łóżkach, bielizna kolonijna (koce, prześcieradła, powloczki).

Kolonia przewidziana jest na 200 dzieci przez dwa sezony.

Personel: 1 kierownik, 5 wychowawców, 2 praktykantów, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracownic fizycznych.

(Podana ilość personelu przewidziana jest na 100 dzieci, przebywających w jednym turnusie).

3) SOPOTY — Sopoty—Dom Polski Eisenhardtstrasse 8/10.

Kolonia mieści się w dużym domu murowanym, wydzierżawionym.

Miejscowośćć uzdrowiskowa. Warunki mieszkaniowe bardzo dobre, przestrzenie, dom skanalizowany, woda z wodociągów. Miejscowoś piaszczysta, las, doskonała plaża, duże boisko.

Kolonia przewidziana jest dla samych dziewcząt w wieku od l. 13.

Ilość dziewcząt przez dwa sezony — 200.

Personel: 1 kierownik, 5 wychowawczyń, 1 gospodyni, 6 osób służby, praktykanci wychowawczyń.

(Podana ilość personelu przewidziana jest na 100 dzieci przez 1 sezon).

4) NOWY PORT — Nowy Port — Szkoła. Kolonie Federacji PZOO.

Teren położony nad zatoką Gdańską. Grunt piaszczysty, zadrzewiony, dzieci korzystały z parku. Boisko duże, urządzone. Budynek murowany, skanalizowany, wodociągi. Budynek wydzierżawiony.

Dzieci śpią na łóżkach. Bielizna pościelowa kolonijna, osobistą muszą mieć własną.

Kolonia przeznaczona dla 200 chłopców przez dwa sezony w wieku od lat 13-tu.

Personel: 1 kierownik, 5 wychowawców, 1 gospodyni, 6 osób służby, praktykanci wychowawcy.

(Podana ilość personelu obliczona jest dla 100 dzieci).

5) KOWANIEC — kolonia górska pod Nowym Targiem. P-ta Nowy Targ — Kowaniec, Kolonia Federacji PZOO.

Kolonia położona u stóp Turbacza, (3 km. od Nowego Targu), teren górski, zadrzewiony drzewami iglastymi, podłoże gliniaste, skaliste.

Kolonia mieści się w budynkach własnych, specjalnie na kolonie budowanych (2 duże wille urządzone, i budynki gospodarcze, w budowie trzecia willa), oraz w wydzierżawionym lokalu szkoły rolniczej.

Kolonia całkowicie wyposażona w potrzebne urządzenia i sprzęty. Do kąpieli urządzono betonowy basen, woda bieżąca ze strumyka. Na boisku siatkówka, koszykówka, huśtawki.

Na zboczach góry wykuto dla dzieci kręte ścieżki, które prowadzą do altan, zbudowanych w cichych zakątkach góry.

Kolonia położona w dobrym punkcie turystycznym, przewidziane są też liczne wycieczki.

Przy kolonii własny ogród warzywno-owocowy.

Dobra operacja słońca, gdyż kolonia oparta jest o południowe zbocze gór.

Malownicze położenie i piękne widoki na Tatry sprzyjają dobremu nastrojowi i wysokiemu poziomowi estetycznemu.

Kolonia przewidziana jest dla 600 dzieci w obu sezonach, koedukacja.

Personel: 1 kierownik, 12 wychowawców/czyń, 1 gospodyni, higienistka, lekarz, praktykanci. Pomoc lekarska stała.

(Podana ilość personelu przewidziana jest dla 300 dzieci przez 1 sezon).

6) MOSTY NAD NIEMNEM — poczta Mosty n/Niemnem, Kresy Wschodnie).

7) SOROKI NAD NIEMNEM — wieś Soroki, pow. Szczuczyn Lidzki, gm. Orla, poczta Orla n/Niemnem.

8) ORLA NAD NIEMNEM — wieś Orla nad Niemnem.

Mosty — nad Niemnem — i SOROKI — budynki wynajęte w lokalach szkolnych, które na czas wakacji całkowicie zostaną oddane do użytku kolonijnego.

Mieszkanie w obszernych salach szkolnych, spanie na pryczach prowizorycznych, jadalnia na powietrzu pod dachem.

Miejscowość zdrowotna, lasy sosnowe, świerki, w pobliżu ogrodzone rezerwaty leśne. Wokoło kolonii dużo wolnej przestrzeni. Możliwości na sporty wodne (Niemen). Dla dzieci duża atrakcyjność, ze względu na duże i dzikie lasy.

Na specjalne podkreślenie zasługują serdeczne stosunki miejscowej ludności do przyjezdnych.

ORLA NAD NIEMNEM: okolica i tereny przypominają Druskieniki. Budynki kolonijne zostaną wybudowane w bieżącym roku w/g planów zaleconych przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Ilość dzieci na każdej z poszczególnych kolonii przewidziana przez jeden sezon do 100. W Sorokach — dziewczęta, w Mostach — chłopcy, w Orlej — koedukacja. Dzieci od lat 10.

Personel: 1 kierownik, 5 wychowawców, 2 praktykantów, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracowników gospodarczych.

9) KOLONIA NAD JEZ. SERWY —poczta Augustów, kolonia Federacji PZOO.

Kolonia mieścić się będzie w wydzierżawionym domu wycieczkowym, wybudowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Budynek przystosowany jest na kolonie letnie.

Dom pobudowany jest nad Jeziorem Serwy w puszczy Augustowskiej. Położenie bardzo piękne, miejscowość zdrowotna, wokoło lasy sosnowe, podłoże piaszczyste. Kolonia wyposażona w potrzebne urządzenia i sprzęty.

Dzieci będą spały na prowizorycznych pryczach. Obok domu boisko.

Kolonia jest przewidziana na 200 dziewcząt i chłopców przez 2 sezony (od lat 10-ciu).

Personel: 1 kierownik 5 wychowawców, 2 praktykantki (tów), higienistka, 1 gospodyni, 5 pracownic gospodarczych.

10) RADOŚĆ: pod Warszawą, p-ta Radość, — kolonia Federacji PZOO.

Miejscowość ogólnie znana. Budynki specjalnie stawiane dla celów kolonii letnich.

Ilość dzieci przez 1 sezon — 120. Koedukacja od lat 10-ciu.

Personel: 1 kierownik, 6 wychowawców, 2 praktykantów, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracowników gospodarczych.

11) OTWOCK — pod Warszawą. P-ta Otwock, ul. Kościuszki 10. Kolonia Federacji PZOO.

Miejscowość ogólnie znana. Budynek wydzierżawiony, przystosowany na kolonie i zaopatrzony w potrzebne urządzenia.

Ilość dzieci przez 1 sezon — 120. Koedukacja od lat 12.

Personel: 1 kierownik, 6 wychowawców, 2 praktykantów, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracowników gospodarczych.

12) SUFFCZYN: Suffczyn, p-ta Kołbiel (stacja kol. Celestynów). Kolonia Federacji PZOO.

Kolonia w budynkach wydzierżawionych w majątku. Warunki mieszkaniowe dobre, przystosowane do potrzeb kolonii. Kolonie odbywają się tu już drugi rok.

Dzieci mają do dyspozycji park majątkowy.

Ilość dzieci przewidziana na 1 sezon 100. Koedukacja do l. 12.

Personel: 1 kierownik, 5 wychowawców, 2 praktykantów, 1 higienistka, 1 gospodyni, 5 pracowników gospodarczych.

I. OPŁATY ZA POBYT DZIECKA W KOLONIACH

Dla członków Sfederowanych Związków ustalono następujące opłaty za pobyt dziecka na koloniach łącznie z przejazdami:

1. W Jastrzębiej Górze i w Mostach nad morzem — dziennie 1,80 zł. mies. — 54 zł.
2. W Sopotach i w Nowym Porcie (W. M. Gdańsk) dz. — 2,00 z. mies. 60 zł.
3. W Kowańcu (Nowy Targ) dziennie po 1.50 zł., za miesiąc 45 złotych.
4. W Mostach nad Niemnem, w Sorokach nad Niemnem i w Orlej nad Niemnem — dziennie 1.50 zł., za miesiąc 45.00 zł.
5. W Serwach (k. Augustowa) — dziennie po 1.50 zł., miesięcznie 45.00 złotych.
6. W Otwocku i w Radości — dziennie po 1.20 zł., miesięcznie 36 zł.
7. W Sufczynie — dziennie po 1.40 zł., miesięcznie po 42 zł.

Wymienione sumy traktować należy jako pełne stawki i tylko dla „federantów" — osobom nie należącym do związków sfederowanych Wydział Pracy Społecznej będzie obliczał inne ceny uwzględniając całkowite koszty kolonii.

TERMINY OPŁAT

Opłaty za dzieci wyjeżdżjające na kolonie muszą być uiszczone (zarówno pełne jak i ulgowe) dla dzieci wyjeżdżających na miesiąc lipiec najpóźniej do dnia 25 czerwca,

dla dzieci wyjeżdżających na miesiąc sierpień najpóźniej do dnia 25 lipca.

Zwłoki w opłatach będą dopuszczalne tylko wtedy, kiedy Zarządy Związków wystąpią do Wydziału Pracy Społecznej z wnioskiem o odłożenie terminu i za ściągnięcie tych pieniędzy wezwą odpowiedzialność.

Aby ułatwić możność opłat za kolonie Wydział Pracy Społecznej prosi zainteresowane Zarządy, aby podały swym członkom, iż pieniądze już teraz mogą być do kasy Wydziału wpłacane w najdrobniejszych ratach za pośrednictwem Związków lub bezpośrednio do kasy.

Buchalteria Wydziału Pracy Społecznej prowadzi konto każdego dziecka wyjeżdżającego na kolonie, wszelki ewpłaty i terminy będą notowane.

ZAPISY DZIECI

Wydział Pracy Społecznej zaznacza, że na koloniach powinno się znaleźć każde dziecko potrzebujące kolonii, bez względu na stan materialny jego rodziny.

Kwalifikacje na kolonie będą wydane przez lekarzy.

Dzieci kombatantów mieszkających na terenie m. st. Warszawy badać będzie lekarz Wydziału Pracy Społecznej — Bracka 1. Dni przyjęcia: poniedziałki, środy i piątki — od godziny 4 do 6.

Dla dzieci zamieszkujących na prowincji lokalne organa Federacji muszą zorganizować badania we własnym zakresie — badania konieczne, lekarze opinie muszą wypisać na załączonych kartkach.

Zapisy na kolonie dzieci b. kombatantów mogą się odbywać jedynie za pośrednictwem Związków luz Zarządów Wojewódzkich. **Spisy dzieci muszą być Wydziałowi Pracy doręczone najpóźniej do dnia 11 kwietnia b. r.**

Prosimy o zrobienie spisu na trzech listach; zasadnicze dane na listach:

1) dzieci, których rodzice należą do ubezpieczalni — podać imię dziecka, wiek, klasę i szkołę, nazwisko rodziców, adres, numer książeczki ubezpieczeniowej;

2) dzieci rodziców bezrobotnych — podać imię dziecka, wiek, klasę i szkołę, nazwisko rodziców, adres, numer książeczki bezrobocia;

3) dzieci które nie mogły być umieszczone ani na liście 1 a ni na 2.

Ponadto prosimy Zarządy o podanie w terminie do dnia 20 maja wykazy tych wszystkich b. kombatantów dzieci, które przez lekarzy Ubezpieczalni zostały zakwalifikowane na kolonie Ubezpieczalni.

Postaramy się aby te dzieci przeszły na nasze kolonie.

Wszystkim tym dzieciom, które nie były badane, po otrzymaniu spisu dzieci (z terenu warszawskiego) termin badania wyznaczy się każdemu osobno.

Tegoroczna akcja świetlicowa

Powołany do życia Referat Świetlicowy Wydziału Pracy Społecznej Federacji P. Z. O. O. zajął się w b. roku szkolnym organizacją i prowadzeniem świetlic dla dzieci w Warszawie.

Mieszczą się one w lokalach Publicznych szkół powszechnych na przedmieściach Warszawy: 1 — na Pelcowiźnie, 2 — na Targówku, 3 — na Grochowie, 4 — na Siekierkach, 5— na Powiślu, 6 — na Sielcach, 7 na Mokotowie, 8 — na Ochocie, 9 — na Woli — Czerniakowie, 10— na Kole, 11— na Marymoncie, 12 — na Starym Mieście.

W naszych świetlicach znalazły się przede wszystkim dzieci członków sfederowanych Związków oraz najbiedniejsze dzieci ze szkół, przy których zainstalowaliśmy świetlice. Niżej podane zestawienie ilsutruje stan jakościowy i ilościowy dzieci w świetlicach z dnia 28.II. 1938 r.

Ilość dzieci		Z poszczególnych związków: Rezerw.	Inwal.	Legion.	Wet. we Francji	W. Straż Kolej.	Ochotn.	Ofic. Rezerw.	P. O. W.	Razem	Ze szkół	Ogólnie razem
Ogółem	dziewcząt	83	12	8	—	1	—	1	4	226	141	550
	chłopców	85	13	2	6	4	3	5	15		183	
w tym bezrobotnych	dziewcząt	27	5	3	—	1	—	1	6	93	70	246
	chłopców	34	6	—	4	—	—	2	4		83	

Jak widać z tego zestawienia nasza akcja świetlicowa objęła 550 dzieci, w tym około 50% dzieci bezrobotnych.

Do pracy zaangażowano odpowiednio przygotowany personel świetlicowy. Wszyscy kierownicy świetlic posiadają kwalifikacje pedagogiczne oraz praktykę wychowawczą w szkołach, świetlicach, na koloniach itp. W myśl instrukcji są organizowane dwa razy miesięcznie zebrania kierowników świetlic, na których omawiane są przez fachowców zagadnienia, związane z pracą wychowawczo-kulturalną świetlic. Celem pobudzania inicjatywy pracowników i wyzyskiwania jej w pracy powstało Koło Kierowników Świetlic. Koło podzieliło się na: 1) Komisję Organizacyjno - Wychowawczą i 2) Komisję Kulturalno- Rozrywkową, obejmując tym zgodnie z nazwami komisyj całokształt spraw świetlicowych. Zadaniem Komisji jest przygotowanie uprzednio omawianego i przemyślanego na swoich zebraniach materiału celem przedstawienia go z kolei na ogólnym zebraniu kierowników świtlic. Zarząd Koła, składający się z Prezesa i Przewodniczących Komisyj, koordynuje wysiłki i kieruje pracą kierowników świetlic.

Do powyższych założeń ideowych pracy i elementu dziecięcego odpowiednio dostosowano całoroczny program i dzienny rozkład zajęć świetlicowych. Po zapoznaniu się ze środowiskiem i materiałem dziecięcym kierownicy świetlic w porozumieniu z Kierownictwami Szkół, przy których są nasze świetlice, ułożyli całoroczne programy pracy dla swoich świetlic, które omówiono i zatwierdzono na zebraniu. Program ten obejmuje następujące działy: 1. Pogadanki, 2. organizacja i praca samorządu świetlicowego, 3. gry i zabawy towarzyskie, 4. gry i zabawy ruchowe, 5. śpiew, 6. inscenizacje, tańce, recytacje, 7. uroczystości i imprezy, 8. inne. Natomiast na dzienny program zajęć w świetlicy składa się:

a) Odrabianie lekcyj: dzieci pod opieką kierownika świetlicy — nauczyciela mogą odrobić dobrze i starannie zadawane im lekcje w szkole. b) Drugą godzinę w świetlicy wypełniają zajęcia kulturalno - rozrywkowe: pogadanki, czytanie książek i piosenek, gdy i zabawy, śpiewy, inscenizacje, kino, przezrocza, imprezy i uroczystości itd. c) Dożywianie w ciągu trwania akcji świetlicowej będzie obejmować następujące jadłospisy: 1) mleko oraz chleb z marmeladą, 2) mleko oraz chleb i jabłka, 3) herbata oraz chleb ze smalcem, 4) herbata oraz chleb z miodem. Koszt dzienny dożywiania dziecka wynosi 17 groszy.

Ze względów organizacyjno- wychowawczych każda świetlica ma swój samorząd, który w jej życiu i pracy odgrywa dużą rolę. Zespoły świetlicowe podzielone są na grupy pracy, które kolejno w tygodniowych kadencjach pełnią dyżury w świetlicy. Poza tym grupy pracy tworzą komórki społeczności dziecięcych, w obrębie których realizowana jest idea współpracy i współżycia. Zarząd samorządu świetlicy czuwa nad całością pracy oraz prowadzi kronikę świetlicy.

W życiu i pracy zespołów świetlicowych bardzo dużą rolę odgrywają uroczystości i imprezy. Do nich zaliczyć należy obchód Święta Niepodległości, rocznicy Powstania Listopadowego, wreszcie imprezę choinkową, połączoną z gwiazdkami noworocznymi dla dzieci. Na program imprez choinkowych złożyły się produkcje dziecięce, łamanie się opłatkiem i życzenia oraz obdarowywania dzieci przez św. Mikołaja łakociami i prezentami, o które Go przed tym „prosiły". Odbyły się one w b. miłej i radosnej atmosferze przy udziale rad pedagogicznych i licznych rzesz rodziców. Następnie każda ze świetlic na swoim terenie zorganizowała obchody rocznicy Powstania Styczniowego i Imienin Pana Prezydenta. Ostatnio w karnawale większość świetlic urządziła sobie zabawy dziecięce przy współudziale i pomocy ze strony szkoły i rodziców. Natomiast na zakończenie akcji świetlicowej dzieci wszystkich świetlic wspólnymi siłami przygotowują imprezę pod hasłem: „Myśmy przyszłością narodu", która ma stanowić streszczenie ich dotychczasowej pracy.

Wychodząc z założenia, że świetlica ma być przedłużeniem pracy wychowawczo - kulturalnej szkoły, kierownicy świetlic są w bliskim kontakcie i współpracy ze szkołą i rodzicami. Na zebraniach rodziców, organizowanych co pewien czas, poza sprawami organizacyjno - wychowawczymi świetlicy, poruszane są zagadnienia natury społeczno - państwowej, sprawy z zakresu nauki o Polsce współczesnej i t. d. Rodzice biorą żywy udział w zebraniach i interesują się sprawami świetlicy.

Prowadzona w ten sposób akcja świetlicowa przy pomocy dobrego zespołu kierowników świetlic, których praca i wysiłki były odpowiednio koordynowane i kontrolowane przez Referat Świetlicowy, dała b. dobre wyniki.

Zadania i zamierzenia tegorocznej akcji świetlicowej zostały całkowicie osiągnięte. Wydział Pracy Społecznej Federacji P. Z. O. O. otoczył potężnym pierścieniem swej pracy społecznej krańce wielkiej Warszawy i trzymał je w swych objęciach przez 5 najcięższych miesięcy w roku. Chroni 550 dzieci przed ujemnymi wpływami ulicy i środowiska, a przez codzienne dożywianie i „Gwiazdkę" w dużym stopniu łagodził ich głód i biedę, dając im jednocześnie możność radośniejszego spędzenia lat szkolnych i wiarę w lepsze jutro Ojczyzny!

Akcja kulturalna Federacji na lwowskiej ziemi

Po ukończeniu okresu letnich prac około półkolonij, Sekcja Kult. Społ. Federacji P. Z. O. O. we Lwowie doszła do przekonania, że wsi nad którymi rozpoczęta jest praca, nie można zostawić samym sobie. W wielu wypadkach Polacy prosili, by ich nie opuszczać, niezostawiać bez opieki i w dalszym ciągu czuwać nad rozwojem ich życia narodowego. Było to naszym obowiązkiem by tam gdzie zbudziło się ociężałe serca Polskie, z martwego i bezdusznego uśpienia narodowego, iść dalej, podtrzymując ideę niezachwianej wiary w Polskość i być opieką nad Polską mową, domem ludowym, sklepem Polskim lub każdą inną komórką zbiorowego życia Polskiego. I w ten sposób w dniu 5 grudnia 1937 r. otworzyliśmy pierwsze zimowe Świetlice w czterech powiatach Województwa Lwowskiego: Lwów, Bóbrka, Gródek Jagielloński i Jaworów.

Zapraszał nas w jednych punktach ks. Kanonik, gdzieindziej nauczyciel ludowy, sołtys, lub przewodniczący szlachty zagrodowej. Pierwsze świetlice były: w Lesienicach, Sichowie, Zboiskach, Skniłowie, Borynickach, Ostrowie Czarnym, Bryńcach Zagórnych, Łozina, Morańce, Korczowe, Budzyń, Ruda Krakowiecka. Było ich 12-cie. Co tydzień przybywał jeden lub dwa punkty, przybywało sił do pracy, zgłaszali się na ochotnika i kandydatki na kierowniczki Świetlic i na prelegentów członkowie Polskiego Akademickiego Zjednoczenia Pracy.

W każdą środę i piątki w lokalu Federacji, Chorążczyzna 7, odbywają się odprawy; w środę świetliczanki i prelegenci zdają sprawozdania z terenu, zgłaszają zapotrzebowania wsi, przypominają jaki referat jest tam najpotrzebniejszy i w jaki sposób można najbardziej miejscowych zainteresować. W najwięcej pożądanych okazała się potrzeba książki polskiej i czasopism dla starszych, dla młodszych zaś i dzieci wspólna zabawa i śpiewy. Obok tego praca nasza szła w kierunku pomocy ubraniowej, żywnościowej wraz z opieką świetlicową, w niektórych sporadycznych wypadkach nieśliśmy pomoc lekarską, pomoc zaś mieszkaniowa ograniczała się w uzyskaniu punktów mieszkalnych na Świetlice.

Ileż to razy spotkaliśmy się później z takim powiedzeniem „Gdyby nie Świetlica, zapomnielibyśmy, że jesteśmy Polakami". I chociaż to były srogie zimna i wielkie śniegi, chociaż wiatr świszczał dobrze koło uszu, nie zbrakło nigdy ochoty, naszym młodym ofiarnym zapaleńcom iść parę kilometrów i dźwigać w zmarźniętej dłoni „skarby w postaci butów i ubranek" przeznaczonych na gwiazdkę, dla najbiedniejszej polskiej dziatwy.

Wobec coraz bardziej rozszerzającego się zakresu naszej pracy, od 3 tygodni Sekcja Kult. Społ. Federacji musiała ustalić jeszcze jeden dzień w tygodniu (wtorki) dla załatwiania spraw związanych z pracą w terenie, której to pracy w gwarne dni odprawy nie sposób załatwiać.

Tych 12-cie Świetlic urosło w przeciągu 2-ch miesięcy do 20-tu. Przybyły Świetlice w Siemnianówce, Pasiekach Zubrzyckich, Hucie Suchodolskiej, Rudzie, Czyżycach, Dźwinogrodzie, Borusowie, Majdanie, Laszkach Górnych, Krasna Góra i wreszcie Krakowiec, gdzie od czasu do czasu urządza się zbiorową Świetlicę dla całego szeregu okolicznych wsi.

Widać, że otucha wstępuje w serca Polaków, którzy skarżyli się nam, że od 10-ciu lat nikt do nich nie zaglądał, ani z referatem, ani z dobrym życzliwym polskim słowem, nie było u kogo się poradzić, jak zakładać Kółka Rolnicze, Spółdzielne lub Mleczarnie, nie było się kogo poradzić jak i czy można zakładać stragany wiejskie, gdzieniegdzie nie słyszeli o morzu i patrzyli na okręt jak na jakieś dziwo. A teraz na porządku dziennym zgłaszają się do nas to z prośbą o ułatwienie zmiany obrządku z greckiego na rzymsko-katolicki — to o pomoc lub ułatwienie założenia polskiego Kółka Rolniczego lub o uzyskanie funduszów na pomoc do kupna Polskiego Domu Ludowego.

Sekcja nasza nie uznaje słowa „nie" wszystko musi być załatwione pozytywnie — nie w wielu ośrodkach naraz — bo tylko w 22-ch, ale do każdego punktu — wedle życzenia ludności — jedzie czy to z pogawędką fachowiec ogrodnik, czy to fachowiec przemysłowiec — od zakładania cegielni, czy to delegat z Ligi Morskiej i Kolonialnej z odczytem o Morzu i filmem propagandowym, czy to doktór weterynarz, który mówiąc o tym, jak chronić kopyta końskie, postara się przypomnieć jak to husaria Polska na swych lotnych skrzydłach Grunwaldzkie zwycięstwo odnosiła, lub konnica huraganu Samosierrę zdobywała. Pogadanki o Centralnym Okręgu Przemysłowym budziły powszechne zainteresowanie i nieraz wywoływały długotrwałą, czasem burzliwą dyskusję.

A jakżesz odnoszą się do tych Świetlic nawet współmieszkańcy — pobratymcy? Księża grecko-katoliccy w dalszym ciągu zabraniają dzieciom ruskim chodzić na Świetlice Polskie, zakazują im tam pić kawę lub pouczają, że na Świetlicach Polskich bije się dzieci ruskie. Na każdym kroku i z ambon i konfesjonałów, tak jak i w lecie zauważyliśmy — widać było sianie nienawiści od najmłodszych do najstarszych. A że uczucia niskie i złe jak nienawiść łatwiej można wszczepić w serca ludzkie, tak więc ten nieprzebrany jad nienawiści prowodyrów ukraińskich — nie tak łatwo i prędko naszą polską łagodnością przełamać.

Najmilszym momentem pracy w terenie jest zgłaszanie się do nas tamtejszych b. kombatantów Polaków, odznaczonych Krzyżami. Chodzą tam oni luzem, często bez pracy i nieraz z goryczą muszą patrzeć — jak nieliczne posady — listonosza wiejskiego lub dróżnika dostają się ukraińcom, często członkom b. wojska ukraińskiego, a oni mimo, że im się słusznie należy nazwa kombatanta, nawet o tym nie wiedzą i z wrodzoną Polakom humanitarną ustępliwością oczekują lepszych czasów.

Jako najważniejszy postulat w pracy naszej skupiającej na wsi kombatantów, a koło nich wszystkie polskie serca, jest wzbudzenie zaufania do naszej pracy, która winna być głęboko bezinteresowna, a to jest nasz jedyny cel umacniania polskości na Ziemi Czerwieńskiej. — To nasza jedyna myśl, która nam w tej pracy przyświeca.

Gospoda Federacji P. Z. O. O. w Łodzi

W centrum miasta, przy ul. Sienkiewicza 26 w dużych pięknie odnowionych salach, których kolor ścian szafir i błękit wpływać ma kojąco na zmęczone i znękane biedą i troskami życiowymi rzesze kombatantów, otwarty się gościnne podwoje. Otwarty się nieoficjalnie, gdyż poświęcenie odłożono do 3-go Maja. Od 22 lutego b. r. dzień każdy powiększa ilość uczestników gospody, którzy mają tutaj możność odetchnięcia spokojną atmosferą, przeczytania pism i posłuchania radia. Obecnie korzysta już z obiadów przeszło 120 kombatantów ze wszystkich prawie Związków.

Remont lokalu i komorne na pierwsze miesiące kosztowały 3.000 zł., którą to sumę pokrywają Związki Sfederowane.

Na wewnętrzne urządzenie Gospody przeznaczyła Główna Sekcja Kult.-Społ. 4.000 zł., a niezależnie od tego stałą subwencję miesięczną w wysokości 1.000 zł., którą otrzymuje Gospoda już od dwóch miesięcy.

Wzorem analogicznej naszej placówki w Warszawie Gospoda stara się o powiększenie swoich środków drogą imprez i stałego kontaktu z Wydziałem Turystycznym, który kieruje do naszej Gospody różne wycieczki. Ostatnio była przez nas przyjmowana wycieczka Gdańska. Możemy z przyjemnością stwierdzić, że Gdańszczanie byli nader zadowoleni z gościny u nas. Gospoda i Świetlica podlega organizacyjnie Zarządowi Federacji Wojewódzkiej, której przewodniczący p. mec. Fichna czuwa nad rozwojem naszej młodej placówki.

Przy pracy konkretnej, organizacyjnej jak i prowadzeniu samej Gospody czynny jest przede wszystkim Związek Legionistek Polskich, którego przewodnicząca p. Pytlińska poświęca bezinteresownie codziennie wiele godzin pracy.

W pobliżu Świetlicy powstaje przepiękny Dom-Pomnik do którego może kiedyś będzie przeniesiona Gospoda i Świetlica Federacji.

Należałoby o tym z góry pomyśleć, aby nie powtórzyła się sytuacja, która miejsce w Toruniu, że piękny i obszerny Dom Społeczny wydzierżawił lokale osobom prywatnym i teraz nie może pomieścić tak potrzebnej placówki jaką jest Gospoda i Świetlica dla byłych żołnierzy.

Półkolonie Federacji na ziemiach południowo-wschodnich

W poprzednim numerze „Biuletynu" z dn. 14. XI. 37 r. rozpoczęliśmy druk sprawozdań z półkolonii, organizowanych przez Federację, na ziemiach południowo-wschodnich. Dokończenie tych sprawozdań drukujemy obecnie ze względu na niesłabnącą aktualność tego zagadnienia.

Łopuszna Nowa. Wieś czysto polska.

Półkolooia trwała 5 i pół tygodnia. Prowadziła p. Władysława Sawicka. Frekwencja 18. Ludność o niskim poziomie moralnym ,konieczna praca na rok przyszły.

Wizytacja 1 raz.

Z subwencji Federacji . . . . . . 130.60 zł.
org. i wizyt. . . . 12.15 „

razem . 142.75 zł.

Ogólny koszt 221.00 zł.

Hucisko. Wieś czysto polska.

Półkolonia trwała 7 tygodni, Prowadziła p. Maria Seneńki. Frekwencja dzieci 40. Wieś przeludniona i b. biedna. Jest kościół, plebania i grunt kościelny. Ludność prosi o księdza. Były pewne trudności w założeniu półkolonii — przezwyciężone. Opieka konieczna oraz przeprowadzenie kursu gospodarczego, by uzyskać dobry materiał na służące do miast. Wizytacja 4 razy.

Z subwencji Federacji . . . . . 253.36 zł.
org. i wizyt. . . . 3393 „

razem . 287.29 zł.

Ogólny koszt 304.95 zł.

Huta Suchodolska, rodzin polskich 17, ruskich 12, 4 żydowskie. Półkolonia trwała 8 i pół tygodnia, prowadziła Ewa Skowrońska. Frekwencja około 20 dzieci.

We wsi nie ma żadnej organizacji polskiej, brak domu ludowego. Stosunek obu narodowości jest na pozór obojętny, bywają jednak momenty kiedy można zauważyć wzajemne wrogie nastawienie. „Chcąc przyjść z pomocą Polakom — pisze kierowniczka w sprawozdaniu — Polakom, którzy są tylko nimi na metryce, lecz nie z przekonania. Należy założyć jakąś polską organizację i choć jeden sklep polski, gdyż tu handel spoczywa w rękach ruskich i żydowskich".

W sąsiedztwie gmina Suchodół, na 65 rodzin zaledwie kilka polskich. Z Suchodołu promieniuje praca ukraińska, na ogół i tu Ukraińcy się łączą i organizują. Wizytacja 3 razy.

Z subwencji Federacji 107.21 zł.
org. i wizyt. . . . . 21.58 „

razem 128.79 zł.

Ogólny koszt 224.79 zł.

Bryńce Zagórne. Polaków 40 proc.

Półkolonia trwała 8 tygodni, prowadziła Stefania Stasikówna. Frekwencja 30 dzieci. Ludność polska mówi przeważnie po rusku, brak im kółka rolniczego i domu ludowego. Czytelnia T. S. L. w opłakanym stanie, komitet w rozsypce, brak zebrań świetlicowych i pogadanek. Wieś nie jest biedna, dzieci chodziły na półkolonię dla piosenek, tańców i zabaw. Konieczna intensywniejsza praca polska (lub polskiej organizacji). Wizytacja 4 razy, w tym raz starosta powiatowy z lekarzem.

Z subwencji Federacji 104.00 zł.
org. i wizyt. . . . . 23.47 „

razem 127.47 zł.

Ogólny koszt 244.90 zł.

Czyżyce. Wieś zupełnie zruszczona, jest około 100 Polaków, którzy mówią po rusku. Jest kościół i należący do kościoła kawałek ziemi, mimo to ksiądz przyjeżdża raz na miesiąc. Ludność polska uskarża się na brak księdza, któryby ich podniósł na duchu.

Półkolonia trwała 7 i pół tygodnia, prowadziła Romana Józefczykówna. Frekwencja 21 dzieci, w tym większość gr.-kat.

A teraz przytaczam sprawozdanie kierowniczki: „...dawniej wieś ta podobno czysto polska, mieszkała szlachta zaściankowa, wszyscy nazywali się Jaworscy, później napłynął element ruski i ci przeważyli".

Dalsze jej słowa — „...chcąc tę wieś odzyskać i zaznaczyć, że należy do nas, trzeba zacząć intensywniejszą pracę, więc przede wszystkim dać im księdza, który by ich podniósł na duchu, czytelnię trzeba ożywić przez odczyty i okazać garstce Polaków zainteresowanie, bo ich bezpowrotnie stracimy.

We wsi jest czytelnia ruska, w której wre praca (antypaństwowa), kieruje tą pracą Michał Zastawny, największy nasz wróg".

I przytaczać sprawozdanie kierowniczki można by długo z całego okresu jej pracy, jak wójt utrudniał (Rusin) i szykanował, jak dzieci podburzano, aby wstydziły się śpiewać polskie pieśni. Trudności były olbrzymie. Pracować musi się tam dalej. Wizytacja 3 razy.

Z subwencji Federacji 186.35 zł.
org. i wizyt. . . . . 34.44 „

razem 220.79 zł.

Ogólny koszt 224.63 zł.

Laszki Górne, przysiółek do wsi Laszki przeważnie Polacy, sołtys Rusin — dlaczego?

Półkolonia trwała 7 i pół tygodni, prowadziła Wanda Hamerling. Frekwencja 20. Wieś biedna, dużo chorych na gruźlicę, konieczne dożywianie zimowe. dzieci mądre i zdolne. **Rusini** odnoszą się wrogo, dużo ich w sąsiednim przysiółku Laszki Dolne. **Zwrócić na ich pracę uwagę.**

Kierowniczka prowadziła kurs szycia rękawic w ten sposób wchodząc w kontakt z młodzieżą starszą z tej i sąsiedniej wsi.

Wizytacja 4 razy.

Z subwencji Federacji 229.27 zł.
org. i wizyt. . . . . 30.19 „

razem 259.46 zł.

Ogólny koszt 272.46 zł.

Krasna Góra, wieś czysto polska.

Półkolonia trwała 7 i pół tygodnia, prowadziła Kazimiera Kaczorowska. Frekwencja 35 dzieci. Wieś biedna, wskazanym by było przeprowadzić kurs gospodarczy dla wykształcenia pomocnic domowych dla Krasnej Góry i wsi okolicznych. Konieczna opieka lekarza nad wsią, dzieci zapadają na gardło. Wizytacja była 4 razy i raz doktór z Brzozdowiec wezwany.

Z subwencji Federacji 238.37 zł.
org. i wizyt. . . . . 30.19 „

razem 268.56 zł.

Ogólny koszt 286.56 zł.

Sprawa zatrudnienia bezrobotnych Federantów

Niemniej ważnym od innych rozwiniętych gałęzi naszej społecznej działalności, jest zagadnienie zatrudnienia naszych częściowo zdolnych do pracy członków obok młodych o pełnej zdolności roboczej ludzi, oraz dania możności nauczenia jak już nie rzemiosła, to chociażby specjalizowania w takim zawodzie, który dałby możność ciągłego zarobkowania. Rozwiązanie takiego zagadnienia nie tylko przyniesie zatrudnionym korzyści materialne, co da nas ma znaczenie drugorzędne, ale przede wszystkim podniesie samopoczucie i wartość człowieka, oraz wyrwie go z biernej postawy żebraka i postawi w szeregach czynnych i twórczych.

Przedsiębiorstwa prywatne zatrudniają materiał ludzki tylko o pełnej zdolności do pracy oraz ludzi nie dotkniętych bezrobociem. Częściowo zdolni, kalecy, i zdemoralizowani bezorbociem są w te nsposób usuwani poza nawias życia społecznego i skazani są na bezczynność przy wegetacyjnej egzystencji, jaką daje Fundusz Pracy.

A przyznać musimy, że bezrobocie — pomijając straty materialne, które przy wysiłku dadzą się wyrównać, tak ujemnie wpływa na poczucie moralne tych ludzi, że staje się palącą koniecznością tworzyć społeczne warsztaty pracy subsydiowane przez rząd.

Wydział Pracy Społecznej Federacji PZOO, widząc coraz większe obniżanie się stanu moralnego i co z tym związane obniżanie się wartości społecznej swoich członków przystąpił do konsekwentnej pracy nad tworzerii ludzi. I tak w Radości ogród warzywno - hodowlany, gdzie na niespełna 2 ha zatrudnionych jest 8 ludzi przez cały rok. Z końcem 1937 r. założono pracownię szwalniano - krawiecką w Warszawie w której zatrudniowej jest przeciętnie około 20 pracowników.
niem warsztatów pracy dla tej katego-

Widząc ogromne dodatnie zmiany w psychice tych ludzi już po przepracowaniu kilku tygodni w naszych warsztatach uważamy za konieczne starać się o środki i tereny na tworzenie nowych społecznych warsztatów pracy w takich ilościach i miejscowościach, dopóki nie zatrudnimy wszystkich bezrobotnych członków. Biorąc pod uwagę kwalifikacje i stan intelektualny bezrobotnych naszych, sprecyzować możemy nasze zamierzenia w następujących wnioskach:

1) zakładanie średnich gospodarstw rolnych na ziemiach wschodnich w miejscowościach o najniższej kulturze, gdzie pod kierownictwem fachowych instruktorów uprzemysłowiono by gospodarstwa, podnosząc obok naszych zadań kulturę wsi oraz utrwalając polskość.

2) rozszerzyć pracownię szwalniano-krawiecką, na Dom Pracy Dobrowolnej, składający się z warsztatów szewckich, stolarskich, szczotkarskich i innych wyrobów użytku codziennego nie tylko w Warszawie, ale i założyć podobne Domy Pracy w innych dzielnicach, gdzie nasze placówki kulturalno-społeczne istnieją, podejmując się dostarczać nasze wyroby instytucjom rządowym i wojskowym.

3) urządzanie kursów innej pracy zawodowej dla ludzi okazujących więcej inteligencji i zainteresowania oraz dla ludzi, którzy tprzez upośledzenie fizyczne lub umysłowe swojej dawnej pracy zawodowej wykonywać nie mogą.

Wyniki zatrudnienia pozbawionych pracy i zdemoralizowanych, w ciągu dwuletniego doświadczenia na małych warsztatach, zachęcają nas do wytężenia naszych wysiłków, by dotrzeć do naszego celu, to jest podnieść do godności człowieka i obywatela polskiego masę, wytrąconą z życia zbiorowego i twórczego.

(—) **Tadeusz Then.**

Opieka nad kombatantami w Wilnie

Sekcja Kulturalno-Społeczna prowadzi na razie prace następujące: opieka nad bezrobotnymi członkami Federacji i opieka nad dziećmi kombatantów.

W okresie sprawozdawczym wydano 13,339 obiadów bezpłatnych na ogólną sumę 4657 zł. 75 gr. W chwili obecnej z obiadów korzysta 72 osoby. Ubiegłej zimy 1937 r. rozdano najbiedniejszym członkom Federacji swetry, bieliznę, ubranie, obuwie i t. p. na ogólną sumę 543 zł. 35 gr. Ogółem zaopatrzono 86 osób dorosłych. W chwili obecnej zakupiono już nieco kompletów bielizny, ubrania i obuwia, które będą rozdane najbardziej potrzebującym.

Sekcja kult.-społ. prowadzi świetlicę dla 150 dzieci kombatantów. Początkowo świetlica była czynna tylko raz na tydzień, obecnie od jesieni dzieci przchodzą trzy razy tygodniowo. Dzieci w świetlicy są odżywiane bardzo solidnie. Raz w tygodniu ponadto otrzymują kilo chleba do domu. Ogółem podwieczorków wydano 6110 na ogólną sumę 430 zł. 40 gr. i rozdano 568 kilo chleba na ogólną sumę 177 zł. 91 gr. Na gwiazdkę dla dzieci urządzono uroczystą wigilię, przy czym dzieci otrzymały paczki ze słodyczami oraz ciepłe wełniane skarpetki. Ubiegłej zimy prawie wszystkie dzieci otrzymały odzież. Z łódzkich fabryk Sekcja otrzymała 3 sztuki flaneli, z czego poszyto sukienki dla dziewczynek, chłopcy otrzymali bądź całkowicte ubranka, bądź też wiatrówki. W chwili obecnej część ubrań została już zakupiona i w najbliższych dniach dzieci je otrzymają.

W lecie 50 dzieci korzystało z kolonij letnich: 10 dzieci zagrożonych gruźlicą przebyło 2 miesiące w domu Zdrowia Federacji w Otwocku, reszta dzieci przez jeden miesiąc była nad morzem, przy czym dzieci te zwiedziły Gdynię, Gdańsk i wiele innych miast historycznych, co dla dzieci kresowych miało pierwszorzędne znaczenie wychowawcze.

Pracę nad dziećmi w świetlicy prowadzą 2 świetliczanki, które opracowują odpowiednie pogadanki dla dzieci, prowadzą gry, zabawy i t. p.

Największą uwagę kładzie się na rozbudzenie w dzieciach kultu dla naszej przeszłości historycznej i wielkich bohaterów dziejów naszych.

Zorganizowano dla dzieci małą czytelnię i biblioteczkę. Dzieci wypożyczają książki do domu i czytają bardzo chętnie. Chcemy naszą biblioteczkę wciąż uzupełniać i powiększać jej stan liczbowy i wartościowy. Dzieci w świetlicy urządzają rozmaite imprezy, uczą się śpiewać, wspólnie bawić a nade wszystko współżyć w zgodzie i harmonii.

Uporządkowano i uruchomiono bibliotekę dla dorosłych. Opracowano dla biblioteki odpowiedni regulamin. Biblioteka posiada 1220 dzieł, spośród których są i dzieła dużej wartości, brak natomiast nowości beletrystycznych. Postanowiono pobierać opłaę 20 gr. miesięcznie, oraz asygnować 20 zł. mies. na używotnienie czytelni.

BILANS

Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji P. Z. O. O. za rok 1937

(od 1 stycznia do 31 grudnia)

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa	Zł. 392.25	Sumy pprzechodnie	Zł. 1.072.45
Banki	„ 55.383.95	Wierzyciele	„ 3.279.83
Ruchomości w Warszawie i Oddział	„ 54.791.78	Fundusz amortyzacyjny	„ 54.791.78
Inwestycje nieukończone	„ 19.919.51	Nadwyżka z lat ubiegłych (1936 r.)	„ 20.898.98
Towary	„ 1.597.54	Nadwyżka w 1937 r.	„ 57.241.95
Dłużnicy	„ 5.199.96		
	Zł. 137.284.99		Zł. 137.284.99

Rachunek nadwyżek i niedoborów za rok 1937

WINIEN		MA	
Zarząd sekcji	Zł. 8.688.77	Subwencje	Zł. 327.041.92
Oddziały własne (Placów. Wojew. i kol. letn.)	„ 107.828.91	Dochody z imprez	„ 2.687.01
Gospody w Warszawie	„ 23.904.70	Odsetki bankowe	„ 1.152.72
Świetlica na Brackiej i 12 wietl. szk.	„ 15.289.92		
Pomoc doraźna w gotówce, obiadach, towarze, odzieży i lekarstwach	„ 96.263.18		
Odpisano na fundusz amortyzacyjny	„ 21.664.22		
Nadwyżka (subw. na m. styczeń 1938 r.)	„ 57.241.95		
	Zł. 330.881.65		Zł. 330.881.65

Obroty dziennika główn. Zł. 1.847.950.97
Obroty kasy „ 474.965.22

Warszawa, dnia 10 marca 1938 r.

Buchalter:
(W. Cebulla).

Kierownik
Wydziału Pracy Społecznej
Federacji P. Z. O. O.
(A. Zagórska).

Objaśnienia do bilansu

1) KASA

	Zł.	Zł.
Gotówka w kasie na dzień 31 grudnia 1937		392.25

2) BANKI

Saldo na koncie Sekcji Nr. 3349 w Banku Gosp. Kraj. w dniu 31. XII. 37 wraz z odsetk.	27.435.—	
Saldo na ks. oszcz. w P. K. O. wraz z odsetkami	27.948.95	55.383.95

3) RUCHOMOŚCI

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji PZOO posiada nieruchomości w W-wie przy ul. Brackiej 1 i przy Al. Jerozolimskich 47 oraz ruchomości i kompletne urządzenia dla dzieci na koloniach: na Kowańcu pod Nowym-Targiem na 300 dzieci, w Otwocku na 120 dzieci, w Przetyczy na 130 dzieci, w Suffczynie na 100 dzieci, w Radości na 100 dzieci oraz częściowe urządzenia w Mostach, Nowym Porcie i Sopotach nad morzem na ogólną sumę 54.791.78

W roku 1937 dokupiono za zł.	22.664.22	
z lat ubiegłych za zł.	33.127.56	
	54.791.78	

4) INWESTYCJE

Na inwestycje budowlane otrzymano w roku sprawozdawczym subwencje z Funduszu Pracy w sumie:

na wykończenie budowy na Kowańcu	6.000.—	
na budowę domu kolonijnego w Radości	15.000.—	
na budowę domu dla pracowników w Radości	18.000.—	
(2 tysiące wpłynie w r. 1938)	39.000.—	
Wydano:		
na ukończenie budowy w Kowańcu	8.065.57	
na budowę domu kolon. w Radości	30.053.83	
a/c na budowę domu dla prac. kol. w Radości	11.000.00	
razem	49.119.40	

Pozostałe Inwestycje jako nieukończ. i które w r. 1938 przejdą w rach. nieruchomości Zarządu Głównego wzgl. na inne rachunki

a) zabudowania gospodarcze w Radości	2.509.49	
b) świetlice na ogródkach działkowych	3.195.42	
c) zadatek na plac w Mieroszynie	750.—	
d) pawilon kolon. w Michalinkach nad morzem	2.079.60	
e) rozpoczęta budowa pieczarkarni	385.—	
f) a/c budowy domu w Radości	11.000.—	19.919.51

5) TOWARY

Zakupiono towarów za 9 miesięcy	54.489.59	
wydano za 9 miesięcy	52.892.05	
pozostaje w magazynie w dniu 31.XII.37 w-g wykazu i książki towarowej		1.597.54

Uwaga: w miesiącach styczniu, lutym i marcu (przed zreorganizowaniem księgowości) nieprowadzono r-ku towarów i zakupionym towarem w sumie Zł. 16.518.91 obciążono od razu r-k Gospody.

6) DŁUŻNICY

Kurkowa Maria pożyczka	35.—	
Mjr. Węgrowicz ze Zw. Legionistów za przejazdy na kolonie zwrot	32.70	
Zawiślak Janina pożyczka	55.—	
Seredny Hilary pożyczka	20.—	
Krzosek Jan pożyczka	50.—	
Marczak Roman, referent świetl. do wylicz.	620.—	
Pudowski Ludwik, ogrodn. w Radości pożyczka	90.—	
Sergot Jan, pożyczka	50.—	
Stańczyk Jan, pożyczka	15.—	
Cebulla Władysław, pożyczka	180.—	
Pudowski Ludwik, ogr. w Radości, do wylicz.	246.65	
Magistrat Nowy-Targ, do wyliczenia	2.578.60	
Mjr. Giżycki Wacław, do wyliczenia	140.45	
Janota B. do wyliczenia	60.—	
Bank Britisch-Polish Gdańsk, poz. z kolonii	700.—	
Jan Czerepaniak, Federacja PZOO, Gdańsk do wyliczenia	88.02	
Grzeszczakówna Helena, Kowaniec do wylicz.	98.62	
Pasternakiewicz z prac. kraw. Fed. do wylicz.	134.92	
Związek Legion. pożyczka	5.—	5.199.96

7) SUMY PRZECHODNIE

Za zakupione obiady ulgowe z góry jak: Fund. m. Warszawy, dla Inwalidów, Komisariat Rządu, dla Wdów po Weteranach oraz poszczególne Związki dla członków mało zarabiających w ogólnej sumie 1.072.45

8) WIERZYCIELE

M.S.Wojsk. za zakupione koce dla kol. letnich	1.018.40	
F-ma K. Jarnuszkiewicz za zakupione łóżka na kolonie, ostatnia rata	200.—	
Ubezp. Społeczna za nal. od list płac pracown. za m-c grudzień 37 r.	114.40	
F-ma Sommerfeld za zakupione pianino	850.—	
Związek Legionistów za pozostałość z kolonii w 1937/38	518.50	
„Grupa Techniczna", Biuro Budowl. za budowę domu kol. w Radości	578.53	3.279.83

9) FUNDUSZ AMORTYZACYJNY

	Zł.	Zł.
Fundusz amortyzacyjny z ruchomości wykazazany w bilansie w r. 1936 w sumie	33.127.56	
dokupione ruchomości w r. 1937 przeniesiono w całości na Fund. amortyzacyjny	21.664.22	54.791.78

10) NADWYŻKA W R. 1937

Nadwyżka w subs. w roku 1937 składa się:

kasa gotówką	392.25	
Banki	55.383.95	
Nie ukończone inwestycje	19.919.51	
Towary w magazynie	1.597.54	
Dłużnicy	5.199.96	82.493.21
Z powyższego należy odjąć:		
Nadw. lat ubiegłych	20.898.98	
sumy przech.	1.072.45	
Wierzyciele	3.279.83	25.251.26
		57.241.95

11) SUBWENCJE

W r. 1937 wpłynęło tytułem subwencyj:

Zarząd Główny Federacji PZOO subw.	80.000.—
Zarząd Główny Federacji PZOO na różn.	9.300.—
	89.300.—
Min. Opieki Społecznej:	
na kolonie letnie	55.000.—
na cele świetlicowe	18.000.—
na dożywianie	29.000.—
	102.000.—
Fundusz Pracy:	
a) subwencje na dok. bud. domu na Kowańcu	6.000.—
b) na budowę domu kolon. w Radości	15.000.—
c) na budowę domu dla prac. kol. w Radości	18.000.—
d) na ogrody działkowe	3.600.—
e) na budowę świetl. na ogrodach działk.	1.192.—
f) na remont kuchni	1.350.—
g) na zwrot za towar na paczki dla bezrobotn.	7.411.88
h) na różne prace Sekcji	41.590.—
	94.143.88
Bank Rolny:	
umorzenie należności za maszynę	175.—
Urząd Wojewódzki Warszawski:	
subwencja na kolonie	500.—

Premier Gen. Składkowski:		
subwencje na cele ogólne	11.000.—	
Bank Gospodarstwa Krajowego:		
na pomoc doraźną	650.—	
Komitet Zimowej Pomocy:		
subwencja na kolonie letnie	16.000.—	
subwencja na ogólne prace	15.000.—	
na towar na paczki dla bezrobotnych	38.000.—	
	69.800.—	
Komitet Zimowej Pomocy:		
subwencja w naturze (1 wagon kartofli)	350.—	
Urząd Celny w Warszawie:		
900 litrów wina (sprzedano)	900.—	368.818.88
Wypłacono z rachunku subwencji w/g specjalnego przeznaczenia:		
a) Ubezpieczalnia Społeczna za ubezpieczenie pracowników przy pracach na ogródkach działkowych za rok 1936	495.24	
b) Zwrócono Funduszowi Pracy nadpłatą na towar bezrobotnych	1.162.32	
c) Obciążono rachunek subwencji Zarządu Głównego za wybudowany dom kolonijny w Radości, celem zaksięgowania r-ku nieruchomości Zarządu Głównego Federacji PZOO	30.153.83	
d) za dokupienie placu w Radości	2.000.—	
e) za dokończenie budowy na Kowańcu	8.065.57	41.776.96
Pozostało subwencyj na cele ogólne Sekcji		327.041.92
Wpłaty na Oddziały własne:		
Kowaniec za pobyt gości w styczniu i grudniu	909.50	
Radość za sprzedane warzywa i jarzyny	3550.18	
Otwock za wynajęcie mieszkania dla Carytasu i zwrot za światło	564.—	
	5.023.68	

12) DOCHODY Z IMPREZ

Za urządzenie imprezy wiecz. zamawiane przez poszczególne Związki oraz za wynajęcie sali i t. p. uzyskano dochodu netto		2.687.01

13) ODSETKI

Tytułem odsetek w 1937 r. uzyskano:		
z P. K. O.	887.34	
Bank Gospodarstwa Krajowego	265.38	1.152.72

14) ZARZĄD SEKCJI

a) komorne za pokój i telefon, opał i światło		
b) organizowanie nowych placówek		
c) ryczałty i utrzymanie 4 referent.		
d) materiały biurowe		
e) utrzymanie ogródków działkowych	9.036.64	
storno i zwroty	347.87	8.688.77

15) ODDZIAŁY WŁASNE

	Zł.	Zł.
Radość wydatki:		
Wydatki brutto.		
Utrzymanie schroniska i podatki od terenów	2.119.23	
koszt prowadzenia ogrodów, pensja ogrodnika, prace w ogrodach, nasiona, nawozy, założenie inspektów, kupno dwóch pni pszczół etc.	8.640.12	10.759.36
Dochody — 3.350.18		
Otwock wydatki:		
Utrzymanie posiadłości, wynagrodzenie dozorcy, podatki, światło, remonty etc.		1.906.06
Dochody — 564.00.		
Kowaniec wydatki:		
Wynagrodzenie dozorcy i utrzymanie gości, drobne remonty oraz różne wydatki		6.215.31
Dochody — 909.50 (część wpłat wpłynęła w r. 1938)		
WILNO		
Przekazanie na prowadzenie gospód i świetlicy	7.900.—	
inne koszty wynikłe z koszt. prowadzenia w Centrali	595.06	8.495.06
POZNAŃ		
Przekazanie subwencji na prowadzenie gospody i świetlicy	7.500.00	
Koszty z Centrali w Warszawie	541.19	8.041.19
TORUŃ		
Przekazanie subwencji na prowadzenie gospody i świetlicy	4.000.—	
subwencja na urządzenie gospody	1.500.—	
koszta z Centrali	268.80	5.768.80
GDAŃSK		
Subwencja na prowadzenie Domu Polskiego i świetlic	3.000.—	
urządzenie	1.000.—	
urządzenie gwiazdki dla dzieci	2.000.—	
Koszta z Centrali	182.55	5.182.55

Filia w Alejach Jerozolimskich 47.

Filia przestała wydawać obiady bezpłatne dnia 30 kwietnia 1937, lokal pozostał dalej i później została otwarta pracownia krawiecka. Koszt utrzymania za 3 miesiące oraz lokalu do dnia otwarcia pracowni t. j. do października 1937 r. — 6.405.03

KOLONIE LETNIE

Uwaga: przeciętna wynika z podziełu ogólnego wydatku danej kolonii na ilość osób i na 28 dni np. 31.864.83 Zł. 722 = 44.13,5 Zł.: 28 = 1.57,5.

			Zł.	Zł.
KOWANIEC				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	677			
personelu	45			
razem	722			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami, opieką lekarską, wychowawczą — imprezy i wycieczki				31.864.83
przeciętnie na 1 dziecko Zł. 157.5				
OTWOCK				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	243			
personelu	16			
razem	259			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem przejazdami etc.				9.996.88
przeciętnie na 1 dziecko 1,38 zł.				
PRZETYCZ				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	255			
personelu	16			
razem	271			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami etc.				11.827.22
przeciętnie na 1 dziecko 1,56 zł.				
SUFFCZYN				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	210			
personelu	26			
razem	236			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem. przejazdami etc.				9.413.68
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 1,42 zł.				
LWÓW				
Plus 4000 dzieci na półkoloniach				7.000.—
ŻYWIEC				
Ilość dzieci na koloniach w 2 turnusach	91			
personelu	5			
razem	96			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami etc.				4.299.23
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 1.60 zł.				
MOSTY MICHELINKI				
Ilość dzieci na koloniach w 2 turnusach	185			
personelu	24			
razem	209			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami, etc.				12.773.58
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 2,18 zł.				
SOPOTY (Gdańsk)				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	222			
personelu	16			
razem	248			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami etc.				13.811.22
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 2,06 zł.				
RADOŚĆ				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	211			
personel	28			
razem	239			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami etc.				8.681.28
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 1,30 zł.				
NOWY-PORT (Gdańsk)				
Dzieci na kolonii w 2 turnusach	211			
personel	26			
razem	237			
Ogólny koszt kolonii z utrzymaniem, przejazdami etc.				12.466.22
Ogólna przeciętna na 1 dziecko 1,88 zł.				
Ogólny koszt kolonii				122.134.14
dzieci — 2305 + 4000 na półkol.				
personelu 212				
dokupiono inwentarza w roku 1937 za				12.360.90
			Razem	134.495.04

WPŁYWY NA KOLONIE

Wpłaty od rodziców	Zł. 21.713.50		
Fund. m. W-wy za dzieci Inw.	„ 4.332.—		
Opieka Rodzicielska Szkoły nr 75	„ 2.380.—		
Macierz Szkolna	„ 7.978.—		
Polski Zw. Zach. Kraków	„ 600.—		
Ubezp. Społ. w Warszawie	„ 32.545.—		
Ubezp. Społ. Ostrów	„ 1.165.10		
Ubezp. Społ. Kraków	„ 269.—	70.982.60	
Komitet Zim. Pomocy subw. na kolonie		16.000.—	
Min. Op. Społ. subw. na kolonie		55.000.—	
Urząd Woj. Warsz. subw. na kolonie		500.—	142.482.60
		Wydano	134.495.04
		Pozostało	7.987.56

Wyjaśnienie.

Ze względu na to, że część punktów kolonijnych było przygotowane kompletnie w latach ubiegłych (były wtenczas deficytowe) udało się w roku sprawozdawczym uzyskać powyższą nadwyżkę.

PRACOWNIA KRAWIECKA (Aleje Jerozolimskie 47)

Dodatkowe wyjaśnienie

W październiku roku sprawozdawczego otwarto pracownię krawiecką przy Alejach Jerozolimskich 47 (w dawnym lokalu filii Gospody) gdzie zatrudnia się bezrobotnych kombatantów. Szyje się ubrania, bieliznę i t. p. dla Pomocy Doraźnej, różnych instytucyj z przetargów a nawet dla osób prywatnych.

Za dwa miesiące pracownia wydała	1.734.28	
Otrzymała za szycie	2.090.03	
Dochód	355.75	

16) GOSPODA (przy ul. Brackiej 1)

		Zł.
Gospoda przez cały rok sprawozdawczy oraz filia przy Al. Jerozolimskich 47 do 1 maja 1937 wydały obiadów za ogólną sumę		92.933.08
z czego:		
obiadów bezpłatnych dla bezrobotnych 69.268 za sumę	34.634	
obiadów dla personelu 26.782 za sumę	13.391.—	
Razem 96.050 obiadów bezpłatnych		
obiadów normalnych i ulgowych sprzedanych za gotówkę za sumę	43.537.08	92.933.08

Koszty prowadzenia Gospody i Filii.

a) towarów zakupiono za sumę	69.410.96	
b) komorne, opał, światło, telefon, pranie, utrzymanie lokalu i drobne	15.638.23	
c) wynagrodzenie prac. fizyczn. w gotówce	13.984.84	
d) wynagrodzenie prac. umysłowych w got.	2.822.10	
e) utrzymanie personelu, gospody w naturze	13.391.—	
f) remonty	1.590.65	116 837.78

Gospodę uznaje się za obiady bezpłatne po 50 gr. za jeden obiad. Koszt obiadu z kosztami administracyjnymi jest nieco wyższy i waha się w granicach do 60 gr., wobec czego powstaje na Gospodzie deficyt. Obiady ulgowe sprzedawane są po 60 gr. i taką sumą uznaje się Gospodę.

Obiady płatne dają przeciętny dochód 10 do 15 proc. i pomimo tego wytworzył się na Gospodzie deficyt Należałoby przyjąć, że 96.050 obiadów bezpłatnych kosztuje nie 48.025 zł., a o 23.904.70 zł. więcej, potrącają z tej sumy część na obiady ulgowe. — 23.904.70

W roku 1938 stan ten już zniknie, gdyż Gospoda przeprowadzać będzie faktyczną miesięczną kalkulację kosztów i po uzgodnieniu z buchalteryjnymi kosztami administracyjnymi — uznawana będzie za faktyczny koszt obiadu, wobec czego stan rachunku Gospody będzie dokładnie wykazany i tym samym uwidoczni się faktyczny zysk na obiadach płatnych.

17) ŚWIETLICE

W roku sprawozdawczym prowadzono: cały rok świetlice dla starszych przy ul. Brackiej, gdzie jest biblioteka, gry, pisma, radio etc.

Od początku roku do czerwca prowadzono świetlicę dla dzieci przy ul. Brackiej 1, Al. Jerozolimskie 47. Od 1 listopada 1937 prowadzi się 12 świetlic szkolnych na peryferiach miasta, gdzie ogółem przeszło 600 dzieci, korzysta z dożywiania, opieki, naucz., pomocy przy odrabianiu lekcji, gier, zabaw i t. p.

Urządzono święcone i gwiazdkę z podarunkami dla wszystkich dzieci.

		Zł.
Koszt prowadzenia w r. 1937 wynosi		15.289.92

Świetlice szkolne prowadzone są dalej — prawdopodobnie do 31. III. 38.

18) POMOC DORAŹNA

W roku sprawozdawczym udzielono pomocy doraźnej jak następuje:

	Zł.
a) 69.268 obiadów bezpłatnych za sumę dla bezrobotnych członków Federacji, które otrzymywali w Gospodzie przy ul. Brackiej 1, i przy Al. Jerozolimskich 47, którzy należą do Związków: Powstańcy Śląscy, Sybiracy, Puławiacy, Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, Osadnicy, Ochotnicy z r. 1920, Kaniowczycy, Żeligowczycy, Koło formacji pozapułkowych, Oficerowie Rezerwy, Batalion Reprezentacyjny Związku Rezerwistów, Okręg Stołeczny Związku Rezerwistów, Komenda Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów, I Korpus Wschodni, b. Wojskowa Straż Kolejowa, Podoficerowie Rezerwy, Związek Żydów, b. Uczestników Walk o Niepodległość.	34.634.—
b) Sekcja Kulturalno-Społeczna korzysta z bezinteresownej pracy kilku lekarzy, którzy przyjmują potrzebujących pomocy lekarskiej bezrobot. Leki wydajemy bezpłatnie. W roku sprawozdawczym wydano za	1.647.50
c) Pomoc lekarska dla dzieci bezrobotnych obejmuje: 1. udzielanie wszelkich porad przez lekarkę chorym dzieciom, bezrobotnym, 2. wydawano lekarstwa, tran i t. p. bezpłatnie, 3. naświetlanie lampą kwarcową specjalnie zainstalowaną za ogólną sumę	1.172.76
d) Udzielono pomocy doraźnej bezrobotnym w gotówce za	16.264.35
e) wydano w towarze bezrobotnym, którzy wykazali się kartą świadczeń z Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.	36.060.46
f) wydano bezrobotnym odzieży jak: ubrania, palta, buty, bieliznę, sukienki dla dzieci i t. p. uszyte we własnych warsztatach Federacji	6.484.11
Razem	96.263.18

Jak pracuje Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji w Gdańsku

Powstanie z inicjatywy kilku osób na terenie Wolnego Miasta Gdańska Federacji P. Z. O. O. z przybudówką jaką stanowi Sekcja Kulturalno-Społeczna i jej komisje, zostało przyjęte przez miejscowe społeczeństwo polskie racze obojętnie niż należało się tego spodziewać.

W powodzi towarzystw, zrzeszeń i organizacyj, usiłujących Polaków w Gdańsku zarówno „autochtonów" jak i „przybyszów" ująć w karby dyscypliny społecznej, zdawało się, że Federacja nie znajdzie dla siebie godnego miejsca, że pozostanie tylko jednym z numerów porządkowych wśród stukilkudziesięciu zarejestrowanych związków najrozmaitszego autoramentu. Zdaje się, że w jednym z gdańskich periodyków polskich nawet umieszczono na ten temat krytyczną uwagę.

Należało zatem zarówno dla ugruntowania swego „bytu" jak i umocnienia odpowiedniego „stanowiska" w miejscowych warunkach przygotować taktycznie program pracy.

Po rocznym okresie działalności Sekcji można ze spokojem bezstronnego obserwatora stwierdzić, że program i kierunek pracy federacyjnej został należycie dostosowany do warunków gdańskich, że organizacja nasza umiała włączyć koła swych zainteresowań w tryby skomplikowanej i w ustawicznym ruchu swe amplitudy zakreślającej machiny polskiego ruchu społecznego na tym przyczółku mocarstwowej potęgi polskiej, który przez najściślejsze zespolenie z krajem macierzystym winien stać się najżywotniejszą bazą operacyjną w naszym życiu państwowych.

Zaletą naszą na terenie gdańskim jest przede wszystkim to, że oprócz pragnień z naszej strony natury moralno-społecznej i żądania od naszych rodaków rozumu politycznego, nic nie chcemy a wszystko dać pragniemy i dawaliśmy to, co naszą ideę federacyjną (czytaj w Gdańsku — konsolidacyjną) wspierało i pogłębiało.

W roku sprawozdawczym nawiązaliśmy kontakt już prawie z całokształtem życia społecznego, a mianowicie:

W styczniu 1937 r. urządziła Sekcja w Gdańsku, Nowym Porcie, Sopotach i Oliwie „gwiazdkę" dla 1700 dzieci a Pierwszy Federant Polski p. gen. Górecki witany przez malutkich Polaków W. M. Gdańska kolędą i programem barwnych występów miał możność w swych przemówieniach rzucić w młode serca i ziarna miłości wspólnej ojczyzny i wezwanie do zgody i jedności narodowej. Wszystkie dzieci obdarowano łakociami i ugoszczono.

W czasie od lutego do maja 1937 r. przeprowadziła Sekcja kosztem około 15000 guldenów, które p. generał Górecki na ten cel przeznaczył, remont domu polskiego w Sopotach, który jako dom federacyjny skupia w swoich murach tę część społeczeństwa polskiego w Sopotach, która nie znajduje pomieszczenia w świetlicy Gminy Polskiej Związków Polaków. W domu federacyjnym odbywają się prawie wszystkie polskie zabawy i większe zebrania a w niedługim czasie w domu tym znajdzie również pomieszczenie i nazwana wyżej świetlica. W ten sposób całe życie polskie w Sopotach koncentrować się będzie w budynku odnowionym i oddanym na ten cel przez Federację, która w ten sposób służy zapoczątkowanej szczęśliwie przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku w dniu 3 maja 1937 r. konsolidacji polskiego społeczeństwa W. M. Gdańska. Uroczyste poświęcenie tego domu federacyjnego, które swą obecnością zaszczycił p. generał Górecki i p. Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku odbyło się 24 maja 1937 r. przy licznym udziale całego społeczeństwa polskiego.

W okresie świąt Wielkanocnych wznowiono w W. M. Gdańsku staraniem Sekcji uroczystość tradycyjnego święcenia darów wielkanocnych a polskie rodziny, które wzięły udział w tym „święconym", otrzymały za przyczynieniem się Sekcji Kulturalno-Społecznej przy Zarządzie Głównym w Warszawie barwne pisanki z kraju i piękne palmy wileńskie.

Sekcja Kulturalno-Społeczna przy Zarządzie Głównym w Warszawie podjęła szczęśliwą inicjatywę urządzenia na terenie W. M. Gdańska kolonii wakacyjnych dla dzieci federantów z kraju. W ten sposób po raz pierwszy w okresie wakacyjnym zaroiło się nad polskim morzem w W. M. Gdańsku od dziatwy polskiej, a 200 dziewcząt pomieszczonych w domu federacyjnym w Sopotach i 100 chłopców pomieszczonych w domu harcerskim na terenie etapu emigracyjnego w Nowym Porcie korzystało przez 8 tygodni z morza i powietrza. Kolonie te również pod względem propagandowym należy uważać pod każdym względem za udałe, gdyż nie tylko, że wzorowy porządek i przykładne zachowanie się dzieci znalazły nawet uznanie u niemieckiej, ale dzieci kolonijne nawiązały bliski kontakt z rówieśnikami miejscowymi i miejscowym społeczeństwem polskim, które w pięknych uroczystościach zakończenia kolonii wzięło liczny udział.

W zamian za umieszczenie tych dzieci na terenie W. M. Gdańska, Sekcja Kulturalno-Społeczna przy Zarządzie Głównym w Warszawie oddała dla dzieci z Gdańska 300 miejsc na koloniach federacyjnych w kraju. W ten sposób dzięki Sekcji warszawskiej i przy współudziale Macierzy Szkolnej w Gdańsku dzieci gdańskie spędziły wakacje w górach na Kowańcu i w Żywcu, a następnie w Suffczynie na Kurpiach.

W własnym lokalu Prezydium Federacji w Gdańsku Holzmarkt 4 istnieje utworzona w lipcu 1937 r. świetlica federacyjna, z której korzystają nie tylko licznie członkowie sfederowanych związków ale i inne organizacje polskie.

Jak już na wstępie wspomniano, poczynania Sekcji na terenie W. M. Gdańska oparte są na przemyślanej akcji przygotowawczej i w wypadku gdy nie ma pewności, że poczęta inicjatywa przyjmuje się w terenie i rokować będzie dodatnie wyniki, projektów nie realizujemy.

Do takich nieurzeczywistnionych projektów należy zaliczyć nasz zamiar powołania do życia w Nowym Porcie gospody federacyjnej. Chociaż dzięki Sekcji warszawskiej sprawa ta pod względem materialnym jest załatwiona i otrzymaliśmy na ten cel potrzebne fundusze, to na razie sprawę tę odłożyliśmy na bardziej odpowiednie czasy.

W ten sposób wyczerpaliśmy w sposób chronologiczny sprawozdanie, ze skromnej działalności Sekcji Gdańskiej.

Należy jeszcze wspomnieć, że Sekcja przez swoich członków, którzy należą do zarządów wszystkich poważniejszych organizacyj miejscowych o charakterze kulturalno-społecznym utrzymała kontakt z życiem polskim w Gdańsku we wszystkich jego przejawach i uważamy, że w ten sposób spełniamy na powierzonym nam odcinku obowiązek jaki nakłada na b. obrońców Ojczyzny idea federacyjna.

Druk. Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.